BIAŁOSTOCKA
GAZETA
Współczesna

PIĄTEK, 8.07.2005 r. 131 (15801) CENA 1,60 zł

BIBLIOTEKA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Czytelnia Prasy

BIAŁYSTOK. Nawet kilkadziesiąt złotych dziennie zarabiają osoby sprzedające owoce leśne i grzyby na miejskich ulicach i przy drogach szybkiego ruchu. Wiele z nich przyznaje, że to zajęcie jest koniecznością, by jakoś przetrwać.

Czytaj na str. 4.

WARSZAWA. W skrzydle budynku Kancelarii Premiera w czwartek po południu wybuchł pożar, którego przyczyną były prawdopodobnie prowadzone tam prace remontowe. Pracowników ewakuowano.

Czytaj na str. 5.

REGION. O ostatecznym przebiegu Via Baltiki zadecyduje raport oceniający oddziaływanie inwestycji na środowisko. Będzie on gotowy jesienią 2006 roku. Tymczasem zniecierpliwione władze województwa podlaskiego zwróciły się do Ministerstwa Infrastruktury o wyjaśnienia związane z przebiegiem trasy.

Czytaj na str. 4.

GRAJ W ZIELONE

Jadwiga Zabrocka ze Strabli wygrała 50 zł.

Pani Jadwiga jest wieloletnią prenumeratorką Gazety Współczesnej. Wielokrotnie wygrywała z nami nagrody rzeczowe, tym razem odebrała 50 zł. „Pójdę z synem na lody" – powiedziała laureatka. Gratulujemy i życzymy dużo słońca!

CHCESZ DOŁĄCZYĆ DO GRONA LAUREATÓW, SPRAWDZAJ CODZIENNIE JAKIE NUMERY PUBLIKUJEMY NA KUPONIE I ZDRAPUJ JE ZE SWOJEJ KARTY

Masz szansę na dodatkowe 50 zł, jeśli wyślesz SMS-a

Szczegóły i kupon na str. 10.

Po zamachu terrorystycznym w Londynie podlaskie służby zostały postawione w stan pogotowia

MY SIĘ TEŻ BOIMY...

REGION. Strach, łzy, panika, totalny chaos – tak o sytuacji w Londynie tuż po czwartkowych zamachach terrorystycznych mówią Podlasianie przebywający w stolicy Wielkiej Brytanii. W siedmiu zamachach w centrum miasta rannych zostało blisko tysiąc osób. Kilkadziesiąt osób zginęło.

Mieszkańcy województwa podlaskiego są przerażeni. Tysiące naszych krajan pracuje lub odpoczywa w stolicy Wielkiej Brytanii .

– Jeszcze wczoraj Londyn wydawał się bezpieczny. Dziś wszyscy się boją, co będzie dalej, czy zamachy się nie powtórzą – mówi Przemek Golański, siemiatyczanin, przebywający w Wielkiej Brytanii od kilku miesięcy. – Nikt się nie spodziewał, że terroryści mogą zaatakować.

Przemek Golański tuż po zamachach próbował skontaktować się ze swoimi przyjaciółmi pracującymi w centrum Londynu.

– Na szczęście nikomu nic się nie stało – oddycha z ulga Przemek. – Jednak zanim się dodzwoniłem, minęło sporo czasu. Sieć komórkowa jest przeciążona, bo każdy tutaj próbuje się dowiedzieć, co dzieje się z jego bliskimi.

Emilia, białostoczanka pracuje w hotelu, w pobliżu którego wybuchła jedna z bomb

– Ludzie spanikowali, zaczęli uciekać. Turyści masowo opuszczają nasz hotel – relacjonuje.

– Najbardziej przerażające było to, że przez trzy godziny nie mogłam zadzwonić, bo były włączone zagłuszacze fal. Drżałam z niepokoju o swoich bliskich.

Po kilku godzinach Emilii udało się opuścić strefę, w której doszło do zamachu.

– Tysiące ludzi wraca do swoich domów. Wszyscy spokojni i strasznie smutni. Pada deszcz, a komunikacja jeszcze nie działa – dodaje Emilia.

Tymczasem podlaskie biura podróży przewidują, że część osób zrezygnuje z planowanych na najbliższy tydzień wyjazdów do Londynu.

– Trzy osoby, były u nas kupić bilet i kiedy pojawiła się informacja o zamachach, zmieniły zdanie – mówi Agnieszka Siedlecka z Biaconu.

W Londynie na koloniach i obozach językowych także przebywają obecnie dzieci z regionu północno-wschodniego.

Córka Aliny Sieńko z Suchowoli od roku przebywa w Londynie. – Wiadomość o zamachach przyjęłam z ogromnym niepokojem. Słucham każdego serwisu informacyjnego, żeby poznać jak najwięcej faktów. Boję się o córkę. Teraz w radio podano nazwy miejsc, w których doszło do zamachu. Na szczęście moja córka przebywa w zupełnie innej dzielnicy Londynu i nie korzysta z tej linii metra, w której doszło do tragedii. Trochę mnie to uspokoiło. Ciągle czekam na jakąś wiadomość od córki – mówi Alina Sieńko (na zdj.) z Suchowoli. FOT. D.BIZIUK

– Dostaliśmy informację, że wszyscy są bezpieczni, a w czwartek grupy przebywały poza Londynem – informuje Agnieszka Busłowska z białostockiego biura Holiday. – Od organizatorów turnusów zależy, czy przerwą je i przywiozą dzieci do Polski.

Wszystkie podlaskie służby zostały postawione w stan gotowości.

– Jest rozkaz, aby zwiększyć patrole w okolicach dworców, przystanków, w hipermarketach i miejscach zgromadzeń – poinformował kom. Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy KWP w Białymstoku.

Agnieszka Kaszuba

Więcej na temat zamachów czytaj na str. 5.

GDZIE PO INFORMACJĘ

- W Konsulacie Generalnym RP w Londynie uruchomiony został stały telefoniczny dyżur dla osób pragnących dowiedzieć się o losie swoich bliskich, pod numerem: 00 44 870 77 42 806.
- Polski „Tygodnik Cooltura" uruchomił centrum informacji po serii zamachów. Polacy, którzy chcą uzyskać informacje, mogą dzwonić na numery redakcji: 0044 – 020 7386 3771, 0044 – 020 7386 3772, 0044 – 020 7386 3773.
- Podlaska policja apeluje do wszystkich, którzy zauważą podejrzanie zachowujące się osoby o kontakt pod numerem 997. Prosi także o czujność i ostrożność.
- Polskie Linie Lotnicze LOT poinformowały, że w związku z zaistniałą sytuacją w Londynie, można bezpłatnie zmieniać rezerwacje na rejsy z Warszawy do stolicy Wielkiej Brytanii, a także na loty z Londynu do Warszawy. Dotyczy to pasażerów posiadających bilety na wylot w dniach 7-14 lipca, którzy chcieliby zmienić datę wylotu. LOT podał, że podróż do Londynu, po zmianie terminu, musi rozpocząć się do 31 lipca 2005 r. Te same zasady dotyczą lotów z Londynu do Warszawy.

Dorosły czy nie?

Policjanci odkonwojują do zakładu poprawczego w Laskowcu 16-latka podejrzewanego o zgwałcenie w Białymstoku trzech kobiet. Tego samego dnia sąd zdecyduje, czy ma on odpowiadać za swoje czyny jako nieletni, czy jako dorosły.

Czytaj na str. 3.

LPR dolewa paliwa...

O to, czy Włodzimierz Cimoszewicz posiadał akcje płockiego koncernu PKN Orlen warte pół miliona złotych, pytał w czwartek z sejmowej trybuny poseł Andrzej Fedorowicz. Pytanie, zdaniem wicemarszałka Józefa Zycha, było „kompletnym naruszeniem regulaminu".

Czytaj na str. 3.

Zrobili już wiele, mogą więcej

Jeszcze nigdy w Lidze Światowej polscy siatkarze nie byli tak wysoko. W 2002 roku w brazylijskim Belo Horizonte zajęli 5. miejsce. Teraz są w czterozespołowym finale, który w piątek zaczyna się w Belgradzie. Jeśli starczy im zuchwalstwa i odwagi mogą się stać czarnym koniem tych zawodów.

Czytaj na str. 12.

REKLAMA

GAZETA wakacyjna

Adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Tel.: (0-85) 748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

Kłopoty fotoamatorów

Kolneńscy fotoamatorzy już od dłuższego czasu narzekają na złe zaopatrzenie sklepów PSS w materiały fotograficzne. Brak jest filmów, utrwalacza, papierów bromowych do powiększeń itp. Dostać można jedynie wywoływacz.

„Gazeta Białostocka" z 8 lipca 1965 roku

KARTKA Z KALENDARZA

8

LIPCA 2005
189. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 4.11 ZACHÓD 20.53

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Elżbiecie, Eugeniuszowi
W SOBOTĘ – Weronice, Zenonowi
W NIEDZIELĘ – Olafowi, Filipowi

Nasz konkurs błyskawiczny na INTELIGENCJĘ wygrał Bernard Pereszczako z Jaświł, który z liter tworzących wyraz „maszynownia" utworzył 264 słowa. Do niego też trafi zestaw gadżetów firmowych.
Zasady INTELIGENCJI są proste: gracze umawiają się na czas rozgrywki, po czym wybierają słowo-bazę i z tworzących je liter układają nowe wyrazy (można wykorzystać tylko tyle liter, ile zawiera baza). Wygrywa ten, kto utworzy więcej słów.

POGODA

DZIŚ. *Zachmurzenie umiarkowane, miejscami wzrastające do dużego z przelotnymi opadami deszczu, lokalne burze.*

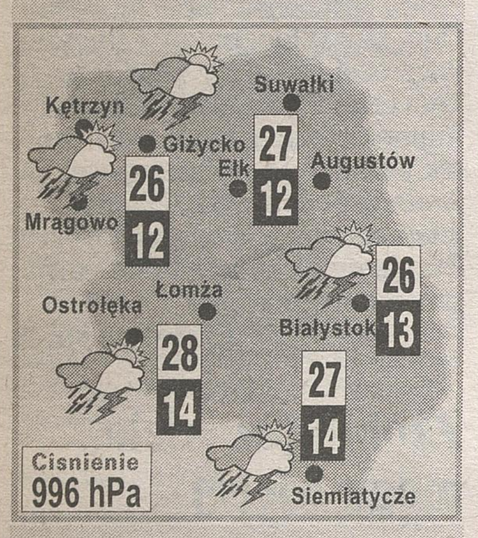

JUTRO. *Zachmurzenie umiarkowane, miejscami wzrastające do dużego z przelotnymi opadami deszczu, lokalne burze.*

POJUTRZE. *Zachmurzenie małe i umiarkowane.*

Mieszkańcy Lipska nad Biebrzą są przekonani, że ich miasto widziało klęskę armii Napoleona

Tylko data się nie zgadza

LIPSK NAD BIEBRZĄ. Mają trzy kamienie z tablicami pamiątkowymi i jeden pomnik. To właśnie pod tym ostatnim odbywają się wszystkie uroczystości patriotyczne. Lipszczanie znad Biebrzy twierdzą, że obecny monument stanął na miejscu dużo starszego, który mógł upamiętniać słynną napoleońską Bitwę Narodów.

Pomnik stoi w centrum Lipska nad Biebrzą. Umieszczony na nim napis głosi: „Zginęli za Polskę".

– To na pamiątkę lipszczan, których podczas ostatniej wojny Sowieci do Rosji Radzieckiej wywieźli i tam zgładzili. 14 czy 15 tych zakładników chyba było – wyjaśnia starszy mężczyzna.

Na pytanie, czy w Lipsku jest pomnik Bitwy Narodów, odpowiada pytaniem „a co to takiego?".

– Narodów u nas dużo. Czasami zdarzy się nam posprzeczać, ale żeby od razu bitwę jakąś wszczynać? My spokojni ludzie jesteśmy. Nad Biebrzą innych nie uświadczysz. Pomników sobie stawiać nie musimy – dodaje lipszczanin.

– Zaraz, zaraz, coś słyszałem. Ktoś mi kiedyś tłumaczył, że to o jakąś bitwę z udziałem Napoleona chodziło. Przyszedł ten Napoleon do Lipska i srogo oberwał. Bo i po co tak daleko lazł? Trzymałby się swojego kraju, a nie po świecie szczęścia szukał. Ponoć pogoniliśmy go aż za Biebrzę. Ale ja już tego nie pamiętam. Był u nas taki jeden, co historię znał. On by wszystko wytłumaczył. Niestety, umarło się człowieczynie pod koniec minionego roku – tłumaczy mężczyzna, którego spotkaliśmy koło lipskiego pomnika.

Według niego, tylko ten obelisk może być pomnikiem Bitwy Narodów.

Jedyny pomnik w Lipsku stoi w centralnym parku miasta

FOT. D. BIZIUK

– Innego u nas nie ma. Co prawda daty trochę się nie zgadzają, bo ten jest z czasów powojennych, a Napoleon dużo wcześniej Europę do góry nogami poprzewracał. Być może obecny pomnik stoi w miejscu, gdzie kiedyś był inny obelisk – zastanawia się nasz rozmówca.

O ślad pomnika Bitwy Narodów zapytaliśmy jeszcze osoby, które mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie parku, gdzie usytuowano lipski obelisk za tych, co „zginęli za Polskę".

– Pojęcia nie mamy o co chodzi z tymi narodami. Może za sanacji jakiś Napoleon w naszym Lipsku mieszkał i pomnik sobie wybudował. A kto go tam wie? – dodają mieszkańcy Lipska nad Biebrzą.

(db)

PRZEZ ŚWIAT PO PODLASIU

Bitwa Narodów została stoczona pod niemieckim miastem Lipsk (Leipzig) nad rzeką Elsterą. Trwała od 16 do 18 października 1813 roku. Uznawana jest za największą bitwę w kampaniach Napoleona, a zarazem za jego największą porażkę. Pod Lipskiem starły się wojska francuskie pod dowództwem Napoleona i wojska koalicji antyfrancuskiej (złożonej z Austrii, Prus, Rosji i Szwecji). Po stronie francuskiej walczyło 190 tys. żołnierzy, natomiast armia sprzymierzonych liczyła 330 tys. osób. Napoleon chciał utrzymać swoje zdobycze w Niemczech. Francuzi znaleźli się pod Lipskiem nad Elsterą po tym, jak nie zdołali zdobyć Berlina. Podczas Bitwy Narodów zginął dowódca sił polskich – Józef Poniatowski. Alianci stracili 55 tys. żołnierzy, straty po stronie francuskiej wyniosły 40 tys. Porażka Napoleona w Bitwie Narodów oznaczała koniec francuskiego imperium na wschód od Renu. W setną rocznicę tamtych wydarzeń w niemieckim Lipsku wzniesiono pomnik Bitwy Narodów. Jest to największy pomnik w Europie z platformą widokową na wysokości 91 metrów.

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu w naszym konkursie nagroda – 10 złotych – trafi do Bożeny Topczewskiej z Białegostoku. Oto żarty nadesłane przez naszą laureatkę:

Pewna blondynka po raz pierwszy w życiu poszła do opery.
– Kim jest ten mężczyzna stojący tyłem do sali? – pyta sąsiada.
– To dyrygent.
– A dlaczego grozi patykiem tej biednej, grubej kobiecie na scenie?
– Ależ on jej wcale nie grozi!
– Tak? To dlaczego ona tak się wydziera?

– Po czym poznać blondynki na płycie lotniska?
– Jako jedyne próbują karmić samoloty.

– Jak blondynka tłumaczy pojęcie naturalnej prokreacji?
– Jest to akt dokonany bez makijażu.

– Dlaczego blondynki nie chcą karmić niemowląt piersią?
– Bo wygotowywanie brodawek strasznie boli.

Dwie blondynki zwiedzają wystawę malarstwa.
– Popatrz, jaki ten obraz jest brzydki.
– To nie obraz, to lustro.

Nadsyłajcie nam Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu wyróżnimy największego kpiarza.

KĄCIK POETYCKI

I czerwiec, i słońce – to tematy wierszy Marii Dąbrowskiej z Białegostoku. Przyznajemy jej nagrodę (zestaw gadżetów) w naszym konkursie poetyckim. Oto fragmenty utworów („W czerwcu" oraz „Czerwiec") nadesłanych przez laureatkę:

Gdy słonko świeci
Cieszą się dzieci
Bo już są wakacje
I mają rację.
Mogą już wyjechać
Nie muszą długo czekać
Nad morze, na plażę
Gdzie słońce praży.
Słoneczko opala
Nas na brązowo
Bo w czerwcu są wakacje
I jest fajowo.
Wszystko co piękne
Szybko odchodzi
Nastanie wrzesień
I nas ochłodzi.

Nasza zabawa jest prosta: czekamy na wiersze napisane na zadany przez nas temat. Na najlepszych poetów czekają nagrody. Temat na najbliższy tydzień to CHMURA.

ZDJĘCIE Z WAKACJI

Zdjęcie to wykonałam w mojej miejscowości Romoty. Przedstawia ono niepowtarzalny widok „płonącego" nieba. Nazwałam tę fotografię „Żar z niebios" – napisała Anna Ludwanowska z Romot. Do niej też trafia nagroda w naszym konkursie. Przypominamy – nadsyłajcie nam fotki z wakacji. Do wygrania gadżety „Gazety".

Weekendowe jedzonko na ochłodę

W upalny letni dzień nawet jedzenie powinno być chłodne. A cóż może chłodzić lepiej niż chłodnik? Nasz robi się w 2 minuty. Życzymy smacznego.

(ew)

Składniki: 1/2 litra kefiru (jogurt też może być), 4 ogórki, 1/2 młodej cebuli (albo 1 dymka), ząbek czosnku, sporo szczypiorku, koperek.
Warzywa obrać, umyć, zmiksować na gładką masę z kefirem (jeden ogórek można zostawić, a potem dodać w postaci cienkich plasterków). Posypać posiekanym szczypiorkiem i koperkiem, jeść schłodzone.

Suwalczanin jedzie na rocznicowe uroczystości w Londynie

Parada zwycięstwa i obiad z królową

SUWAŁKI. Wśród 17 polskich kombatantów zaproszonych do Londynu na paradę zwycięstwa z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej jest Henryk Kastrau. W programie uroczystości przewidziano m.in. obiad w ogrodach Pałacu Buckingham, który wyda królowa Elżbieta II. Uroczystości odbędą się w najbliższą niedzielę.

Henryk Kastrau wraz z zaproszeniem na londyńskie uroczystości.

I. SEWASTIANOWICZ

Henryk Kastrau ma 80 lat, pochodzi z Pomorza, od 1975 r. mieszka w Suwałkach, gdzie był dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Poczty.

Na początku wojny został przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Trafił do Francji, nawiązał kontakty z ruchem oporu, zrzucił niemiecki mundur po inwazji aliantów w Normandii, walczył w partyzantce, na ochotnika zgłosił się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Następnie kurs w Centrum Wyszkolenia Saperów w Szkocji i przydział do 1. Dywizji Pancernej pod dowództwem gen. Stanisława Maczka.

– Wreszcie polski mundur, wreszcie wśród swoich, chociaż na obczyźnie, daleko od kraju – wspomina. – Byłem w 10. kompanii saperów. Rozbrajaliśmy pola minowe, przygotowywaliśmy przeprawy przez rzeki. I ogromna satysfakcja, gdy widzieliśmy Niemców, którzy tacy butni kilka lat wcześniej, teraz w popłochu uciekali przed czołgami naszej dywizji.

Żołnierze Maczka walczyli w tym czasie w Belgii i Holandii, wyzwalali Bredę i inne miasta. Kastrau w lutym 1945 r. został ranny podczas przeprawy przez Mozę.

– W kilku byliśmy na pontonie. Obok wybuchł pocisk moździerzowy – opowiada. – Wpadłem do wody, straciłem przytomność. W ciężkich saperskich butach nie miałem szans. Uratowali mnie koledzy.

Trafił do szpitala. Potem powrócił do dywizji. Koniec wojny zastał go w niemieckim Wilhemshaven, które 5 maja 1945 r. skapitulowało przed „maczkowcami".

Rok później wrócił do Polski. Dowiedział się, że ojca zamordowali hitlerowcy. On, jako „andersowiec", nie był dobrze widziany przez ówczesne władze i parę tygodni spędził w ubowskim areszcie.

– Później jednak jakoś sobie ułożyłem życie – bagatelizuje tamten epizod.

Zaproszenie do Londynu traktuje jako satysfakcję nie tylko dla siebie, lecz dla wszystkich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

– Brytyjczycy szybko o nich zapomnieli – dodaje. – Na pierwszą powojenną paradę zwycięstwa w Londynie nie zaprosili nawet takich bohaterów bitwy powietrznej o Anglię, jak Stanisław Skalski czy Witold Urbanowicz. Podobnie było z „maczkowcami".

Henryk Kastrau wielokrotnie był honorowany odznaczeniami polskimi, brytyjskimi, holenderskimi i francuskimi.

(yes)

Co Cimoszewicz zrobił z akcjami Orlenu?

LPR dolewa paliwa do ognia

WARSZAWA. O to, czy Włodzimierz Cimoszewicz posiadał akcje płockiego koncernu PKN Orlen warte pół miliona złotych, pytał w czwartek z sejmowej trybuny poseł Andrzej Fedorowicz. Pytanie to zadał w czasie głosowania nad projektem nowelizacji Kodeksu Karnego Skarbowego, co zdaniem wicemarszałka Józefa Zycha, było „kompletnym naruszeniem regulaminu".

Z oświadczenia majątkowego marszałka Włodzimierza Cimoszewicza, złożonego w październiku 2001 roku wynika, że Włodzimierz Cimoszewicz posiadał akcje nie tylko PKN Orlen, ale i Agory. W punkcie dotyczącym informacji o posiadaniu papierów wartościowych Włodzimierz Cimoszewicz przyznaje się do posiadania akcji spółek Agora i PKN Orlen o wartości pół miliona złotych. Zaznacza jednak, że jedna trzecia tych akcji została zakupiona za środki z kredytu, a dwie trzecie stanowi własność jego córki i zięcia, ponieważ zakupione zostały „za ich pieniądze i na ich rzecz". Nie udało nam się dowiedzieć, dlaczego marszałek wykazał w oświadczeniu majątkowym kwotę 500 tys. zł, skoro nie wszystkie akcje należały do niego, ponieważ Włodzimierz Cimoszewicz był nieuchwytny.

– Wielokrotnie była mowa o tym, że marszałek Sejmu, który decyduje o przepływie ustaw, hamuje proces legislacyjny. To nie chodzi o to, czy to jest wprost powiązanie. Pytanie jest takie, czy ten który ma, czy miał, czy był zainteresowany Orlenem, czy był również zainteresowany procesem legislacyjnym – mówi Andrzej Fedorowicz.

W oświadczeniu majątkowym marszałka Sejmu z 2002 r oraz z lat następnych nie ma już informacji o posiadanych akcjach Orlenu, co może oznaczać, że marszałek się ich pozbył.

(ap)

Konkurs Podlaska Agroliga 2005 rozstrzygnięty

Tytuł dodaje prestiżu

REGION. Paweł Maliszewski, hodowca bydła mlecznego ze wsi Maliszewo Perkusy został mistrzem Podlaskiej Agroligi 2005. W kategorii firm zwyciężyła Smakowita z Sokół.

Paweł Maliszewski razem z rodzicami prowadzi ponad 100-hektarowe gospodarstwo, nastawione na produkcję mleka. Posiadają 207 sztuk bydła, w tym 135 krów dojnych.

– Obecnie produkcja mleka jest opłacalnym przedsięwzięciem – mówi Paweł Maliszewski. – Mam nadzieję, że tak będzie również w przyszłości.

Smakowita, to „młody" zakład, powstał trzy lata temu. Produkuje dziennie około 5-6 ton wędlin tradycyjnych i nie ma problemów ze zbytem swoich wyrobów.

– Tytuł mistrza Agroligi, z pewnością doda naszej firmie prestiżu – stwierdził Leszek Jakim, właściciel.

(koci)

Paweł Maliszewski (z pucharem), młody rolnik ze wsi Maliszewo Perkusy mówi, że wystartował w Agrolidze, bo wie, że ma dobre gospodarstwo i warto je pokazać. Został mistrzem Podlaskiej Agroligi 2005 i będzie reprezentował nasze województwo na szczeblu krajowym. Krajowego mistrza poznamy w styczniu przyszłego roku.

FOT. A. PRZYBYSZEWSK

16-letni gwałciciel trafi z powrotem do poprawczaka

Dorosły czy nie?

BIAŁYSTOK. W piątek policjanci odkonwojują do zakładu poprawczego w Laskowcu 16-latka podejrzewanego o zgwałcenie w Białymstoku trzech kobiet. Tego samego dnia Sąd Rodzinny i Nieletnich w Białymstoku zdecyduje, czy ma on odpowiadać za swoje czyny jako nieletni, czy jako dorosły.

16-letni białostoczanin w poniedziałek wieczorem przy ul. Zambrowskiej w Białymstoku zaatakował 21-letnią kobietę wracającą do domu. Groził, że ją pobije. Zaciągnął w pobliskie zarośla i zgwałcił. Kilka godzin później policjanci wpadli na jego trop i zatrzymali go w domu rodzinnym. Są pewni, że ma on na sumieniu również dwa inne gwałty, w tym jeden ze szczególnym okrucieństwem. Doszło do nich w Białymstoku w grudniu ub.r. oraz w lutym br. Przestępstw dokonywał podczas przepustek z „poprawczaka".

– Wystąpiliśmy do sądu rodzinnego i nieletnich z wnioskiem o to, żeby – z uwagi na ciężar gatunkowy czynów – 16-latek odpowiadał za swe czyny jako dorosły – mówi insp. Jacek Warchoł, komendant miejski policji w Białymstoku.

Jeśli sąd się zgodzi, akta sprawy trafią do prokuratury i ona razem z policją będzie prowadzić śledztwo. Policjanci przesłuchiwali nastolatka w obecności psychologa. Ten uznał, że chłopak jest bardzo zdemoralizowany, nie wykluczył też, że cierpi na dewiacje seksualne.

– Gdyby pozostał na wolności ofiar byłoby więcej – uważają policjanci.

(jg)

Podpalony autobus

BIAŁYSTOK. Autobus komunikacji miejskiej został podpalony – uznał biegły powołany przez policję do zbadania przyczyn pożaru. Policja szuka świadków zdarzenia.

W poniedziałek o godz. 16 na ul. Branickiego w Białymstoku spłonął autobus linii nr 15. Jelcz błyskawicznie stanął w płomieniach, ale dzięki przytomności kierowcy, który czując dym natychmiast zatrzymał pojazd i otworzył drzwi, nikomu nic się nie stało. Na razie nie wiadomo, jakiej substancji łatwo palnej użył podpalacz. Zabezpieczono próbki do badań laboratoryjnych.

Policja prosi o kontakt wszystkich świadków, którzy mogliby pomóc policji w ustaleniu personaliów podpalacza, zwłaszcza zaś osoby, które jechały wspomnianym autobusem lub znajdowały się o tej porze na przystankach przy ul. Branickiego. W sprawie tej można dzwonić do KPII, tel. 677-22-58, 677-22-98.

(jg)

EKSPRESEM

W nocy ze środy na czwartek w Łomży na skrzyżowaniu ulic Spokojnej i Piłsudskiego kierujący samochodem ciężarowym marki DAF nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył mercedesa. W wyniku zderzenia kierowca ciężarówki doznał ogólnych potłuczeń i urazu kolana. Został przewieziony do szpitala.

Wczoraj w okolicach Dąbrówek, gm. Wasilków straż pożarna gasiła poszycie leśne. Ogień rozprzestrzenił się na powierzchni około 0,3 ha.

(koci)

Łomża i Białystok czekają na decyzje w sprawie Via Baltiki

O przebiegu zdecyduje raport

BIAŁYSTOK. O ostatecznym przebiegu Via Baltiki zadecyduje raport oceniający oddziaływanie inwestycji na środowisko. Będzie on gotowy jesienią 2006 roku. Tymczasem zniecierpliwione władze województwa podlaskiego zwróciły się do Ministerstwa Infrastruktury o wyjaśnienia związane z przebiegiem trasy.

O Via Baltikę walczy Łomża i Białystok. W środę łomżyńscy radni zaapelowali, aby droga ekspresowa przebiegała właśnie przez ich miasto. Wielokrotnie apelowali o to także radni Białegostoku. I chociaż w styczniu minister Jan Kurylczyk ogłosił w Białymstoku, że Via Baltica będzie biec przez stolicę województwa podlaskiego, to dopiero raport dotyczący wpływu budowy drogi na środowisko, zdecyduje czy pobiegnie ona przez Białystok, czy Łomżę.

– Najprawdopodobniej jeszcze latem Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosi przetarg na wykonanie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla wszystkich rozważanych wariantów przebiegu tzw. Via Baltiki – mówi Włodzimierz Supernak, zastępca dyrektora GDDKiA w Białymstoku.

O wyjaśnienia w sprawie przebiegu Via Baltiki proszą także władze województwa podlaskiego.

– Każdy miesiąc zwłoki w realizacji tak ważnej inwestycji, wpływa na opóźnienie rozwoju naszego regionu – twierdzi zarząd województwa.

Tymczasem nasilają się także protesty ekologów i mieszkańców poszczególnych miast leżących na trasie Via Baltiki. Ekolodzy protestują przeciwko obwodnicy Augustowa, a mieszkańcy miasta domagają się jak najszybszego rozpoczęcia prac, bo mają dość tirów pod oknami. W podobnej sytuacji są także mieszkańcy Suchowoli. **(agak)**

Handel owocami leśnymi to dla wielu osób sposób na wsparcie domowego budżetu

Metoda zapchania pustej kieszeni

BIAŁYSTOK. Nawet kilkadziesiąt złotych dziennie zarabiają osoby sprzedające owoce leśne i grzyby na miejskich ulicach i przy drogach szybkiego ruchu. Wiele z nich przyznaje, że to zajęcie jest koniecznością, by jakoś przetrwać.

Są to głównie emeryci, którzy na zbieranie leśnych owoców mają czas. Motywacja u większości jest podobna – brak pieniędzy.

– Muszę to robić, emeryturę mam niską – przyznaje kobieta handlująca jagodami przy „Delikatesach" w Białymstoku. – A w ten sposób można nieźle dorobić. Znam takie sytuacje, gdzie całe rodziny zbierają owoce.

Mimo że zebrane owoce mogliby oddać do skupu, nie robią tego.

– Myślę, że tym, którzy sprzedają je sami, chodzi o uzyskanie wyższej ceny – mówi Janusz Antoni Kazberuk, właściciel białostockiej firmy Kasol, zajmującej się przetwórstwem i sprzedażą grzybów i owoców.

Mikołaj Ruta, handlujący jagodami przy białostockim „Opałku" mówi, że w ten sposób każdy jest w stanie zarobić dziennie 50-70 zł.

– Wiele zależy od tego, jaki jest sezon. Jeśli dobry, to miesięcznie można na handlu owocami i grzybami zarobić tyle, ile wynoszą niezłe pobory – tłumaczy Ruta. – Dlatego wkurzam się, kiedy widzę bezrobotnych proszących o kilka groszy. Zamiast tego mogliby pojechać i nazbierać trochę jagód.

Taki sposób zarobkowania może się jednak okazać bardzo kosztowny. Za sprzedaż bez zezwolenia grozi mandat do 500 zł.

– W tym roku już kilkadziesiąt osób otrzymało za to wykroczenie mandaty – mówi Kazimierz Półtorak, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Białymstoku. – Niektóre osoby nie znają prawa i są wówczas tylko upominane. Mandatami są karani ci, którzy wielokrotnie i świadomie łamią przepisy.

Ci natomiast, którzy handlują przy drogach szybkiego ruchu, narażają na niebezpieczeństwo siebie i innych.

– Największe zagrożenie stwarzają kierowcy, którzy chcąc kupić przy drodze np. ładne owoce zatrzymują się gwałtownie, nie zwracając uwagi na to, czy ktoś za nimi jedzie – mówi Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. **(sm)**

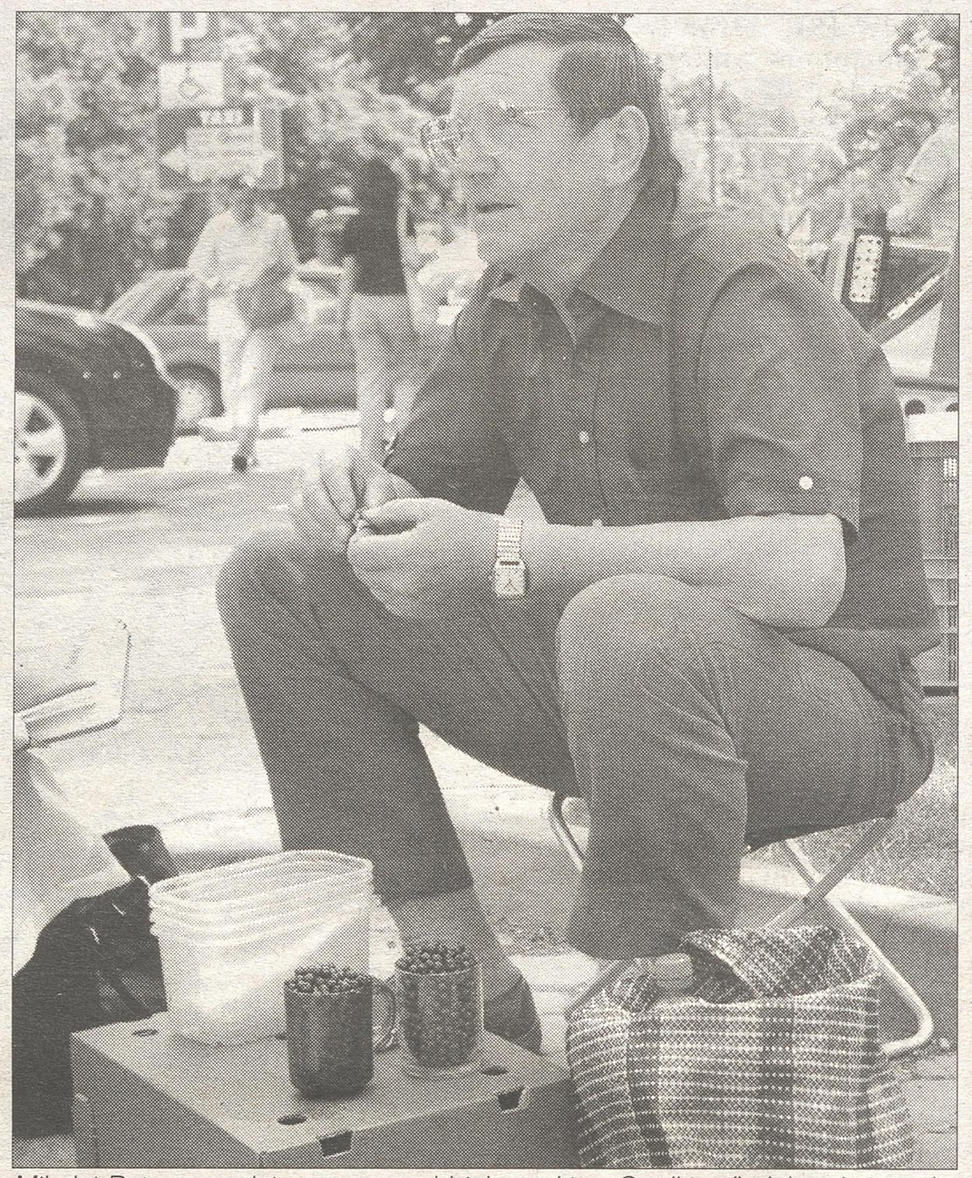

Mikołaj Ruta sprzedaje owoce pod białostockim „Opałkiem". Jak mówi, w dobrym sezonie miesięcznie można zarobić tyle, ile wynoszą niezłe pobory.

FOT. U. BISZ

BIZNES PRZY ULICY

Osoby sprzedające zebrane owoce i grzyby na ulicy robią to, bo dzięki temu mogą otrzymać za nie więcej pieniędzy niż w skupie. Dziennie zarabiają od 50 do 70 zł.
W skupie kilogram czarnych jagód kosztuje 5 zł. Osoby handlujące nimi na chodnikach sprzedają owoce w kubeczkach różnej wielkości. Stawka za taką ilość wynosi od 1,50 do 2,50. Poziomki są droższe dlatego, że, jak mówią sprzedawcy, jest ich mniej i trudniej się je zbiera. Za kubek tych owoców zapłacimy więc od 4 do 5 zł.
W lipcu zazwyczaj można też kupić grzyby, np. kurki, czy podgrzybki. Na nich uliczni sprzedawcy zarabiają najlepiej. Jednak w tym roku ze względu na pogodę grzybów prawie nie ma. W skupie kilogram kurek kosztuje 15 zł.

Nieuczciwemu handlarzowi grozi do 8 lat więzienia

Kupował za fałszywki

HAJNÓWKA. Prokuratura Rejowa w Hajnówce oskarżyła Mariusza L. o obrót fałszywymi banknotami 50 i 100 zł. Oskarżony za te pieniądze kupił dwa konie. Zrobił to, bo wcześniej nieznane osoby zapłaciły mu tymi banknotami za jego konie.

Mariusz L. zajmował się handlem koni. 18 lutego we wsi Jelonka, gm. Ostrów Mazowiecki i w Policznej, gm. Kleszczele kupił po jednym koniu. Za pierwszego zapłacił 3,850 tys. zł, a za drugiego 4,8 tys. zł. Za zwierzęta zapłacił fałszywymi banknotami o wartości 50 i 100 zł. Po kilku dniach jeden ze sprzedawców zorientował się, że został oszukany i zgłosił to na komisariacie policji w Hajnówce. Policjanci 21 lutego ujęli sprawcę. Dodatkowo okazało się, że posiada nielegalnie broń.

W trakcie prowadzonego postępowania okazało się, że Mariusz L. 10 lutego sam został oszukany. Na targu sprzedał dwa konie za sumę 9,5 tys. zł. Kupujący zapłacili mu fałszywymi banknotami. Aby nie stracić pieniędzy, postanowił wprowadzić je w obrót. Pojechał do dwóch wsi, gdzie zakupił konie. Sprzedających zdziwiło to, że w ogóle się nie targował i po krótkich oględzinach, decydował się na kupno konia. Płacił fałszywkami.

Teraz sprawą zajmie się Sąd Okręgowy w Białymstoku. Oskarżonemu grozi do 10 lat więzienia. **(agak)**

Pieniądze, zamiast dzieciom, lepiej dać kolonijnym wychowawcom

Kieszonkowe do plecaka

REGION. Rodzice, których dzieci wyjeżdżają na wakacje bardzo często zastanawiają się, ile kieszonkowego dać swoim pociechom. Najczęściej jest to 100 złotych. Ale są i tacy, którzy wręczają po 200 czy 300 złotych na dwutygodniowy pobyt.

– Moje dziecko wyjechało właśnie w poniedziałek na kolonie. Kosztowały 900 zł. Mój syn Marcin dostał też 300 złotych kieszonkowego. Ale pieniądze dałam wychowawcy i przykazałam, że codziennie ma dawać dziecku po 20 zł. Chyba, że będzie chciał kupić sobie jakąś pamiątkę, to może wydać więcej – mówi Mariola Zarzecka z Białegostoku.

Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy policji w Białymstoku nie posyła swoich dzieci na kolonie. Jednak twierdzi, że gdyby tak było i miałby dać dziecku kieszonkowe, to nie byłoby to więcej niż 100 złotych na dwutygodniowe kolonie.

– To jest doskonała okazja, żeby uczyć dzieci oszczędności. Nie szalejmy z tym kieszonkowym, bo wszystko co łatwo przychodzi to i łatwo się rozchodzi. Poza tym najlepiej dać pieniądze wychowawcy na przetrzymanie. W ten sposób można zapobiec kradzieżom – mówi Jacek Dobrzyński

Są jednak rodzice, którzy dają swoim pociechom 50 zł na dwa tygodnie i twierdzą, że to im w zupełności wystarczy. **(ap)**

Co spakować dziecku do plecaka?

- **lekarstwa**
- **notes z ważnymi telefonami** (do rodziców, rodziny)
- **klapki pod prysznic**
- **czepek na basen**
- **obuwie i ubrania na różną pogodę** (m.in. kurtkę nieprzemakalną)
- **ręcznik, pastę, szczotkę do zębów itp.**

Weekend na deptaku

BIAŁYSTOK. Latynoskie rytmy, konkursy oraz gry i zabawy dla całej rodziny – tak zapowiada się najbliższa sobota na białostockim deptaku. Organizatorem Festynu Rodzinnego jest białostocka Federacja Zielonych.

Festyn rozpocznie się o godzinie 12 i będzie trwać do 20. W jego trakcie dzieci będą mogły oglądać przygotowane specjalnie dla nich widowiska oraz uczestniczyć w różnych grach i zabawach. Nie zabraknie także muzyki: będzie można pobawić się przy rytmach latynowskich, wysłuchać pokazów śpiewaczych i gry na bębnach. Odbędzie się także pokaz walk rycerskich rycerzy wikingów. Najbardziej odważni będą mogli spróbować swoich sił na scenie.

Nie zabraknie także malowania twarzy i konkursów z nagrodami dla całych rodzin. **(agak)**

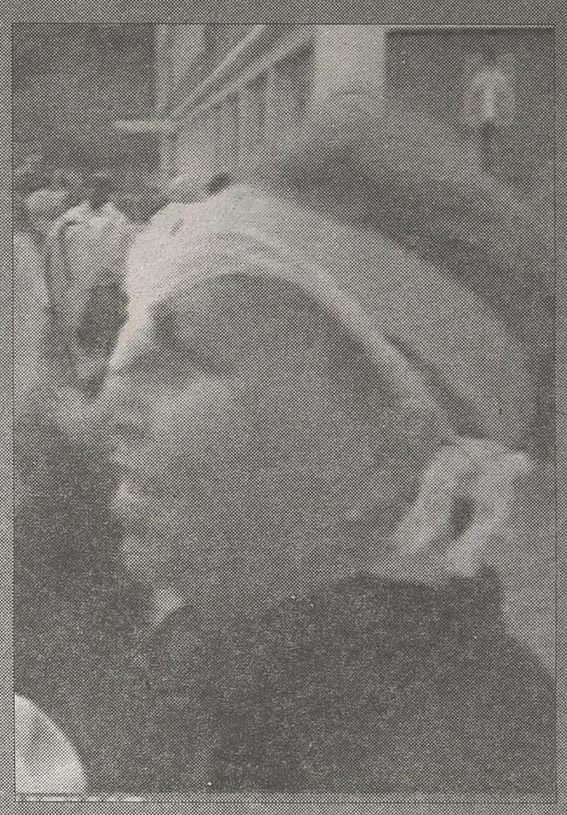

Po Nowym Jorku i Madrycie jeden z największych zamachów terrorystycznych

Uderzyli w Londyn

W. BRYTANIA. – To straszny dzień. Myślałem, że zderzyliśmy się z innym pociągiem. Tak myślałem dopóki nas nie wyprowadzili z pociągu i nie zobaczyłem go z boku. Cokolwiek to było, wyrwało gigantyczną dziurę, aż przez dach. Tory były całe zasłane odłamkami. To okropne – mówił jeden z pasażerów, którego ewakuowano w czwartek z pociągu. Wśród rannych są też Polacy.

Kilka stacji metra i londyńskie autobusy stały się w czwartek rano celem zamachów. Telewizja Sky News poinformowała, że co najmniej jeden z czwartkowych zamachów w Londynie był atakiem samobójczym. Zamachowiec zdetonował ładunek wybuchowy w autobusie. Cała sieć londyńskiego metra została zamknięta. BBC podała, że w Londynie w czwartek nastąpił całkowity zator na liniach telefonii komórkowej. Do centrum miasta skierowano jednostki armii brytyjskiej. Mają one zapewnić porządek i bezpieczeństwo na centralnych placach miasta.

„Eksplozja nastąpiła z przodu autobusu i usłyszałam niesamowicie głośny wybuch. Odwróciłam się i zobaczyłam, że połowa piętrowego autobusu była w powietrzu"

Belinda Seabrook (świadek zdarzenia)

Według oficjalnych danych londyńskiej policji, w zamachach na metro i autobus zginęło co najmniej 37 osób, 45 z bardzo ciężkimi obrażeniami trafiło do szpitali, około 700 odniosło mniej poważne obrażenia. Lekko ranna została młoda osoba z Polski, która wyjechała tam na kurs językowy – wynika z informacji przekazanej PAP przez Marcina Kuryłę, rzecznika prasowego JDJ Bachalski, firmy, która zorganizowała wyjazd.

Gdy oddawaliśmy gazetę do druku nie było wiadomo, czy wśród ofiar są inni Polacy. Według rzecznika Ambasady RP w Londynie Aleksandra Kropiwnickiego, który jest w stałym kontakcie z londyńską policją, nie można tego wykluczyć, gdyż w stolicy Wielkiej Brytanii mieszka znaczna część z ok. 100-tysięcznej rzeszy obywateli RP, przybyłych do tego kraju do pracy.

„W autobusie było mnóstwo ludzi. Następna rzecz, którą pamiętam, to to, że byłam na ziemi i wiele ludzi leżało na mnie. Myślałam, że mnie zgniotą. Autobus był rozerwany z tyłu. To musiała być bomba."

Angie (świadek zdarzenia)

W czwartkowym, wspólnym oświadczeniu przywódcy krajów G-8 potępili „barbarzyńskie" ataki w Londynie i potwierdzili, że pozostają zjednoczeni w walce z terroryzmem. Premier Tony Blair, który na wieść o zamachach postanowił wrócić do Londynu ze szczytu G-8 w Szkocji, wyraził opinię, że zostały one skoordynowane z rozpoczęciem szczytu.

Włoska agencja ANSA podała, że do zamachów w Londynie przyznało się nieznane dotąd ugrupowanie terrorystyczne – Tajna Grupa Świętej Wojny Al-Kaidy w Europie. W zamieszczonym w Internecie oświadczeniu ugrupowanie to zażądało też od Włoch i Danii wycofania wojsk z Afganistanu i Iraku. W reakcji na te doniesienia policja w Kopenhadze zaostrzyła środki bezpieczeństwa i wezwała mieszkańców do czujności.

Benedykt XVI w telegramie do arcybiskupa Londynu kardynała Murphy'ego O'Connora napisał, że z wielkim bólem przyjął wiadomości napływające z brytyjskiej stolicy i nazwał zamachy „nieludzkimi i antychrześcijańskimi".

Przebywający w Rydze prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział, że jest wstrząśnięty tym, co stało się w Londynie. Oświadczył też, że jest zdeterminowany, aby dalej prowadzić walkę z terroryzmem.

Prezydent Rosji Władimir Putin, który przebywa na szczycie G-8 w Szkocji, potępił ataki i dodał, że świat musi zjednoczyć się w walce z terrorem. Natomiast prezydent USA George W. Bush podkreślił, że „wojna z terroryzmem trwa".

Szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso zadeklarował, że Unia Europejska będzie solidarna z Wielką Brytanią w walce z terroryzmem oraz w obronie wolności i demokracji.

Amerykański ekspert ds. terroryzmu David Rothkopf uważa, że terroryści popełnili błąd polityczny, przeprowadzając atak w Londynie w czasie szczytu G-8. – Zaatakowanie akurat w czasie spotkania na temat walki z nędzą na świecie i pomocy dla biednych krajów było taktycznym błędem. Najprawdopodobniej tragedia ta zjednoczy grupę przywódców, która była dotąd podzielona – powiedział Rothkopf. ■

„To wydarzyło się w ostatnim wagoniku. Właśnie wjeżdżaliśmy do tunelu, gdy usłyszałam i poczułam wybuch. Zgasły światła na kilka minut i ludzie byli przestraszeni."

Clare Benson (bankier z Kensington)

W Polsce bez paniki

Obecnie nie ma żadnych sygnałów o jakichś nadzwyczajnych zagrożeniach dla terytorium Polski – zapewnił w czwartek wiceminister obrony narodowej Janusz Zemke. Dodał, że w takich sytuacjach jak ta, która powstała po czwartkowych eksplozjach w Londynie, natychmiast sprawdzane jest, czy wszystkie systemy są w stanie gotowości i czy są sygnały o zagrożeniach.

W takich sytuacjach służby państwa wiedzą, co powinny robić. Są to zachowania rutynowe, polegające na zwracaniu większej uwagi na osoby, które mogą stanowić potencjalne zagrożenie, i na baczniejszym pilnowaniu miejsc, przez które przemieszczają się bardzo duże ilości osób – powiedział wiceszef MON.

Poinformował też, że miał kontakt ze służbami operacyjnymi i nic nie wskazuje, by w Polsce było obecnie jakieś dodatkowe zagrożenie.

– Żadnych sygnałów tego typu nie mamy – podkreślił Zemke.

Mimo to zwiększono w czwartek liczbę policjantów w warszawskim metrze, wzmożono też nadzór wszystkich służb w środkach masowej komunikacji, urzędach rządowych i samorządowych oraz dużych skupiskach ludzkich, takich jak lotniska, dworce kolejowe, centra handlowe. ■

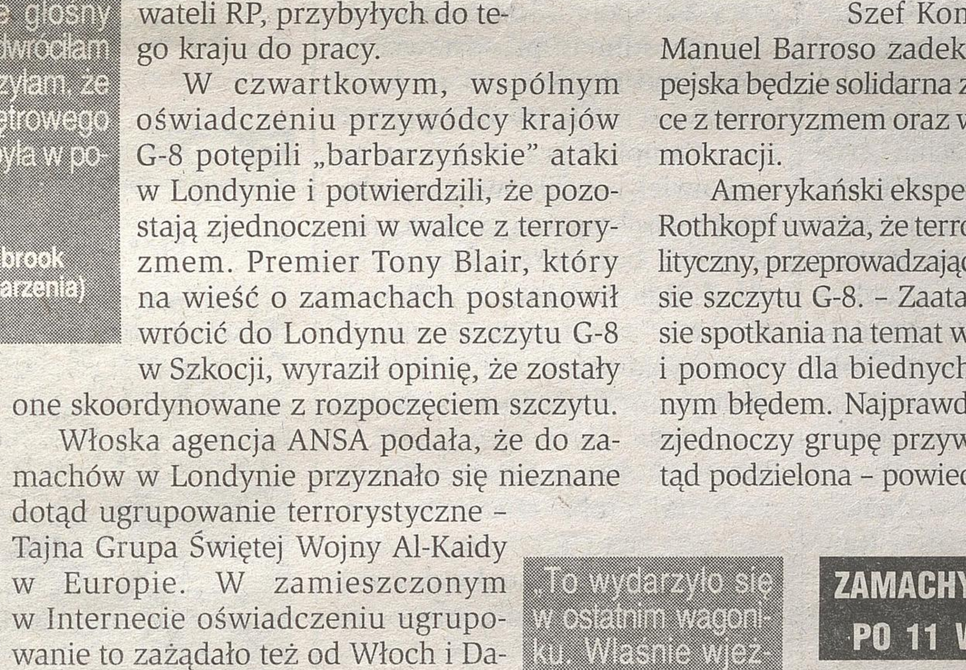

ZAMACHY TERRORYSTYCZNE PO 11 WRZEŚNIA 2001 R.

(przypisywane Al-Kaidzie)

- **11 kwietnia 2002 r.** Dżerba (Tunezja) – **21 ofiar**
- **8 maja 2002 r.** Karaczi (Pakistan) – **14 ofiar**
- **14 czerwca 2002 r.** Karaczi (Pakistan) – **12 ofiar**
- **12 października 2002 r.** Bali (Indonezja) – 202 ofiary
- **28 listopada 2002 r.** Mombasa (Kenia) – **18 ofiar**
- **12 maja 2003 r.** Rijad (Arabia Saud.) – **35 ofiar**
- **16 maja 2003 r.** Casablanca (Maroko) – **45 ofiar**
- **5 sierpnia 2003 r.** Dżakarta (Indonezja) – **12 ofiar**
- **8 listopada 2003 r.** Rijad (Arabia Saud.) – **17 ofiar**
- **11 marca 2004 r.** Madryt (Hiszpania) – **191 ofiar**
- **29 marca 2004 r.** Uzbekistan – **19 ofiar**
- **9 września 2004 r.** Dżakarta (Indonezja) – **9 ofiar**
- **7 lipca 2005 r.** Londyn (W. Brytania) – **kilkaset ofiar**

Pożar u premiera

WARSZAWA. W skrzydle budynku Kancelarii Premiera w czwartek po południu wybuchł pożar, którego przyczyną były prawdopodobnie prowadzone tam prace remontowe. Pracowników ewakuowano. Nikt nie ucierpiał.

Wicepremier Izabela Jaruga-Nowacka powiedziała, że od dłuższego czasu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Sali Świetlikowej trwał remont.

– Cięto tam jakieś płyty i prawdopodobnie to spowodowało zaprószenie ognia. Paliło się sześć metrów kwadratowych dachu – poinformowała Jaruga-Nowacka.

W akcji brało udział kilka jednostek straży pożarnej. Według strażaków, nikt nie ucierpiał. Trwa sprawdzanie, co dokładnie mogło być przyczyną pożaru.

Jedna z ewakuowanych pracownic Kancelarii Premiera powiedziała dziennikarzom, że pożar wybuchł o godz. 13.20. Usłyszała ogromny huk i myślała, że dach budynku zawalił się. Funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu, wyprowadzający pracowników z kancelarii, informowali ich, że pożar zaprószyli pracujący na dachu robotnicy.

Wydarzenia obserwowała setka dziennikarzy i fotoreporterów. ■

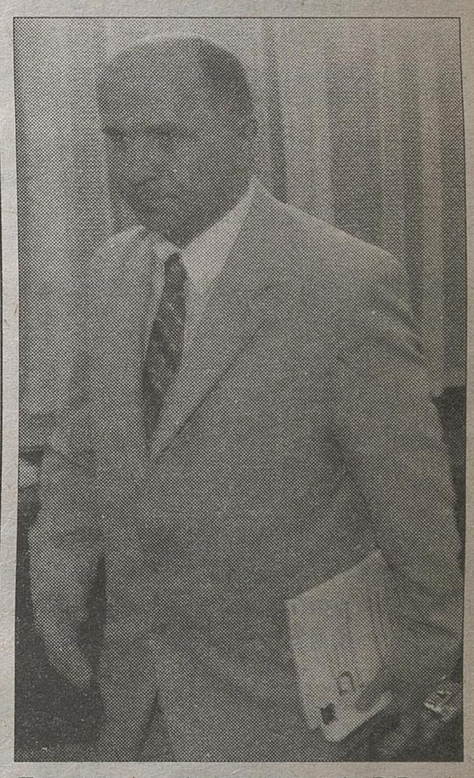

To zamach na lewicę –twierdzi B.Bujak, wykluczony z komisji ds. Orlenu

FOT. FOTORZEPA

Komisja bez Bujaka

MIASTO. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie ma swojego przedstawiciela w sejmowej komisji śledczej ds. PKN Orlen. Po wykluczeniu z komisji Andrzeja Różańskiego, w czwartek SLD wycofał z niej Bogdana Bujaka.

Zdaniem Bujaka, wykluczenie z prac komisji Różańskiego było zamachem na lewicę. Dlatego – jak wyjaśnił na konferencji prasowej w Sejmie – prosił swój klub o wycofanie go z komisji. Klub przychylił się do tej prośby.

Według posła, ostatnie dni pokazują, jak nie powinna działać komisja śledcza: poza prawem, poza uchwałą o komisji śledczej, poza uchwałą sejmową. „Obecnie sens działania komisji stał się dla mnie bezzasadny" – podkreślił.

Posłowie Bujak i Różański przekazali dziennikarzom swoją wersję raportu z prac komisji śledczej. Jak powiedział Różański, w raporcie są tylko odpowiedzi na zagadnienia, którymi – zgodnie z uchwałą Sejmu – komisja miała się zajmować. ■

Exils

BIAŁYSTOK. „Syrena". Pewnego dnia Zano składa swojej ukochanej Naimie szaloną propozycję – wspólny wyjazd do Algieru. Czeka ich niezwykła podróż przez Francję i Hiszpanię do ojczyzny, którą ich rodzice musieli opuścić dawno temu. Zagubiona pośród pułapek emigracyjnego życia para bohaterów bez wahania wyrusza w drogę, a ich jedyny bagaż stanowi muzyka. Nim podejmą decyzję o przekroczeniu Atlantyku, zachłyśnięci wolnością poddają się zmysłowej atmosferze Andaluzji.

W krainie przypadkowych spotkań, głośnego techno i muzyki flamenco Zano i Naima cofają się w czasie do chwil wygnania. Z nadzieją, że na końcu podróży uda im się dowiedzieć czegoś o sobie i znaleźć swoje miejsce w świecie.

Za reżyserię „Exils" Tony Gatlif otrzymał nagrodę na festiwalu w Cannes w 2004 roku.

Exils. Francja, Japonia. Reż. Tony Gatlif. Wyst. Roman Duvis, Lubana Azabal.

Wojna światów

BIAŁYSTOK, „Forum". Tom Cruise gra w filmie rolę Ray'a Ferriera, rozwiedzionego pracownika portowego, a jednocześnie niezbyt idealnego ojca. Wkrótce po tym jak jego była żona (Miranda Otto) i jej nowy małżonek wpadają do Ferriera, żeby podrzucić mu dzieciaki – nastoletniego Robbiego (Justin Chatwin) i młodszą córkę Rachel (Dakota Fanning), w mieście rozpętuje się przedziwna burza z piorunami.

Chwilę później, na skrzyżowaniu nieopodal swojego domu Ray staje się świadkiem niezwykłego wydarzenia, które na zawsze odmieni życie jego samego i jego rodziny. Gigantyczna wojenna machina, osadzona na trójnogu, pojawia się nagle z głębi ziemi i zanim ktokolwiek jest w stanie zareagować, spala wszystko, co znajduje się w zasięgu jej rażenia. Ten z pozoru zwyczajny dzień w jednej minucie zmienia się w najbardziej niezwykłe wydarzenie całego życia uczestniczących w nim świadków...

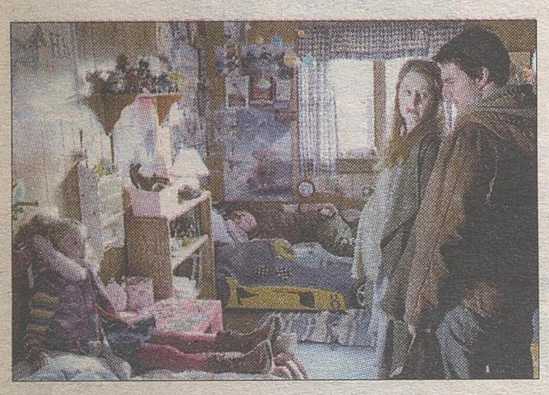

Wojna światów. USA. Reż. Steven Spielberg. Wyst. Tom Cruise, Dakota Fanning, Tim Robbins.

The Company

BIAŁYSTOK, „Syrena". We współpracy z zespołem Joffrey Ballet of Chicago, Altman przedstawia historię tancerzy, których życie zawodowe ściśle łączy się z prywatnym. Campbell gra utalentowaną, aczkolwiek konfliktową, tancerkę, Franco, jej chłopaka (jednego z nielicznych bohaterów filmu niezwiązanego z baletem), a McDowell; dyrektora artystycznego, uważanego za jednego z najbardziej ekscentrycznych amerykańskich choreografów.

Robert Altman o filmie: „Tancerze potrafią robić rzeczy niemożliwe. Wszyscy chcielibyśmy być tacy, jak oni. Są piękni, pełni ekspresji i energii. Symbolizują znaczenie słowa „eteryczność".

The Company, USA, Niemcy. Reż. Robert Altman. Wyst. Neve Campbell, Malcolm McDowell.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „The Company", „Zakopana Betty". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 11.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW", ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 osobiście, z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". **(jg)**

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – (piątek) „W doborowym towarzystwie", czas trwania: 109 min, godz. 15.30, bilet w cenie: 10 zł; „Sahara", czas trwania: 127 min, godz. 15.30, bilet w cenie: 10 zł, sala kameralna; „Sin City", czas trwania: 124 min, godz. 17.45, bilet w cenie: 10 zł, 19.45, sala kameralna i 22.15, duża sala; „Boogeyman", czas trwania: 118 min, godz. 18.00, bilet w cenie: 12 zł, sala kameralna; „Zakopana Betty", czas trwania: 100 min, godz. 20.00, bilet w cenie: 10 zł, rozpoczęcie festiwalu. Seans poprzedzony występem kabaretu Widelec; **(sobota)** „Zakopana Betty", godz. 15.00; „Zycie jest cudem", godz. 15.45, sala kameralna, bilet w cenie: 10 zł; „Sin City", godz. 16.45, duża sala, godz. 19.00, duża sala, przed seansem rozlosujemy 20 kompletów bielizny ufundowanej przez sklep Cool, i godz. 20.00, sala kameralna; „Dom latających sztyletów", sala kameralna, godz. 18.30, bilet w cenie: 10 zł; „Metalica: Some Kind of Monster", godz. 21.15, duża sala, przed seansem będą rozlosowane bilety wstępu na występ Kabaretu Moralnego Niepokoju, bilet w cenie: 10 zł; „Boogeyman", godz. 22.15, sala kameralna, bilet w cenie: 12 zł; **(niedziela)** „Kontrolerzy", godz. 15.15, sala kameralna, bilet w cenie: 10 zł; „Sin City", godz. 16.00, 18.15, 20.30, duża sala, bilet w cenie: 10 zł, „Zakochany anioł", godz. 17.00, sala kameralna, bilet w cenie: 10 zł; „Apartament", godz. 19.00, sala kameralna, bilet w cenie: 10 zł; „Boogeyman", godz. 21.00, sala kameralna, bilet w cenie: 12 zł.

„TON" (tel. 743-53-82) – „Karol. Człowiek, który został papieżem", piątek, sobota, niedziela, godz. 11.15, 14.15, 17.15, 20.15, bilety w cenach: 13 i 16 zł.

„FORUM" (tel. 742-23-70) – „Madagaskar", piątek, sobota, niedziela, godz. 12.15, 16.15, bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Wojna światów", piątek, sobota, niedziela, godz. 14.00, 18.15, 20.30, bilety w cenie: 13 i 15 zł.

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – (piątek) „5x2", godz. 16.00, bilet w cenie: 10 zł; „The Company", godz. 17.30, bilet w cenie: 10 zł; „Exils", godz. 20.00, bilet w cenie: 10 zł; **(sobota)** „The Company", godz. 15.45, bilet w cenie: 10 zł; „Exils", godz. 17.45, przed seansem degustacja wina, bilet w cenie: 10 zł; „Bezdroża", godz. 20.30, bilet w cenie: 10 zł; **(niedziela)** „Magiczna gwiazda", godz. 13.30, bilet w cenie: 6 zł; „Exils", godz. 14.45, bilet w cenie: 10 zł: „The Company", godz. 16.30, bilet w cenie: 10 zł; „Czasem słońce, czasem deszcz", godz. 18.30, bilet w cenie: 10 zł, przed seansem promocja Avon.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – brak seansów.
Hajnówka – „Gwiezdne Wojny cz. III: Zemsta Sithów" (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela.
Łapy Dom Kultury – brak seansów.
Międzyrzec Podlaski „Sława" – brak seansów.
Sokółka „Sokół" – „Karol. Człowiek, który został papieżem" (Włochy l. 12), piątek, sobota, niedziela.

Dzień i noc z XIII Augustowskim Latem Teatralnym

Tu nie ma nocy

AUGUSTÓW. Na piasku rozgości się teatr, który kontestuje teatr. Noc rozświetlą projekcje laserowe i animacje komputerowe. A z deptaka przeniesiemy się wprost na nowoorleańską ulicę. Bo kiedy nad Neckiem trwa Lato Teatralne, to nie ma rzeczy niemożliwych!

Odrzucają gotowy scenariusz i rezygnują ze scenografii. Jako kostium często wykorzystują własne ciała. Kontestują teatr, choć nazywają się teatrem – Teatrem Performer. To właśnie ta grupa będzie gościem piątkowej nocy nad Neckiem. Zespół z Zamościa zaprezentuje spektakl „Demony" – plenerowe widowisko, które jednak odrywa się zdecydowanie od tego, co zwykło się za taką formę uważać. W jaki sposób? Wybierzcie się o 21.00 do amfiteatru i zobaczcie na własne oczy.

Po spektaklu noc rozświetlą projekcje laserowe, efekty pirotechniczne oraz animacje komputerowe, a nocną ciszę rozerwie na strzępy muzyka. Tak wyglądać będzie wielka impreza Techno Mission, którą poprowadzą najlepsi polscy DJ-e.

Sobotnią część ALT rozpocznie parada jazzowa w stylu nowoorleańskim, która z rynku wyruszy do amfiteatru, gdzie odbędzie się Festiwal Jazzu Tradycyjnego. Wezmą w nim udział zespoły: Vistula River Brass Traditional Band, Cudawetrzech, Boba Jazz Band, Five Dixielanders oraz Old Metropolitan Band. Początek o 19, a koniec dopiero wtedy, kiedy padnie ostatni uczestnik nocnego jam session.

Niedzielę zdominuje śmiech, gdyż w Augustowie odbywać się będzie kabareton. Publiczność do zrywania boków zachęcać będą takie formacje, jak: Ale o co chodzi, Cegła, Jachim Presents. Początek o 19.00. Na wszystkie imprezy wstęp wolny. Patronem ALT jest „Gazeta Współczesna". **(ada)**

Sponsorzy XIII Augustowskiego Lata Teatralnego

Sponsor Główny Plus GSM
Chmielowy Sponsor Lata ŻUBR
Oficjalny Hotel Lata DELFIN Kompleks Hotelowy w Augustowie ATLANTIS
Strategiczny Sponsor MLEKOVITA

Sponsorzy
ERGO HESTIA Group 4 Falck
MPEC
GDP marketing & internet
INTER DRUK
TEXAS
patronat medialny: Gazeta Współczesna
Przegląd
INTERIA.PL
foyer
Polskie Radio Białystok
TVP3 Białystok
RADIO 5

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 8 lipca 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30,15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. Andrzej Ryczkowski; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Marcin Kozłowski; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.30 Odpływ nudy – kulturalki; 11.15 Kiwi; 11.55 Europa od środka; 12.15 Pozdrowienia dla Gienia lub wiązanka dla Janka; 14.05 CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Edyta Wołosik; 15.15 Odpływ nudy – kulturalki; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 16.45 W 60 dni dookoła Podlasia, Aneta Gałaburda; 17.15 Pozdrowienia dla Gienia lub wiązanka dla Janka; 17.45 Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 18.16 Minuta dla nauki; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 19.05 STREFA BEZ SZEFA, prowadzi Sławek Sokołowski; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny oddech; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok, opr. A. Maciorowska.

Sobota, 9 lipca 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. Miłka Malzahn; 5.15 Puls ziemi; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.05 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 14.30 KIWI Magazyn satyryczny; 15.05 CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Andrzej Ryczkowski; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 18.05 Pożadalnaja pieśnia, opr. Wł. Prochowicza; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 18.45 Duchowe spotkania, aud. ks. Mikołaja Borowika; 19.05 LISTA PRZEBOJÓW, prowadzi Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok, opr. A. Maciorowska.

Niedziela, 10 lipca 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00.
6.50 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Ruty Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Mikołaja Borowika; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Eugeniusza Ryżyka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 9.10 SPOKOJNIE TO TYLKO NIEDZIELA, prowadzi Sławek Sokołowski; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.45 Z zapiśniką – fel. Jana Leończuka; 13.35 CAŁY DZIEŃ CAŁA MOC, prow. Andrzej Ryczkowski; 18.35 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 544; 19.05 MUZYKA NIE DZIELI, prowadzi Olga Gordiejew; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 0.05 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokołowskiego.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 Popołudnie i wieczór z Akaderą – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party"– prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop.

Nie siedź w domu, kiedy dookoła tyle się dzieje

Precz z nudą!

Cykl letnich koncertów plenerowych w Białymstoku rozpoczął występ na Plantach Orkiestry Symfonicznej FB pod dyrekcją Jerzego Maksymiuka, który uświetnił Dni Miasta Białegostoku FOT. A. LUDWICZAK

BIAŁYSTOK. Wersja dla wszystkich: wakacyjne nicnierobienie, obijanie się i zbijanie bąków. Wersja dla aktywnych: ruch, nauka, zdobywanie nowych doświadczeń i umiejętności. A wszystko w niezwykle kulturalnej atmosferze.

Latem nawet szacowne muzy biegają w podkasanych sukienkach. Nic dziwnego zatem, że dające im dach nad głową instytucje kultury dbają, by ich letnie propozycje wyróżniały się wakacyjnie od tego, co się dzieje przez resztę roku.

Dlatego, na przykład, muzyka z sal koncertowych przenosi się w plenery. W Białymstoku będzie jej można słuchać w Ogrodach Branickich – przy fontannie (Letnie Koncerty odbywają się w niedzielę, od 10.07, o 18), przy Ratuszu („Koncerty przed hejnałem", co tydzień w niedzielę o 11.15) oraz na Jazz Deptaku, czyli w Famie (pierwszy w tym cyklu 16.07).

Do aktywnego wypoczynku skłania oferta WOAK-u. Już 11 lipca rozpoczną się w Spodkach Warsztaty Artystyczne „5 sztuk", podczas których będzie można rozwijać się w takich dziedzinach, jak: aktorstwo, karate, plastyka, taniec (indiański!) i bębniarstwo. W urozmaicony sposób kobiety będą też mogły „rozbudzać zmysły" podczas III już edycji specjalnie dla nich przygotowanych warsztatów (15-16 lipca, zapisy: 744-68-63). Do kobiet również skierowana jest kolejna propozycja warsztatowa – zajęcia z samoobrony, podczas których panie dowiedzą się, jak obronić się przed napastnikiem i jak uniknąć kontaktu fizycznego z nim (18-22 lipca, zapisy jw.).

A ponieważ śpiewać każdy może, więc kolejne letnie warsztaty – piosenkarskie – są praktycznie dla każdego (młodego). Odbędą się wprawdzie w sierpniu, ale liczba miejsc jest ograniczona, zapisywać się trzeba już teraz: 742-43-48.

W ramach aktywnego wypoczynku warto wybrać się też poza Białystok: na warsztaty garncarskie do Czarnej Wsi Kościelnej, wielkie kucie, czyli I Podlaski Pokaz Kowalstwa Artystycznego w Juchnowcu, czy na bliskie już Basowiszcza. Informacje o wszystkich imprezach regularnie będzie można znaleźć w GW. **(ada)**

ZAJRZYJ DO... SEJN

Urokliwe uliczki, na których wciąż jeszcze kłaniają się sobie sąsiedzi z polskich, żydowskich, staroobrzędowych, cygańskich domów. Bliskie jeziora, lasy i różnobarwne pofalowane pagórki. Wrażenie bycia na końcu świata. Każdy z tych powodów wystarczy, żeby zachęcić do odwiedzenia Sejn. Ale jakby tego było mało, to są jeszcze tutaj niezwykłe koncerty klezmerskie i wystawy, jakie trudno spotkać w jakimkolwiek innym miejscu.

To już tradycja wakacji w Sejnach, że w murach Białej Synagogi co jakiś czas rozlega się dźwięk skrzypiec, kontrabasu, klarnetu, czy akordeonu. To zawodzą żałośnie, to znowu skocznie podrywają nogi do tańca – w rytm klezmerskich melodii. Klezmerską kapelę Teatru Sejneńskiego – bo to ona jest sprawcą tego muzycznego wydarzenia – będzie można usłyszeć już w najbliższy piątek, a także 9, 15, 29 i 30 lipca oraz w sierpniu. Jeśli chcecie zapytać o koncerty i zarezerwować bilety (15-20 zł), dzwońcie pod numer: (087) 516-27-65.

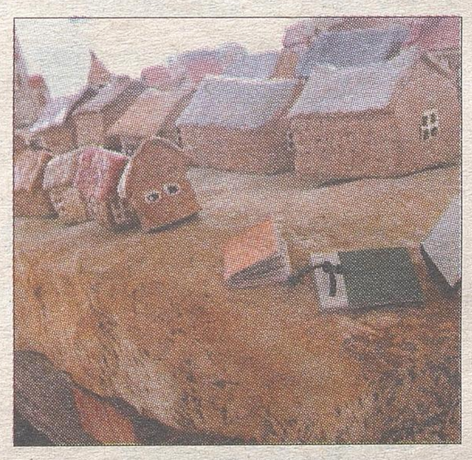

W Sejnach atrakcji nie brakuje... FOT. A. PRZYBYSZEWSKI

W tej samej synagodze można też oglądać niezwykłą wystawę „Związani z miejscem". Jest ona rezultatem całorocznych spotkań sejneńskiej młodzieży i dzieci z artystami, którzy wprowadzali ich w świat sztuki. Krzyż Pogranicza, Litwa, Cyganie, czyli wieczna wędrówka, Żydzi przy dźwiękach skrzypiec – to tylko niektóre z 12 miesięcy sztuki. Nie zapomnijcie też odwiedzić Domu Pogranicza – tu zawsze coś się dzieje! **(ada)**

GDZIE NA WAKACJE?

JACEK GREKOW z zespołu „Sarakina":

– Przez cały lipiec będziemy koncertować. Jedziemy do Wiednia na „2nd KlezMORE Festival Vienna", będziemy również grać na Plantach w Białymstoku, a pod koniec lipca – na Festiwalu Muzyki Tradycyjnej „Rozstaje" w Krakowie.

Na początku sierpnia, już wakacyjnie, jedziemy do Bułgarii, do Kopriwszticy. Tutaj, co pięć lat, organizowany jest ogromny festiwal, na który zjeżdżają się wykonawcy z całej Bułgarii – nawet 20 tys. osób! Kiedy tam byłem ostatni raz, występowali oni na ośmiu scenach, położonych poza tą miejscowością, do których dochodziło się spacerkiem. Na tych scenach przez parę dni grała jednocześnie muzyka ludowa z różnych regionów Bułgarii. I tak dzień w dzień, po osiem godzin. Z całej Bułgarii zjeżdżają się tutaj zespoły amatorskie. Przy każdej scenie komisja wysłuchuje wykonawców, nagrywa, wybiera najlepsze zespoły do występu na scenie głównej. Festiwal cieszy się dużym zainteresowaniem turystów z Bułgarii, jak i z zagranicy. Przyjeżdżają tu Japończycy, Amerykanie, całe autokary z Węgier. Kwaterę można dostać na miejscu, w biurze informacji są dokładne adresy. Ponieważ słońce piecze niesamowicie, trzeba mieć czapkę lub parasol, żeby wytrzymać na polanie na koncertach. Równolegle odbywają się tutaj seminaria, nauka tańców i gry na instrumentach. Wieczorami w centrum miasta organizowane są zabawy taneczne. W knajpach leje się wino i rakija. Niezapomniana impreza! W tym roku odbywa się ona w dniach 4-7 sierpnia, gorąco polecam. Do Kopriwszticy można dojechać autobusem lub pociągiem z Sofii. **(ada)**

Duet Ivan i Delfin uświetni urodziny Radia Jard

Czarne oczy w Kręgu

BIAŁYSTOK. W niedzielę Radio Jard będzie obchodziło ósme urodziny. Z tej okazji na terenie Klubu Rozrywki „Krąg" przy ul. Wierzbowej odbędzie się szereg koncertów. Gościem specjalnym będzie zespół „Ivan i Delfin".

„Ivan i Delfin" niedawno reprezentował nasz kraj na festiwalu piosenki „Eurowizja". Zespół nie wywalczył żadnej nagrody, ale to nie zniechęciło sympatyków zespołu. Piosenki „Czarne oczy" i „Czarna dziewczyna" wciąż są grane na dyskotekach.

Impreza rozpocznie się o godz. 11. Oprócz Ivana Komarenki na scenie pojawi się Krzysztof Gregorkiewicz, a także Marzena Brzóstowicz. Będzie można też obejrzeć występy kilku zespołów, takich jak: „Zorka", „Twins", „Paparazzi". Wstęp na imprezę jest wolny. **(jg)**

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. W cyklu Koncertów przed Hejnałem, w niedzielę o 11.15 przed ratuszem w koncercie „Pieśń w muzyce" wystąpią: Patrycja Gabrel, Krzysztof Kiercul. **(a)**

BIAŁYSTOK. Duety wokalne oraz arie i pieśni S. Moniuszki, w wykonaniu solistek Teatru Wielkiego w Warszawie usłyszymy w kolejnym Wieczorze Moniuszkowskim w Pałacyku Gościnym, w sobotę o g. 18. Utwory fortepianowe Chopina grać będzie białostoczanin Krzysztof Trzaskowski, przygotowujący się właśnie do Konkursu Chopinowskiego. Wstęp wolny. **(a)**

BIAŁYSTOK. W cyklu Letnich Koncertów w Ogrodach Branickiego, w niedzielę o 18 na Plantach wystąpi zespół ANDREAS BAND. W programie: najsłynniejsze standardy swingu. Wstęp wolny. **(a)**

BIAŁYSTOK. Pub Cabaret organizuje w sobotni wieczór potańcówkę w stylu lat 60. i 80. Impreza zaczyna się o g. 21.00. Nietypowe stroje mile widziane. Przebrani mogą liczyć na zniżki. Wstęp wolny. **(kj)**

BIAŁYSTOK. III Białostockie Lato Filmów ruszy już w piątek o g. 20 w kinie Pokój i Syrena. Na otwarcie zaplanowano pokaz czarnej komedii pt. „Zakopana Betty" oraz występ kabaretu Widelec. **(kj)**

KOPNA GÓRA. Sianokosy Poetyckie, czyli spotkanie Klubu Poetów i Pisarzy Ludowych, odbędzie się w sobotę w arboretum w Kopnej Górze. W programie: promocja poetyckich rymowanek Marii Jankowskiej, turniej jednego wiersza „Przyroda", rozmowa o tajnikach wierszowania i piknik. **(a)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „Krzyż" – fotografie Wiktora Wołkowa, „Corpus" – Andrzeja Bąkowskiego, „Spotkanie" – Alicja Chorociej, Maria Sobocińska, Izabela Marcjan, Dariusz Sobociński..

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Jan Paweł II, Białystok, 5 czerwca 1991 roku", „Cyganie – inni ludzie tacy jak my".

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: Rzeźby Gustawa Zemły.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Twórcy megalitów: życie codzienne i wierzenia", „Prof. Tadeusz Kielanowski i jego uczniowie – pierwsze lata AM w Białymstoku.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-54-48), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawy czasowe: „Oczami czerwonych cegieł" – 100-lecie białostockiej fary.

Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70), g. 10-17 oprócz sobót.

Galeria BTPSP, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek. 10-17. Ekspozycja czasowa: Wystawa zbiorowa twórców BTPSP.

Galeria ZPAP „Marszand", Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62. Wystawa czasowa: „Lwowskie migawki" – Malarstwo Zbigniewa Nowickiego.

Galerie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „A wczoraj..." – malarstwo i rysunek Jolanty Nieborak, czynna w godz. 9-16 prócz sobót i niedziel. Spodki, ul. św. Rocha 14 – „Marionetki", „Struktury, fragmenty, multiplikacje" – Magdaleny i Agnieszki Popławskich. Czynna w dni powszednie w godz. 10-17.

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: Salon pradziadków pełen pamiątek, Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej, Salonik muzyczny, Pokój babuni. Wystawy czasowe: Kresowe dewocjonalia rodzinne, W stronę secesji.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Losy żubra puszcz imperatora".

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: Białoruski strój ludowy na Podlasiu, „Od denara do euro".

CHOROSZCZ

Muzeum Wnętrz Pałacowych, (tel. 719-12-33), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: Medale i odznaczenia z kolekcji Jana Adamskiego.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-3016), pon.-pt. g. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe: Rosyjskie monastery, Haft krzyżykowy, Sztuka młodych hajnowian, Tkanina i prace z obróbką lnu.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy. Kurowo 10 (tel. 086 476-48-11), poniedziałek-piątek, godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne godz. 10-17 prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Wielka Synagoga, Dom Talmudyczny. Wystawy czasowe: „Mizrach" – wycinanki Marty Gołąb, „Wilno-Jerozolima-Paryż" – malarstwo Rafaela Chwolesa.

WIGRY

Dom Pracy Twórczej, Duża Galeria, Wystawa „Eikon staroobrzędowy", otwarta codziennie do 27 sierpnia w godz. 9-18.

(a) BIAL, BPODL

Ogłoszenia drobne także na str. XV-XVI.

SCHŁADZALNIK do mleka wannowy 650 l. ☎(085)650-15-48.

SIANO w belach. ☎(0-85)739-12-01.

SIANO w kostkach, 6 ton, 250,-/t. ☎(0-87)568-57-53.

SIECZKARNIE jednorzędowe. ☎(085)650-19-13.

SIECZKARNIĘ jedno, dwurzędową Pottinger, ciągnik Deutz Fahre 110 koni, 1990, z turem, ☎0603-910-807

SIEWNIK zbożowy niemiecki 2,5 m szerokości. ☎(085)730-62-22.

SKUPUJE bydło pourazowe i powypadkowe. ☎0888-802-792.

SPROWADZAMY części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy ciągniki, maszyny rolnicze. Grzybowscy, Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM limity mleczne ilość 65.000. ☎0605-540-828.

SPRZEDAM owies 12 ton, 25 zł/q. ☎(0-85)711-63-06.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

TALERZÓWKI ciężkie 3-, 4-metrowe. ☎0-604-524-269, ☎(0-86)476-12-35.

WIERZBOWO k. Grajewa, gospodarstwo, dom; zabudowania gospodarcze, 16 ha. ☎(0-86)272-27-86.

ZABUDOWANE grunta rolne, 16 ha, w całości lub części - łąki, pastwiska, las, 4 ha stawu. ☎0508-146-498.

ZBIORNIK do mleka 1000 litrów z odzyskiem ciepła, dojarką przewodową. ☎0504-39-62-95.

ZBIORNIKI 500-6.000 litrów (wannowe, tanki); belarki, wycinaki, ciągniki: ☎(087)423-01-92, ☎0504-25-28-39.

ZETOR 7245 (1988) 2 szt. Prasa Welger (1988). ☎0663-213-546, ☎(086)271-02-70.

ZETOR 8045 z turem (odpowiednik Ursusa 914), 46.000 zł. ☎(0-86)272-57-11, ☎0-606-306-159.

ZIEMIA orna 7 ha, powiat hajnowski. ☎0-608-747-758.

RÓŻNE

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD (+ części). ☎(086)219-20-30, 0504-660-616.

BIOPTRON PRO, sprawną. ☎0696-425-799.

DREWNO opałowe, papierówka, wycinka. ☎0691-519-021.

DREWNO stosowe (wycinka własna). ☎0-693-030-681.

LAS, papierówkę. ☎(085)718-09-69.

TOPOLĘ, osikę. ☎0-692-763-419.

SPRZEDAM

DESKI różne suche, ☎0602-344-428.

DRZEWO opałowe, zrzyny. ☎(085)732-89-49, ☎0503-599-935.

GARAŻE - blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(0-89)542-83-71, ☎(0-58)762-95-12, ☎(0-18)334-08-10.

OKNA używane, plastiki, balkon. ☎0888-123-595.

PRZYCZEPY i domki kampingowe. ☎(085)743-49-94, Wiewiórcza 66.

ROŚLINY wodne najtaniej. ☎0507-534-213.

SIATKA ogrodzeniowa - produkcja. ☎(085)868-37-47.

TELEWIZORY używane, od 150 zł. ☎0-504-027-752.

ZJEŻDŻALNIĘ dmuchaną po jednym sezonie, stan bdb, 9.000 zł. ☎0606-946-078.

INNE

WRÓŻKA ELLENI - tarot, zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel. (085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

STOMATOLOGIA - przystępnie, komfortowo, wybielanie. ☎(085)748-21-41, Słonimska.

GINEKOLOG

GINEKOLOG - specjalista. ☎0504-627-763.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE W DOMU, CAŁODOBOWO). ESPERAL (CHIRURG). PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35, 0502-445-555.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(85)745-19-60.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

NEUROLOG

DR n. med. Marzanna Wołk neurolog, specjalista neurologii dziecięcej. ☎(0-85)732-75-15.

PSYCHOLOG

JÓZEF Kielman - depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00, ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

INNE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

USTALANIE ojcostwa, ☎(601)21-43-88.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie, mixokrety do posadzek betonowych. ☎0600-036-953, ☎(0-58)550-76-23, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.

BETONIARKA duża, owijarkę do rynn, gętarkę. ☎(029)761-21-72.

KOPARKA błotniak, 1.5 msześc. ☎(0-87)621-33-33.

MASZYNY krawieckie przemysłowe. ☎(0-87)621-33-33.

MINI koparka NISSAN 3,3 tony (1986). ☎0501-408-363.

OKAZJA! Zagęszczarki, ubijaki, gilotyny, agregaty - nowe, używane. ☎0604-708-420.

MATERIAŁY BUDOWLANE

KUPIĘ

TARTAK kupi sosnę, świerk. ☎0692-428-515.

SPRZEDAM

KRĘGI betonowe. ☎0-607-044-543.

RURY średnica 15x1.5 mm. ☎(0-87)621-33-33.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radio-odtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k. Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utrecht. ☎0501-515-836.

TYNKARSKIE

TYNKI GIPSOWE, ELEWACJE. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI gipsowe, szpachlowanie, adaptacja poddaszy. ☎0692-589-717.

TYNKI. ☎(0-85)719-34-53 po 18:00, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎(0-85)653-61-26, 0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojni, tynki, posadzki. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, więźby dachowe, pokrycie dachów. ☎0602-777-760.

BUDOWA od podstaw pod klucz, remonty, glazura, terakota, panele, regipsy, dachy. ☎0697-173-261.

BUDOWA, obory, udojnie, tynki, posadzki. ☎(0-87)425-85-38, 0-508-604-158.

BUDOWLE konstrukcyjne, budowa domów, więźby, stolarstwo. ☎(0-85)710-88-59.

CIŚNIENIOWE mycie sidingów, renowacja elewacji, malowanie. ☎(085)710-43-85.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DACHY - krycie wiórem. Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

DOCIEPLENIA, elewacje, gzymsy, solidnie, niedrogo. ☎0503-709-085.

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepłego powietrza i podłączeniem do instalacji c.w. i c.o. ☎0608-532-473, (0-85)711-41-07.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)663-26-39

KOSTKA brukowa, układanie, solidnie, tanio. ☎0605-371-441.

KRYCIE dachów - tanio. ☎0602-333-644.

MALOWANIE dachów. ☎(0-86)271-71-54.

MALOWANIE, szpachlowanie, tapetowanie. ☎0507-867-938.

MALOWANIE, szpachlowanie. ☎0688-288-094.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, stany surowe, najtaniej w regionie, faktury VAT. ☎0600-220-366, (0-85)717-12-24.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

OGRODZENIA, klinkier, mury. ☎0609-885-058.

OGRODZENIA, klinkier, siatka, fundamenty, inne. ☎0605-091-107, (085)650-35-32.

POLBRUK, starobruk, odwodnienia; szybko, tanio. ☎(0-85)676-05-03, 0507-569-350.

POLBRUK. ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0509-733-430.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

REGIPSY, szpachlowanie, malowanie, inne. ☎(086)278-53-34, 0693-366-221.

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.

SIDING podsufitka. ☎(085)651-03-53, 0603-704-661.

STOLARSTWO, konstrukcje szkieletowe, altany, tarasy, obróbki blacharskie, podsufitki, remonty domów drewnianych, wymiana okien, drzwi, ocynowanie. ☎0-604-268-891.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

TYNKI agregatem. ☎0502-053-516.

UKŁADANIE, cyklinowanie podłóg, ☎(0-87)566-63-83.

WYKONYWANIE ogrodzenia, klinkier, siatka, fundamenty, najtaniej. ☎0506-230-619.

WYKOPY i roboty ziemne. ☎0-606-399-436.

WYLEWKI betonowe mixokretem. ☎(086)219-0305. ☎0501-511-147.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofony, napędy do bram i rolet. ☎0502-773-368.

ALARMY, sprzedaż, montaż. ☎(0-85)654-56-78.

INSTALACJE elektryczne. ☎0502-159-525.

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie. ☎(0-85)741-93-17.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe, sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)747-43-34, 0600-875-879.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Siankiewicza 44, tel. 743-54-69

A.J. Matowiccy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911, 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

INDECO®
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
tel. 0602-835-174
161004gwbh

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

TANIA solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

NAPRAWA pralek, lodówek, zamrażarek, inne; również w terenie. ☎(0-85)743-18-47, 0606-342-131.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

KOMPLEKSOWO, doświadczenie, tanio. ☎0506-036-456.

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI - usługi transportowe, tanio. ☎0606-716-555, (0-85)653-83-82.

REMONTY

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - RABATY DO 40%, ☎(085)652-58-56.

DACHY

DACH z wióra. ☎0697-510-347.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85)741-96-56.

WSZYSTKO z metalu stal nierdzewna, kowalstwo, www.metplast.com.pl. ☎(0-85)663-28-89.

KLIMATYZACJA

**KLIMATYZACJA OD 1990 ZŁ NETTO Z MONTAŻEM, MIG, ☎(085)662-67-67, EŁK, (087)610-44-29, ŁOMŻA - dealer - PRZEMKO: (086)216-90-50.

DAIKIN - komfort na lata nr 1 klimatyzacji, www.klimart.com.pl. ☎(085)743-73-69.

TRANSPORT

BUSEM osobowo-towarowym, kraj, zagranica, laweta. ☎0602-423-529.

BUSY osobowe. ☎0-502-565-228.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARES" S.A. w Suwałkach
Ul. Noniewicza 12A, 16-400 Suwałki, tel.: (087) 566 61 06, 566 70 35, fax: (087) 566 74 97

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARES" S.A. w Suwałkach zaprasza mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa z województwa podlaskiego do skorzystania z

FUNDUSZU POŻYCZKOWEGO

pożyczki na cele inwestycyjno-obrotowe
oprocentowanie stałe - 6,24 %
okres spłaty - do 3 lat
Termin składania wniosków - do 22 lipca 2005 roku
Kontakt: ul. Noniewicza 12A, sekretariat: (0-87)566-61-06
strona www: http://ares.suwalki.pl e-mail: arrares@ares.suwalki.pl
R21305gabs

CIĘŻAROWY do 23 t + HDS. ☎0602-337-987, (0-85)661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

PRZEWÓZ 7-osobowym VAN-em: 60 gr./km. ☎0608-661-247, (086)217-55-31.

PRZEWÓZ osób Niemcy, Holandia, Belgia; poniedziałki. ☎0501-515-836.

USŁUGI transportowe samochodem krytym o ładowności 4,5 t, cały kraj, faktura VAT, Olecko. ☎0500-209-300.

INNE

NAGROBKI granitowe podwójne od 5.200 zł. ☎0-601-912-474.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

PRZYWIOZĘ drewno opałowe, od 45 zł/mp. ☎(0-85)745-44-78, 0603-266-179.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

TARTAK obwoźny. ☎(0-29)760-50-84, ☎0-605-931-828.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam faszynę, paliki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

NAPRAWA ciągników, maszyn rolniczych u klienta. ☎0506-769-582.

SPROWADZAM na zamówienie hale udojowe i inne maszyny rolnicze, konkurencyjne ceny. ☎0880-502-414, +49173-783-0068.

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie 120 x 120, możliwość transportu. ☎0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze Zetory 8045, 1045, 8540 i inne, możliwość transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-105.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB - zespół muzyczny. ☎(0-87)523-91-57.

DJ Mariusz, imprezy okolicznościowe, profesjonalny sprzęt. ☎0663-087-102.

FOTOGRAFIE ślubne. ☎(085)732-67-18, ☎0606-962-810.

LIMUZYNA, wynajem. ☎0508-076-763.

Poszukujemy
przedstawicieli regionalnych
dla ogólnopolskiego dwutygodnika rolniczego na terenie województwa podlaskiego
Praca na umowę zlecenie.
Więcej informacji:
tel. (22) 664 59 44
(godz. 9 - 15)
tel. kom. 0502 162 041
R12386/05gwbo

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

FIRMA budowlana Budbaum Sp. z o.o. zatrudni inżynierów budów. Oferty prosimy składać na adres: Białystok, u. Wojsk Ochrony Pogranicza 9b, tel./fax (085)7442-800.

FIRMA poszukuje osoby na stanowisko kierownicze obowiązkowo język angielski (+ niemiecki), obsługa komputera. ☎0606-786-040.

LEKARZ weterynarii poszukuje do pracy techników weterynarii (możliwość odbycia stażu): Wysokie Mazowieckie. ☎0602-317-911.

ZLECĘ WYKONANIE WIĘŹBY DACHOWEJ 600 M2. TEL. 0506-085-925.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

OPEL omega 2,5L V6 (1996): ☎0502-281-981, (086)216-00-17.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA - sort, niesort. Dobre ceny! ☎0608-200-924.

PRODUCENCI

SZAFKI, półki łazienkowe, likwidacja fabryki, od 10 zł. ☎(085)718-01-86.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

2-POKOJOWE 36 mkw. I p. cegła, Bema. ☎(085)661-26-98 po 18.00.

DOM jednorodzinny murowany, piętrowy z działką, 1206 mkw. - Wasilków. ☎0504-181-510.

DOM Mońki. ☎0505-075-934.

DOM w Łomży sprzedam: ☎(086)2182-625.

SIEDLISKO 1 ha (sad, dom budynki). ☎(085)716-82-97, 0880-173-394.

SPRZEDAM nieruchomość w Grajewie - dom parterowy. Cena do uzgodnienia. ☎(086)272-37-12, ☎0606-555-197

POSZUKUJĘ

POSZUKUJĘ dużego mieszkania do wynajęcia - Suwałki. ☎0505-130-632.

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM 3 konie rasy sokólskiej. ☎(086)476-45-10.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

CIĄGNIK Białorus. ☎0604-208-706.

LTZ (1997). ☎0507-659-374.

PRASA belująca „Krone" (120 x 140 cm), 25.000 zł. ☎(086)273-31-13.

PRASA Z224/1 (1989) - 13.000,- ☎0887-946-377.

URSUS 3512. ☎0505-075-934.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

KUPIĘ chłodziarkę do coca-coli. ☎0606-416-991.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

BUDOWY od podstaw pod klucz docieplania, remonty. 0602-861-635, ☎(0-87)562-10-92.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE do Gazety Współczesnej

SMS-em

Z KAŻDEGO MIEJSCA • W KAŻDEJ CHWILI

MAKSIMUM WYGODY!

Jak zlecić ogłoszenie?

Trzeba wpisać w treści SMS-a:
gw kod rubryki treść ogłoszenia
i wysłać na numer 7940

Po wysłaniu sms-a otrzymasz sms-a zwrotnego z akceptacją przyjęcia ogłoszenia
W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.
Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukaże się następnego dnia
Treść ogłoszenia maksymalnie 160 znaków,
Cena SMS: 9 zł netto = 10,98 zł (z VAT-em).

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Automoto/kupię
02 Automoto/sprzedam
03 Automoto/naprawy
04 Automoto/autoalarmy
05 Automoto/inne
06 Nieruchomości/kupię
07 Nieruchomości/sprzedam
08 Nieruchomości/wynajmę
09 Nieruchomości/poszukuję
10 Praca/zatrudnię
11 Praca/szukam pracy
12 Usługi/budowa, remont
13 Usługi/transport
14 Usługi/inne
15 Turystyka
16 Rolnictwo/kupię
17 Rolnictwo/sprzedam
18 Zdrowie
19 Nauka
20 Weterynaria
21 Zwierzęta
22 Różne/kupię
23 Różne/sprzedam
24 Różne/inne
25 Komputery/kupię
26 Komputery/sprzedam
27 Maszyny/urządzenia/kupię
28 Maszyny/urządzenia/sprzedam
29 Biznes

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA Współczesna

Ilość publikacji
☐ x 4 zł ☐ x 8 zł
☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta:
adres, kod pocztowy:

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193. z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA
☐ WETERYNARIA
☐ USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne
☐ MEBLE

PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy

NIERUCHOMOŚCI: ☐ agencje ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje

AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne

☐ MATRYMONIALNE ☐ ZDROWIE ☐ ZWIERZĘTA ☐ BIZNES

ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty

ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam

RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne

☐ KOOPERACJA ☐ HYDRAULIKA

GAZETA Współczesna

GRAJ W ZIELONE

W TYM ETAPIE MOŻESZ WYGRAĆ:

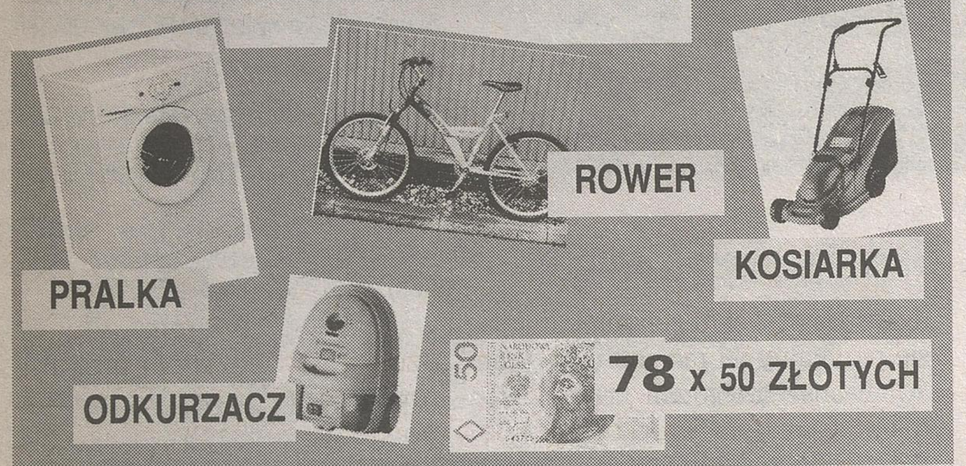

ETAP III

KUPON NR 5

„GRAJ W ZIELONE"

7 25 33 43 46

MASZ SZANSĘ WYGRAĆ DODATKOWO 50 ZŁ!
WYŚLIJ SMS-a Z HASŁEM:

LAUR 05

POD NUMER 7240
OTRZYMASZ ZESTAW LICZB DO ZDRAPANIA
W DIAGRAMIE SMS – 50 ZŁ

SKRÓCONY REGULAMIN

1. Aby wziąć udział w loterii, musisz posiadać kartę do gry.

2. Kartę do gry dołączyliśmy 4 lipca do wydania Gazety Współczesnej.

3. Możesz wziąć udział w jednym lub kilku etapach loterii.

4. Rozpoczęliśmy już etap III, który odbędzie się w terminie: 4-15 lipca 2005 r.

Codziennie, aż do 15 lipca publikować będziemy ponumerowane kupony z zestawem liczb oraz hasłem.

Kupony należy wyciąć i zachować jako dowód udziału w grze.

Opublikowane na kuponie liczby odnaleźć na swojej karcie do gry, zdrapać srebrną farbkę i odkryć znajdujący się pod nią znak.

5. Pamiętaj!

Srebrną farbkę wolno usuwać wyłącznie z pól oznaczonych liczbami opublikowanymi danego dnia na kuponie. Karta z usuniętymi powłokami na innych polach nie jest ważna.

Masz szansę na dodatkowe 50 zł, jeśli wyślesz SMS-a z hasłem publikowanym w gazecie pod numer 7240. Czytaj uważnie, codziennie publikujemy inne hasło. Tylko przesłanie właściwego spowoduje, iż w SMS-ie zwrotnym otrzymasz zestaw liczb do zdrapania w diagramie SMS 50 zł.

6. Uwaga!

Wygrywasz nagrodę, gdy zgodnie z regulaminem usuniesz srebrną farbkę i odnajdziesz w danym diagramie określony zestaw symboli:

Trzy serca w diagramie pralka (diagram tworzą liczby od 1 do 15) oznacza zdobycie **pralki**

Trzy słoneczka w diagramie odkurzacz, rower (diagram tworzą liczby od 16 do 30) oznacza zdobycie **odkurzacza lub roweru**

Trzy „buźki" w diagramie kosiarka do trawy (diagram tworzą liczby od 31 do 45) oznacza zdobycie **kosiarki do trawy**

Trzy kwiatki w diagramie 50 złotych (diagram tworzą liczby od 46 do 60) oznacza zdobycie **50 złotych**

Trzy słoniki w diagramie SMS 50 zł (diagram SMS 50 złotych tworzą liczby od 61 do 81) oznacza zdobycie **50 złotych**

7. Odbiór nagrody!

W ciągu 2 dni od dnia opublikowania zestawu liczb, które pozwoliły na stwierdzenie wygranej: telefonicznie pod nr. tel. **(085) 745 59 87** w godz. 10.00-14.00; osobiście w Biurze Loterii w Białymstoku, przy ul. Suraskiej 1; w ciągu 7 dni od dnia opublikowania zestawu liczb odbierz swoją wygraną w Biurze Loterii – w tym celu weź ze sobą kartę do gry z kompletem kuponów z liczbami.

8. Dodatkowe losowanie:

Nagroda główna – **15.000 zł** oraz nagrody nie odebrane zgodnie z regulaminem, zostaną rozlosowane w trakcie losowania dodatkowego wśród uczestników loterii.

9. Czytelniku!

Twój udział w loterii oznacza, że znasz i akceptujesz regulamin. Pełna wersja regulaminu jest do wglądu w Biurze Loterii Gazety Współczesnej.

Etap IV rozpoczynamy kartą do gry 18 lipca. Zapraszamy i życzymy powodzenia.

Szanowni Czytelnicy!
Jeśli macie jakiekolwiek pytania dotyczące naszej zdrapki
prosimy o kontakt:
telefoniczny – **(085) 745-59-87**
osobisty – **w Biurze Loterii przy ul. Suraskiej 1 w Białymstoku**
od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00

5 medali przywożą zawodnicy z naszego regionu z juniorskich mistrzostw Polski

Plan tylko w połowie

Jeden medal wywalczyli podlascy zawodnicy w popołudniowych finałach w drugim dniu juniorskich mistrzostw Polski w lekkoatletyce w Bydgoszczy. Srebrny krążek wywalczył Adrian Tomaszewski (UKS 19 Bojary Białystok) w biegu 110 m ppł., który uzyskał czas 14.95 sek. Podlascy lekkoatleci mogą mówić o niedosycie. W sumie zawodnicy z naszego regionu wywalczyli tylko 5 medali – o połowę mniej niż spodziewali się tego trenerzy.

Bardzo bliski podium był zawodnik białostockiego Podlasia **Łukasz Mróz.** W konkursie skoku wzwyż zajął 4. lokatę z takim samym wynikiem (2.08 m) co brązowy medal **Radosław Jasiński** (Orzeł Warszawa). Więcej szczęścia miała zawodniczka OKLA Intercell Ostrołęka **Katarzyna Jaworowska**, która wywalczyła brązowy medal w konkursie dyskobolek.

Białostoccy zawodnicy startowali jeszcze w dwóch finałach. W biegu na 800 metrów 8. lokatę zajął **Jan Klimiuk** (Podlasie). Osiągnięcie Klimiuka powtórzył jego klubowy kolega **Piotr Sulima**, który w biegu 400 m. ppł. również był 8.

Wspomnieć też trzeba o tym, że w rywalizacji punktowej klubów białostockie Podlasie zajęło 2. lokatę gromadząc 145 punktów. Ustąpiło wyraźnie lekkoatletom MKS MOS Wrocław - 170 pkt. W klasyfikacji województw nasz region zajął odległą 12. pozycję.

Pewnym usprawiedliwieniem jest fakt, że mistrzostwa Polski juniorów stały na wysokim poziomie o czym świadczy chociażby kilkadziesiąt rekordów życiowych. W niektórych konkurencjach po kilku zawodników uzyskało minima uprawniające do startu w ME Kownie. Ponieważ w jednej konkurencji może startować maksymalnie trzech juniorów z danego kraju, mistrzostwa w Bydgoszczy były decydującą kwalifikacją do reprezentacji. Rekord obfitości padł w biegu na 100 m, gdzie minimum – 10,75 osiągnęło aż 9 sprinterów. Niewiele „luźniej" było w kilku innych konkurencjach, m.in. na 400 m – siedmiu kandydatów ze wskaźnikiem PZLA, kula juniorów i 2000 m z przeszkodami juniorek - po sześć.

– Wypadliśmy słabiej niż rok temu. Zawodnicy byli zmęczeni startami w maju i czerwcu, a nasz sprinter oszczędzał zdrowie przed startem w mistrzostwach świata w Marakeszu. Kilku innych zawodników też oszczędzało siły przed międzynarodowymi imprezami – tłumaczył **Wojciech Niedźwiecki**, trener lekkoatletów Podlasia. **(PS)**

Żubry w nowym sezonie zagrają w niezmienionym składzie, razem z Grzegorzem Szulcem (przy piłce) FOT. A. ZGIET

Białostockie Żubry zagrają o I ligę

Koszykarze białostockich Żubrów w najbliższym sezonie nie doznają żadnych osłabień. Kontrakty z klubem podpisali w ostatnich dniach **Łukasz Wilczek** oraz **Bartosz Knitter** z UKS Łomżyczka 10.

Wilczka kibice białostoccy już poznali. Przez cały ostatni sezon młody rozgrywający grał w drużynie trenera **Jerzego Karpiuka.** Po rozgrywkach zawodnik nosił się z zamiarem wyjazdu za ocean, ale ostatecznie działacze Żubrów przekonali go do pozostania i związania się na dłużej z białostocką drużyną. Bartosz Knitter jest jego kolegą z łomżyńskiej drużyny.

Ponadto do Żubrów przybędzie też kolejny młodzieniec, gdyż liczący sobie 17 lat **Szymon Kostro** z Wysokiego Mazowieckiego. Prawdopodobnie do Białegostoku mają trafić także dwaj koszykarze z Elbląga, w którym rozwiązano sekcję koszykarską. Wszyscy ci zawodnicy zasilą również zespół juniorów Żubrów, prowadzony przez **Henryka Lenczewskiego**.

Białostocka drużyna nie tylko wzmocni się młodymi koszykarzami, ale także i bardziej doświadczonymi zawodnikami. Niestety, nie udało się pozyskać **Krzysztofa Kalinowskiego,** który wybrał ofertę pierwszoligowego klubu. Dużym wzmocnieniem może być powrót do Białegostoku **Kamila Zakrzewskiego.** Koszykarz ten przez kilka sezonów grał w Polpharmie Starogard Gdański. Ostatnio jednak nabawił się poważnej kontuzji i miał przerwę w regularnych treningach.

Celem Żubrów w najbliższym sezonie będzie awans do I ligi. **(mark)**

Zremisowali i wracają

Na tarczy wraca reprezentacja Podlasia z finałów rozgrywek o puchar im. Władysława Kuchara. Podopieczni trenera **Mariusza Kulhawika** w ostatnim meczu finałowego turnieju w Dębicy tylko zremisowali 2:2 z reprezentacją Podkarpacia i pożegnali się z szansami walki o brązowy medal.

– Wygrana w tym ostatnim meczu dawała nam pewność gry o 3. miejsce. Niestety, nie udało się. Zaryzykowaliśmy i od początku spotkania zagraliśmy trójką obrońców. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie błąd naszego bramkarza **Augustyna Wróblewskiego.** W 20 minucie było już 0:2. Chłopcy nie podłamali się i walczyli do końca, doprowadzając w 45 minucie do wyniku 2:2. Ostatnie dwadzieścia minut to nasze ataki, ale niestety nie przyniosły one rezultatów. Muszę pochwalić swoich zawodników za zaangażowanie i wolę walki. Z Podkarpaciem zagrali naprawdę dobrze – mówił Kulhawik.

Podlasie – Podkarpacie 2:2 (1:2).
Bramki: Gryczan 34, Fidziukiewicz 45 – gole dla rywali padły w 15 i 20 minucie.
Podlasie: Wróblewski – Łosiewicz, Wydra, Jakimczuk (55 Grodzki), Gogol, Sowa, Radzio (36 Jarnicki), Sulkowski, Fidziukiewicz (60 Zalewski), Gryczan, Chwetko (45 Wójcikowski). **(PS)**

Juniorskie mistrzostwa w Siemiatyczach

Od poniedziałku rozpoczynają się mistrzostwa Polski juniorów w Siemiatyczach. W turnieju finałowym grają: Polonia Warszawa, Wisła Kraków, Górnik Łęczna oraz SMS Łódź.
Pierwsze mecze odbędą się w poniedziałek w Siemiatyczach o godz. 11 (Polonia Warszawa – Górnik Łęczna) i 17 (Wisła Kraków – SMS Łódź). Kolejne spotkania zaplanowane są na środę (godz. 11 i 17) oraz piątek. Tego ostatniego dnia oba mecze rozpoczną się o godz. 11 jednocześnie. Polonia zmierzy się z Wisłą na stadionie w Siemiatyczach, zaś Górnik Łęczna zagra z SMS Łódź w Wysokiem Mazowieckiem.
Imprezę wraz z PZPN i Podlaskim ZPN współorganizują władze samorządowe Siemiatycz i Wysokiego Mazowieckiego. **(PS)**

Jagiellonia marzy o podgrzewanej płycie stadionu Hetmana

Potrzeba dobrej woli

Od sezonu 2006/07 drużyny klubów, które nie będą miały podgrzewanej murawy swoich stadionów, nie zostaną dopuszczone do gry w ekstraklasie. Wczoraj na zaproszenie Jagiellonii Białystok firma Rehau zaprezentowała swoje systemy podgrzewania płyt.

Stadion Legii jako jeden z trzech w Polsce ma podgrzewaną płytę

FOT. A. LUDWICZAK

Celem białostockiej drużyny jest awans do ekstraklasy. Tak więc ten wymóg licencyjny jest koniecznością. Koszt instalacji podgrzewanej murawy (bez dalszych opłat eksploatacyjnych) wynosi około 3 milionów złotych. Nic zatem dziwnego, że SSA Jagiellonia próbuje lobbować różne środowiska i zachęcić je do współinwestowania. Na prezentacji w Hotelu Cristal była m.in. grupa białostockich radnych, na czele z wiceprezydentem Białegostoku **Marianem Blecharczykiem**.

Największym problemem jest własność stadionu Hetmana Białystok, który jest tylko użytkownikiem obiektu należącego do MSWiA. Hetman sam nie jest w stanie podołać inwestycji, o którą zabiega Jagiellonia. Ta zaś nie za bardzo jest zainteresowana ciągłym wykładaniem pieniędzy w modernizację stadionu, na którym jest tylko gościem. Miasto zaś nie widzi możliwości finansowej pomocy, gdy nie jest właścicielem obiektu.

Wszyscy podkreślali, że trzeba wiele dobrej woli i - jak stwierdził były wiceprezydent Białegostoku **Marek Kozłowski** - należy jak najszybciej uruchomić wszystkie siły polityczne by rozwiązać ten problem.

Wiele gorzkich słów pod adresem władz miejskich skierowała dyrektor Hetmana **Aniela Kotowicz**. - Od 6 lat, gdy jestem dyrektorem klubu, mimo wielu próśb o pomoc, nigdy miasto nie przejawiało dobrej woli. Stadion jest w takim stanie, gdyż na jego modernizację po prostu nas nie stać - mówiła Kotowicz.

W Polsce obecnie trzy kluby posiadają podgrzewane płyty: Legia Warszawa, Wisła Kraków i Groclin Grodzisk Wielkopolski. Do tej inwestycji szykują się m.in. Polonia Warszawa, Lechia Gdańsk, Korona Kielce. **(mark)**

Były prezes sędziów oskarża polskich arbitrów

Połowa brała w łapę

Ostre oskarżenia pod adresem polskich arbitrów formułuje **Janusz Hańderek**, były prezes Polskiego Kolegium Sędziów. W wywiadzie udzielonym „Przeglądowi Sportowemu" Hańderek opowiada o korupcyjnych układach panujących w polskim środowisku sędziowskim.

- Co najmniej połowa polskich sędziów na szczeblu centralnym dała się przynajmniej raz skorumpować (...) Awans sędziego z III do II ligi kosztuje 15 tys. zł - twierdzi były prezes Polskiego Kolegium Sędziów.

Tymczasem zamieszani w aferę korupcyjną w polskim futbolu sędziowie **Hieronim T.** i **Robert H.** nie przyznali się do winy. Zaprzeczyli, że przyjęli korzyści majątkowe w zamian za „ustawienie" wyniku jednego z drugoligowych meczów w poprzednim sezonie.

Wrocławska prokuratura postawiła zarzut przyjęcia łapówki 7 tys. zł trójce arbitrów z Poznania - **Zbigniewowi R.**, Robertowi H. i Hieronimowi T. W tej samej sprawie zarzuty postawiono też obserwatorowi PZPN **Aleksandrowi S.** z Krakowa. Zdaniem prokuratury, obiecał sędziom tego spotkania wystawienie dobrej noty. Cała trójka została wypuszczona na wolność, a wobec S. zostanie zastosowane poręczenie majątkowe.

Całą czwórkę łączy mecz Piasta Gliwice ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki, który odbył się 23 października 2004 roku. Gospodarze wygrali 2:1. Obserwator PZPN ocenił pracę na 8,2 (oceny od 8,0 do 8,5 oznaczają bardzo dobre prowadzenie zawodów).

- Najchętniej w ogóle nie wypowiadałbym się w tej sprawie, bo wszystko co miałem do powiedzenia, powiedziałem prokuratorowi. Obawiam się, że moje wypowiedzi mogłyby zaszkodzić prowadzonemu śledztwu, więc dla dobra sprawy i swojego nie chcę o tym mówić - powiedział Hieronim T. - Za mecz Piasta ze Świtem nie otrzymałem żadnej korzyści majątkowej i czuję się w tej sprawie pokrzywdzony. Co więcej, otrzymałem od kwalifikatora bardzo wysoką ocenę, więc moja praca została oceniona dobrze. Mam nadzieję, że wyjaśnienia, jakie złożyłem w prokuraturze, pozwolą mi oczyścić się z zarzutów.

Z kolei szef Komisji Etyki PZPN **Jan Tomaszewski** zapowiedział, że do sezonu z ujemnymi punktami wystartują Zagłębie Lubin, Polar Wrocław, Piast Gliwice i Kolporter Korona Kielce. Powodem są uzasadnione podejrzenia o działania korupcyjne działaczy tych klubów. **(opr. PS)**

Czwórka Polaków na testach

Żuraw przeciera szkockie szlaki

Wśród polskich piłkarzy zapanowała moda na Szkocję. Po **Macieju Żurawskim** z krakowskiej Wisły, o którego stara się Celtic Glasgow (negocjacje między klubami w sprawie jego transferu przeciągają się) kolejni trzej polscy piłkarze wybrali się na testy do szkockich klubów: **Maciej Murawski** (Heart of Midlothian), **Maciej Nuckowski** (Dunfermline) oraz **Zbigniew Małkowski** (Hibernian).

31-letni Murawski odszedł z Arisu Saloniki i jest wolnym zawodnikiem. - Murawski jest doświadczonym graczem, byłym reprezentantem Polsjki. Do piątku zdecydujemy, czy pozostanie u nas - powiedział menedżer Hearts **George Burley**.

W najbliższych dniach powinno rozstrzygnąć się sprawy transferów Nuckowskiego (ostatnio ŁKS Łódź) i Małkowskiego (Feyenoord Rotterdam). W środę Małkowski zagrał 45 minut w barwach Hibernian w sparingowym meczu z Shamrock Rovers (1:1). **(opr. PS)**

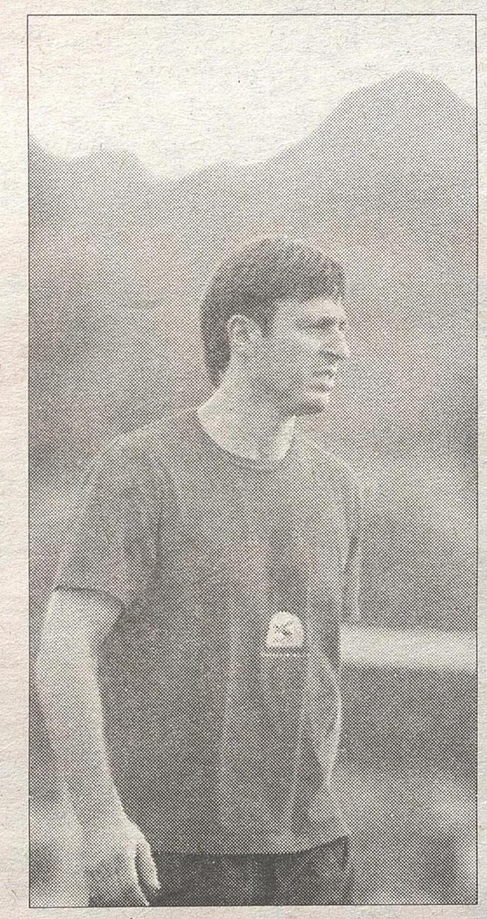

Maciej Żurawski ciągle nie może doczekać się na zakończenie rozmów między Celticem a Wisłą FOTORZEPA

WOKÓŁ PIŁKI

O przyszłości II ligi

Kierownictwo Polskiego Związku Piłki Nożnej spotkało się z prezesami klubów drugiej ligi. Rozmawiano na temat zasad prawnych dotyczących drugiej ligi w sezonie 2005/06.

„Zastanawialiśmy się wspólnie z prezesami klubów nad przyszłością tych rozgrywek - powiedział prezes PZPN Michał Listkiewicz. - Czy powinna nimi zarządzać spółka Ekstraklasa SA, która będzie odpowiadać za pierwszą ligę. A może powinna powstać oddzielna organizacja zajmująca się tylko drugą ligą.

Istnieje również możliwość, iż za rozgrywki drugiej ligi wciąż będzie odpowiadać PZPN. Nowy sezon rozpoczyna się pod koniec lipca, dlatego decyzja w tej sprawie musi zapaść jak najszybciej".

Puchar Intertoto

Piłkarze Pogoni Szczecin zagrają w sobotę z czeską Sigmą Ołomuniec, a nazajutrz Lech Poznań zmierzy się z francuskim RC Lens w rewanżowych meczach drugiej rundy Pucharu Intertoto.

Przed tygodniem polskie zespoły doznały wyjazdowych porażek. Pogoń przegrała w Ołomuńcu 0:1, zaś Lech uległ Lens 1:2. **(PAP)**

TOUR DE FRANCE

Włoch Lorenzo Bernucci z grupy Fassa Bartolo wygrał szósty etap kolarskiego wyścigu Tour de France, z Troyes do Nancy o długości 199 km. Drugi był Kazach Aleksander Winokurow, a trzeci Niemiec Robert Foerster. Liderem klasyfikacji generalnej pozostał Amerykanin Lance Armstrong (Discovery Channel).

FOT. FOTORZEPA

– dziennik regionalny. **Wydawca:** WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA sp. z o.o. **Adres:** 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, skr. poczt. 193; **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.

Redaktor prowadzący: Jarosław Jabłoński

ZARZĄD „KRESY BO": **Prezes** Joanna Pilcicka, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**: Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Mikłaszewicz, Tadeusz Mościkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

GAZETA współczesna

IZBA WYDAWCÓW PRASY

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 748 74 30, tel./fax 748 74 32; KRAMIK tel. 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

W piątek w Belgradzie zaczyna się wielki finał Ligi Światowej

Zrobili już wiele, mogą więcej

Jeszcze nigdy w Lidze Światowej polscy siatkarze nie byli tak wysoko. W 2002 roku w brazylijskim Belo Horizonte zajęli 5. miejsce. Teraz są w czterozespołowym finale, który w piątek zaczyna się w Belgradzie. Jeśli starczy im zuchwalstwa i odwagi mogą się stać czarnym koniem tych zawodów.

Jeden z młodych wilków naszej ekipy, Michał Winiarski, nie boi się nawet Nikoli Grbicia, niekwestionowanego lidera drużyny Serbii i Czarnogóry. Nasze orły jeszcze nigdy nie grały tak dobrze w Lidze Światowej

FOT. FOTORZEPA

W piątek zagramy z Kubą o rozstawienie. Zwycięzca tego meczu w półfinale spotka się z przegranym ze spotkania Serbia i Czarnogóra – Brazylia. Kto zejdzie z parkietu pokonany, zmierzy się z triumfatorem tej drugiej konfrontacji. Wszyscy czekają na finał między Serbami i „Canarinhos", ale wcale tak nie musi być. Biało-czerwoni w rozgrywkach grupowych pokazali się z bardzo dobrej strony. Nowy trener **Raul Lozano** zaszczepił tej drużynie

mentalność zwycięzców

– Lecimy do Belgradu z zamiarem walki o najwyższe cele – mówił drugi trener reprezentacji Polski **Alojzy Świderek**. – Nie po to awansowaliśmy do finałowego turnieju, żeby podchodzić do startu szkoleniowo. Mamy dwunastu równych zawodników. Można było się o tym przekonać w Rosario, gdzie pokonaliśmy Argentynę 3:0 i 3:2, a trener Raul Lozano mógł wystawić zmienników.

Transmisje w telewizji

Piątek – mecz o rozstawienie, 17.00 (TVP 3): Polska - Kuba.

Sobota - półfinały: 16.50 (TVP 1) i 19.00 (TVP 3).

Niedziela – finał: 18.50 (TVP 3).
O godzinie 16 odbędzie się **mecz o 3. miejsce**. Na razie TVP nie podała, w którym programie będzie go transmitować.

W grupie czterokrotnie spotkaliśmy się z Serbami. Wynik „czteromeczu" to 2:2. Najważniejsze były dwa spotkania w katowickim „Spodku", gdzie „Plavi" przyjechali w najlepszym składzie. Padły rezultaty 3:1 i 2:3, przy czym w drugim meczu Polacy prowadzili 2:0 w setach. Stać ich więc na bardzo wiele.

To co nas podnieca...

...to się nazywa kasa. Poziom Ligi Światowej znacznie podnoszą oferowane drużynom i graczom pieniądze. Triumfator tegorocznej LŚ otrzyma okrągły milion dolarów. Zwycięzca bierze zdecydowanie najwięcej. Za drugie miejsce przewidziano już tylko 450 tys. dolarów, zaś miejsca trzecie i czwarte w belgradzkich finałach będą płatne następująco: 280 i 150 tys. dolarów. Kilkukrotnie wzrosły nagrody dla wyróżnionych graczy finałów. MVP (najlepszy zawodnik) dostanie aż 40 tys. dol.

Pierwsza edycja Ligi Światowej odbyła się w 1990 roku. Suma miliona dolarów dotyczyła wtedy całej puli nagród. Dziś taką kasę zgarnia mistrz, w sumie do podziału jest ponad 13 milionów „zielonych".

W cieniu najlepiej

Polska wyraźnie znajduje się w cieniu innych finałowych ekip. Na oficjalnej stronie światowej federacji można przeczytać dużo o Brazylii (numer 1. w rankingu), sporo o Serbii i Czarnogórze (3.), więcej także o 5. w rankingu Kubie.

O Polsce (7.) w zapowiedzi finału napisano: „przeżyła ekscytującą podróż do finału. Wspierani głośnymi, obserwującymi ich każdy ruch kibicami, Polacy przezwyciężyli kłopoty z kontuzjami i ostry opór konurentów. Włączając w to Serbię i Czarnogórę".

Mniej więcej tyle. Z pozycji kopciuszka najlepiej atakować.

Przygotował: (miłk)

Kadra Polski na finałowy turniej Ligi Światowej'2005

Rozgrywający: Paweł Zagumny (28 lat, PZU AZS Olsztyn), Andrzej Stelmach (33, Skra Bełchatów).
Atakujący: Mariusz Wlazły (22, Skra Bełchatów), Grzegorz Szymański (27, Jastrzębski Węgiel).
Środkowi: Arkadiusz Gołaś (24, Edilbasso&Partners Padwa - Włochy), Wojciech Grzyb (24, PZU AZS Olsztyn), Łukasz Kadziewicz (25, Jastrzębski Węgiel).
Przyjmujący: Piotr Gruszka(28, PZU AZS Olsztyn), Dawid Murek (28, Volley Modena - Włochy), Sebastian Świderski (28, RPA Volley Perugia - Włochy), Michał Winiarski (22, Skra Bełchatów).
Libero: Krzysztof Ignaczak (33, Skra Bełchatów).

Wielki wyścig potrwa 8 godzin. Już w niedzielę na Necku.

Wodna Formuła 1 w Augustowie

Szaleństwa na skuterach wodnych to przy tym pikuś. W najbliższą niedzielę na jeziorze Necko w Augustowie pojawią się najszybsze wodne pojazdy na świecie. Perła suwalskiej turystyki gościć będzie uczestników mistrzostw świata łodzi wytrzymałościowych.

To taka Formuła 1, tyle że woda zastępuje rozgrzany asfalt. Augustowskie zawody zaliczane są do klasyfikacji mistrzostw świata. Stosując terminologię Formuły 1, można by je nazwać „Grand Prix Polski".

Wszystko wygląda mniej więcej tak. Na jezioro wypływa kilkadziesiąt łodzi. Prezydent polskiej edycji **Alain Eponville** liczy na obecność około 30 zawodników, m.in. z Polski, Słowacji i Francji. Są to katamarany, czyli łodzie posiadające dwa kadłuby umieszczone równolegle względem siebie. Pojemność silnika takiej rakiety to 1000, 2000 lub 3000 cm sześciennych. Katamarany prują wodę z prędkością około 200 kilometrów na godzinę. Można sobie pogłówkować, ile czasu potrzebuje taka łódź na opłynięcie całego Pojezierza Augustowskiego (ciekawe co wtedy pasażer zdążyłby podziwiać?). W niedzielę, kiedy odbędzie się wyścig, katamarany będą pokonywać 6-kilometrowe okrążenia.

Łodzie, które pojawią się na Necku rozwijają prędkość 200 kilometrów na godzinę

FOT. INTERNET

– Start nastąpi o godzinie 11 na plaży Bielnik na Borkach – mówi nam organizujący zawody **Maciej Krzywiński**. – Wyścig trwać będzie nieprzerwanie do godziny 19. Gdy byłem na takich zawodach we Francji, jedno okrążenie, czyli te sześć kilometrów, łodzie pokonywały w czasie minuta dwadzieścia, minuta trzydzieści sekund.

Uczestnicy wodnej Formuły 1 reprezentują teamy, a nie kraje. W całej stawce wystąpi jeden Polak, jedyny, który posiada licencje. **Tomasz Rosiński** z Warszawy popłynie w teamie szwedzkim.

Pogoda ma dopisać. Warto wybrać się nad Necko, na plażę Bielnik (czy plażę ośrodka Cresovia, z której też będzie można oglądać zawody). Całość poprowadzi dziennikarz TVP **Przemysław Babiarz**.

Miłosz Karbowski

Program imprezy
Sobota: g. 16-19 – trening (plaża Bielnik); **g. 21** – uroczyste otwarcie (Rynek Zygmunta Augusta).
Niedziela: g. 9-11 (rozgrzewka, przygotowanie do startu); **g. 11-19** (wyścig, plaża Bielnik), **g. 20** – zakończenie.

BIAL BPODL SUW ŁOM MAZ

Dudek numerem 1

Jerzy Dudek nie straci swojej koszulki

FOT. FOTORZEPA

Bramkarz piłkarskiej reprezentacji Polski **Jerzy Dudek** nadal będzie numerem jeden w Liverpoolu FC – na razie przynajmniej zatrzyma tę cyfrę na koszulce. Nowy nabytek klubu Hiszpan **Jose Reina** będzie bowiem występował w barwach liverpoolczyków z numerem 25 – poinformowano na stronie internetowej „The Reds". **(PAP, miłk)**

ISSN 0137-9488

GAZETA współczesna

Piątek, 8 lipca 2005
Redaktor wydania: Jolanta Gadek

TYDZIEŃ magazyn

WSZYSTKO JEST TAKIE JAK NA POCZĄTKU

Nie lubią zmian, uważają, że każdy powinien wyznawać tę wiarę, w której się wychował, którą wyznawali jego przodkowie. Staroobrzędowcy z dwóch podsuwalskich wsi niechętnie się fotografują, niechętnie przyjmują do rodzin ludzi wyznających inną wiarę. Czy w XXI wieku udaje im się zachować tożsamość? Czy boją się zmian? Wciąż wiemy o nich niewiele.

– strona X-XI

FOT. A. SAKOWICZ

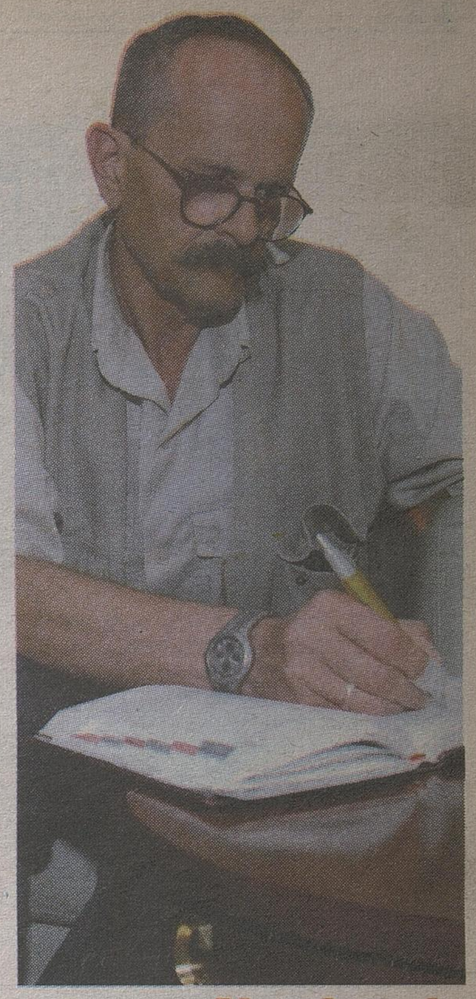

Na ekranie jest ładnie

Zbigniew Zarzycki, dziennikarz Telewizji Polskiej Białystok złożył do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez kierownictwo TVB. Jego zdaniem wraz z kilkoma dziennikarzami jest on ofiarą mobbingu. Kierownictwo telewizji wszystkiemu zaprzecza. Sprawę wyjaśnia prokuratura i policja. Dlaczego z ekranu zniknęli znani i lubiani prezenterzy?

– str. IV

Jest winny ich śmierci!

Choć od śmierci kapitana Romualda Rajs o pseudonimie „Bury" minęło już wiele lat, on wciąż wzbudza kontrowersje. Kat, czy bohater? Niedawno IPN uznał, że jest on winien śmierci wielu niewinnych ludzi. I umorzył śledztwo...

– Str. V

Janosikowi zazdroszczą Simony

Gdy wchodzi na scenę słychać oklaski i wiwaty. Dzieci ją uwielbiają. Kolorowe czasopisma rozpisują się o jej rzekomych romansach. Jaka jest Agnieszka Fitkau-Perepeczko, czyli Simona z serialu „M jak Miłość"?

– str. VI

NA Widelcu

ŁOSIE

Jedni zbierają znaczki, inni pocztówki lub stare zegary. Łączy ich to, że swoje zbiory kolekcjonują świadomie.

Odwrotnie jest ze zbieraczami owadów. Największą ich grupę stanowią kierowcy podróżujący nocą, którzy po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów posiadają na przedniej szybie samochodu całkiem sporą kolekcję owadów. Ilość rzadko jednak przechodzi w jakość i takie owady po wstępnych oględzinach entomologów są usuwane na którejś ze stacji benzynowych. Ostatnio ta niewinna zabawa zaczyna się stawać niebezpieczna, gdyż na samochodowe szyby zaczynają wskakiwać łosie, które są zaliczane do owadów dość dużych. Kierowca z łosiem na szybie notuje same straty – traci widoczność, jego auto spala więcej paliwa a pasażerowie nawet lądują w szpitalu. Nie ma się z czego śmiać – spotkanie z łosiem bywa przeważnie bolesne i dla ciała i dla kieszeni. Walczyć z tym zjawiskiem trudno, bo łosie są pod ochroną i najwyraźniej o tym wiedzą, gdyż nie boją się ani człowieka ani samochodów. Niestety w razie wypadku ochrona dotyczy tylko człowieka. Łosie ubezpieczone nie są i najczęściej giną. W sytuacji zderzenia wszyscy tracą i dlatego coś trzeba z tym zrobić. Apelowanie do łosi „Łosiu! Uważaj!" nic nie da, gdyż prasa rzadko dociera do łosi a jeżeli już, to czytają one tylko okładki. Apeluję zatem do kierowców – bądźcie ostrożni przejeżdżając przez nasze lasy. Nie dajcie się łosiom zrobić w konia.

Jacek Janowicz

T. Jodłowski

Koncert U2 na stadionie Śląskim w Chorzowie to najważniejsze muzyczne wydarzenie tego roku w Polsce. Bono udowodnił, że jest w świetnej formie: porwał tłumy, które skandowały jego imię, śpiewały razem z nim i tańczyły w rytm muzyki legendarnej grupy.

MOIM ZDANIEM

Jedni wolą stare, drudzy nowe

W niewielkich, suwalskich wioskach zagubionych pomiędzy lasami żyją ludzie, którzy starają się zatrzymać czas. Uważają, że **„Wszystko jest takie, jak na początku".** Kobiety nie obcinają i nie malują włosów, nie robią makijażu, nie malują paznokci. Mężczyźni się nie golą. Tak nakazuje im tradycja i religia. Staroobrzędowcy, bo o nich mowa, sprzeciwiają się wszelkim zmianom w liturgii i obyczajach. Są przywiązani do swej ziemi, religii, tradycji.

Raczej nie oglądają seriali, w tym polskiego megaserialu „M jak Miłość". Gdyby oglądali, zapewne zaszokowałaby ich jedna z postaci: Simona, matka Stefana. To kobieta trzpiotowata, przebojowa, dynamiczna, która ma za nic swój niemłody już wiek. Agnieszka Fitkau-Perepeczko, która kreuje tę rolę, przyznaje, że w życiu codziennym jest podobna do Simony, a przynajmniej chciałaby taka być. I chyba jest. Aktorka przez wiele lat mieszkała w Australii, teraz błyskawicznie zdobyła popularność odsuwając w cień swego męża, Marka Perepeczko. Kiedyś kobiety zazdrościły jej Janosika, teraz mężczyźni **„Janosikowi zazdroszczą Simony".**

Nikt nie zazdrości natomiast tym, którzy popełnili przestępstwo i znaleźli się w więzieniu. Szefowie więzień usiłują im ten pobyt w więzieniu co prawda umilić. Organizują zajęcia, szkolenia, naukę. Uczą jak radzić sobie z emocjami: jak odmawiać, jak prosić, jak opanowywać agresję, jak radzić sobie z nałogami. Chodzi o to, żeby więźniowie po powrocie do normalnego świata umieli sobie w nim radzić. **„Sprzątanie i aerobik"** – każdy sposób jest dobry, żeby „poprawić" więźniów....

Od dawna wiadomo, że więźniowie świetnie znają się na „paragrafach", bo właśnie o nich dyskutują w celach. Niedługo na paragrafach będą się też znali szefowie białostockiej telewizji. A to z powodu lawiny pozwów, którą do sadów i prokuratury składają dziennikarze obecnie w TVB zatrudnieni oraz byli dziennikarze. Jak na razie bilans procesów w pierwszej instancji nie jest dla kierownictwa telewizji pomyślny: przegrali już dwa procesy z pracownikami. Teraz kolejne doniesienie – tym razem do prokuratury – złożył Zbigniew Zarzycki, który uważa, że szefowie stosują mobbing. No cóż, „Na ekranie jest ładnie". Przeciętny człowiek, który co dzień zasiada przed telewizorem, niejednokrotnie patrząc na telewizyjnych prezenterów myśli sobie „Takim to dobrze, wszyscy ich znają", a okazuje się, że oni też mają swoje problemy.

Jolanta Gadek

PRZEGLĄD REGIONALNY

SUWAŁKI

Zdaniem prokuratury, byli dyrektorzy Suwalskich Kopalni Surowców Mineralnych celowo działali na szkodę firmy. Z aktu oskarżenia skierowanego do sądu przeciwko 62-letniemu Romualdowi B. i 55-letniemu Wiesławowi O. wynika, że z powodu ich decyzji przedsiębiorstwo straciło prawie milion złotych. Zdaniem organów ścigania, podejrzani w 1999 i 2000 roku sprzedali po zaniżonych cenach 600 ton kruszywa wydobywanego w Sobolewie. Oskarżeni nie przyznają się do winy. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod nadzorem suwalskiej prokuratury.

BIAŁYSTOK

W centrum miasta doszczętnie spłonął autobus komunikacji miejskiej. Ogień pojawił się nagle, gdy 15 pasażerów jechało linią nr 15 z osiedla Dojlidy do centrum miasta. Na szczęście kierowca wykazał się refleksem: natychmiast zatrzymał autobus, otworzył drzwi i polecił pasażerom wysiąść. Nikomu nic się nie stało. Cały autobus stanął w ogniu momentalnie. Ogień był tak duży, że od żaru popękały w szyby w budynku stojącym przy ulicy i zapaliło się drzewo rosnące na trawniku. Policjanci i strażacy przypuszczają, że przyczyną pożaru był wyciek paliwa do kolektora. Jelcz był bardzo stary – miał 21 lat.

SZCZUCZYN

8-letni chłopiec ze wsi Niećkowo utonął podczas kapieli w prywatnym stawie. Chłopiec wraz z rówieśnikiem pojechał nad staw w niedzielę na rowerze. Tam postanowił się wykąpać. Namawiał też do tego kolegę, ale ten postanowił zostać na brzegu. Chłopiec zanurzył się w wodzie i już nie wypłynął. Jego przestraszony kolega poczekał jakiś czas, potem wrócił do domu i położył się spać. Dopiero po przebudzeniu, dwie godziny później, opowiedział o zdarzeniu cioci. Prawdopodobnie był w szoku. Zwłoki dziecka wydobyli z wody strażacy.

ŁOMŻA

Maciej Piekarski z Łomży jako jedyny kierowca w województwie ma w dokumentach zakaz prowadzenia samochodu po alkoholu. Mężczyzna został skierowany na badania do Podlaskiego Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Białymstoku po tym, jak sąd na rok zatrzymał mu prawo jazdy. Podczas badań lekarka wpisała mu w dokumentach kod, który oznacza, że ma zakaz spożywania alkoholu. Naczelnik łomżyńskiego wydziału komunikacji przyznał, że to jedyny taki przypadek. Kod sugeruje, że osoba, która go dostała, ma problemy alkoholowe. Piekarski obawia się, że z tego powodu nie dostanie pracy.

MOŃKI

Pięciu monieckich radnych złożyło wniosek o odwołanie starosty monieckiego Mirosława P. Ich zdaniem, starosta jest przestępcą i nie powinien kierować urzędem. Starosta został bowiem uznany przez sąd za winnego antydatowania aneksu do umowy z firmą geodezyjną, dzięki czemu firma nie została obciążona karami za niewywiązanie się z terminu z prac geodezyjnych. Sąd skazał go za to na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Z tego też powodu stracił mandat radnego. Wygląda jednak na to, że starostą pozostanie, bo większość z 17 radnych go popiera.

KORYCIN

Korycin zamierza walczyć o turystów i „letników" z popularnymi miejscowościami wczasowymi znajdującymi się na Podlasiu. Gminny Ośrodek Kultury opracował program „Aktywnie, bezpiecznie i zdrowo". W programie znalazły się pokazy sportów wodnych, nauka pływania, plenery fotograficzne i filmowe. Już od ubiegłego roku Korycin kusi mieszkańców okolicznych miejscowości i białostoczan czystym zalewem i plażą z dobrą infrastrukturą. W tym roku zaplanowano kolejne atrakcje.

OSTROŁĘKA

Andrzej Szczeciński, przedsiębiorca z Ostrołęki, padł ofiarą wojny miejscowych handlowców i samorządowców z hipermarketami. Otóż zgodnie z uchwałą ostrołęckich radnych, w mieście nie można budować sklepów o powierzchni handlowej większej niż 1 tys. metrów. A biznesmen chciał wybudować centrum handlowe o powierzchni 1040 metrów i część lokali wydzierżawić ostrołęckim kupcom. Okazało się, że ustawa „antyhipermarketowa" uniemożliwiła mu rozpoczęcie inwestycji. Teraz musi zmienić projekt budynku.

EŁK

Miejskie władze postanowiły sprzedać zamek pokrzyżacki, jeden z najstarszych ełckich zabytków. Cenę wywoławczą ustanowiono na milion złotych. Tak tanio jeszcze nie wystawiano do sprzedaży tak atrakcyjnego zabytku. A warto dodać, że za taką sumę – jeśli nikt nie podbije ceny – będzie można kupić całą nieruchomość: działkę, na której stoi zamek, sam zamek oraz obiekt powięzienny z kotłownią, magazynem i portiernią. Zdecydowano się na taką stosunkowo niską cenę, bo od 15 lat nie można znaleźć nabywcy na niszczejący zabytek. Przetarg odbędzie się w połowie września. Zamkiem zainteresowani są inwestorzy z Niemiec i Izraela.

DUBENINKI

Trwa proces przeciwko nauczycielce z Dubeninek oskarżonej o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad uczniami. We wtorek na sali sądowej była uczennica nauczycielki opowiadała, jak wychowawczyni ciągała ją za włosy, uszy i wyzywała. Nauczycielka, która przejęła klasę po oskarżonej, zeznała w sądzie, że dzieci były wyraźnie zastraszone, niektóre moczyły się w majtki i płakały, że nie chcą powrotu „starej pani". Wielu nauczycieli i rodziców nie wierzy jednak w winę oskarżonej. Uważają, że dzieci zmyślają.

BIAŁYSTOK

Po kilkumiesięcznym poszukiwaniu policjanci schwytali seryjnego gwałciciela, który atakował kobiety w pobliżu stacji Białystok Stadion. Groził, że je pobije i okaleczy, ciągnął w pobliskie zarośla i gwałcił. W poniedziałek wieczorem zaatakował i zgwałcił kolejną, tym razem 21-letnią kobietę. Kilka godzin później policjanci wpadli na jego trop. Gwałcicielem okazał się 16-letni białostoczanin, który od dłuższego czasu przebywał w zakładzie poprawczym w Laskowcu pod Ostrołęką. Policjanci są przekonani, że nastolatek dokonał co najmniej trzech gwałtów.

AUGUSTÓW

Pięć osób zostało rannych w wypadku, do którego doszło w poniedziałek w pobliżu Augustowa w miejscowości Szczebra. Auto, którym jechali, uderzyło w łosia. Zwierzę wyszło z lasu niemal tuż wprost pod koła samochodu. Samochód nadaje się do kasacji. To nie pierwszy tego typu przypadek: dzień wcześniej w pobliżu Korycina osobowy opel zderzył się z łosiem, który również wybiegł z lasu na jezdnię. Łoś jest zwierzęciem chronionym. W Puszczy Augustowskiej żyje aż ponad 1000 sztuk tych zwierząt.

BIELSK PODLASKI

Właściciel posesji przy ul. Mickiewicza grozi, ze skieruje do sądu pozew przeciwko Powiatowemu Zarządowi Dróg. Ma zamiar domagać się odszkodowania za straty, które poniósł w trakcie remontu ulicy, przy której mieszka. Uważa, że kurz unoszący się w powietrzu podczas remontu ulicy zniszczył elewację jego domu, z tego powodu stolarka okienna zmatowiała, podobnie jak balustrady. Być może dojdzie do bezprecedensowego procesu...

(jg)

REGIONAŁKI

- W miarę jak dorastaliśmy, najchętniej wybieraliśmy kolor czerwony, czyli pocałunek w usta. Kiedy zaczęliśmy coraz bardziej interesować się płcią przeciwną, inne pocałunki np. w policzek czy palec u nogi, nie miały sensu. Bo ileż razy można całować dziewczynę w palec u stopy i po co - Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego.

Dojrzewania dyrektora, jak widać, pełne było zaskakujących rozwiązań.

■■■

- Ponieważ byliśmy w pobliżu Pałacyku Ślubów, postanowiliśmy wejść i obejrzeć malowidła, zachwalane w polskich i zagranicznych biuletynach turystycznych. Tuż za drzwiami zatrzymał nas krzyk kobiecy: „nie wchodzić". Tłumaczyłam portierce, że to turyści z Francji i bardzo im zależy, by obejrzeć wnętrze. Jednak stanowczo oświadczyła, że nie wejdziemy, ponieważ właśnie wypastowała podłogę - Beata Sawicka, nauczycielka z Białegostoku.

W Białymstoku nadal jak w „Misiu" Barei.

■■■

- Białostocki Zarząd Dróg Publicznych skraca linię autobusu „dziewiętnastki". Liczy, że pasażerowie Dojlid Górnych zamęczą burmistrza Zabłudowa telefonami i ten w końcu naprawi drogę - „Gazeta Wyborcza Białystok"

Nie naprawi. Zamęczony nie da rady.

■■■

- Jeżeli masz dom, samochód i nie masz żony, a chciałbyś ją mieć, to napisz do mnie - ogłoszenie w rubryce „Kącik samotnych serc" „Gazety Współczesnej"

I lepiej pożegnaj się z domem i samochodem.

■■■

- Poznam kobietę w wieku 23-32 lat, która ma małe wymagania i nie wyjedzie na Zachód do pracy zarobkowej - ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego"

Chyba trzeba będzie jednak uwiązać na łańcuchu

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Sojusz obrzydzonych

Włodzimierz Cimoszewicz jest osobą, która chce zostać prezy-dentem z powodu obrzydzenia – nieodpartego obrzydzenia do polityków i polityki w ogóle. Okazuje się zatem, że fotel prezydenta kraju to najlepsze miejsce dla człowieka, który się polityką brzydzi.

Zniesmaczenie, jakie Cimoszewicz miał do polityki jeszcze dwa tygodnie temu gnało go do ostępów puszczańskich i na podlaski ugór. Bo rzeczywiście – wśród jeleni trudno znaleźć polityka. A marszałek miał już polityki powyżej uszu – tak przynajmniej wszem i wobec deklarował. I choć go błagali, żeby nie porzucał Sojuszu w potrzebie, on już naładował gwintówkę, żeby strzelać do tych jeleni i pług zakupił, żeby zaorać ojcowiznę.

Ale półtora tygodnia temu okazało się, że jest jednak w Polsce miejsce, które jest mniej polityczne od stada jeleni. Tym miejscem okazał się Pałac Prezydencki.

Nie wiem, jak pan Cimoszewicz do tego doszedł, ale, jak widać, doszedł, bo na widok pałacu i umieszczonego tam fotela torsje nim nie targają, nie wymiotuje i ma się całkiem dobrze. A przecież wcześniej normalnie mdliło go na wspomnienie stanowisk politycznych. Wyszło na to, że prezydent RP to nie jest stanowisko polityczne. Niech i tak będzie, choć przyznacie Państwo, że zakrawa to na schizofrenię.

Ale to nie jedyna schizofrenia, jaka targa Włodzimierzem Cimoszewiczem. Kolejna wynika z rozdwojenia jaźni, bo pan Włodzimierz był zbrzydzony aktualną polityką do żywego, choć jej ton nadawali, nie kto inny, jak jego koledzy z SLD i z ulicy Ordynackiej. Mnie również ta polityka brzydziła, bo gdzie się jej nie tknęło, to wyłaził jakiś złodziej lub hochsztapler. Jakieś dziewięćdziesiąt procent ujawnionych w ostatnich dwóch latach afer obracało się wokół SLD i jednej z warszawskich ulic. Czyli partyjnych, nie powiem przecież, że od kieliszka, bo przyzwoity człowiek z takimi osobami wstydziłby się pić, kolegów Włodzimierza Cimoszewicza. To rzeczywiście mogło powodować frustrację, czy wręcz depresję, która odrzuca, niczym zatrucie alkoholowe od kieliszka, człowieka przyzwoitego od polityki.

Właściwie to w tym towarzystwie, skupionym w komitecie wyborczym Cimoszewicza, brakuje już tylko Lwa Rywina. Bo on przecież też mógłby swobodnie się tam wypowiedzieć, jaką odrazą napawa go polityka. Jakie obrzydzenie czuje do siebie samego, bo musiał się w tej polityce obracać, kręcić się wokół grupy trzymającej władzę i domagać się w jej imieniu pieniędzy.

Jest to zrozumiałe. Niezrozumiałe natomiast jest to, że przyzwoity człowiek, jakim jest niewątpliwie zniesmaczony polityką Włodzimierz Cimoszewicz, w swoim komitecie wyborczym grupuje obywateli, którzy tę politykę czynili tak ohydną – czyli starych wyjadaczy z SLD i Ordynackiej. Doskonale bowiem rozumiem Cimoszewicza, kiedy mówi, że polityka jest brudna, tylko nie rozumiem dlaczego robi to na tle panów Czarzastych i Kwiatkowskich. Bo wygląda to tak, jakby się wpadło do bagna i miało do niego pretensje, że jest bagnem – czyli, że jest brudne, że się lepi i jeszcze porządnego obywatela wciąga, aż do ostatecznego pogrążenia.

Chyba że pan Czarzasty też jest zbrzydzony polityką do cna. I Kwiatkowski również. Obaj może brzydzą się tym potwornym Rywinem i tylko dotychczas nie mogli tego okazać. A Włodzimierz Cimoszewicz daje im taką szansę. Oni mogą wreszcie swobodnie się wypowiedzieć, jakim to niepomiernym zohydzeniem napawało ich obcowanie z Rywinem. Cóż za męki i katusze z tego powodu cierpieli!

Właściwie to w tym towarzystwie, skupionym w komitecie wyborczym Cimoszewicza, brakuje już tylko Lwa Rywina. Bo on przecież też mógłby swobodnie się wypowiedzieć, jaką odrazą napawa go polityka. Jakie obrzydzenie czuje do siebie samego, bo musiał się w tej polityce obracać, kręcić się wokół grupy trzymającej władzę i domagać się w jej imieniu pieniędzy.

A grupa trzymająca władzę, która jak się spojrzy po nazwiskach, jest szeroko w komitecie Włodzimierza reprezentowana? Czyż ona również nie mogłaby powiedzieć, że jest obrzydzona polityką. Że przez politykę spotkało ją wiele nieszczęść, włącznie z utratą ponad 17 milionów dolarów. A to ciąganie po komisjach śledczych, a te utraty stanowisk! Chciało się służyć społeczeństwu, ale wzięli i pognali. Jakaż ta polityka jest brudna!

Na czele komitetu wyborczego Włodzimierza Cimoszewicza musiała zatem stanąć święta. Nie mogło być inaczej, skoro ten komitet grupuje, łącznie z liderem, samych obrzydzonych polityką. Święta za życia, czyli Jolanta Kwaśniewska. I ona również, a jakże by inaczej, jest polityką zdegustowana. Z tego zniesmaczenia swego czasu zrezygnowała z kandydowania na prezydenta Polski, bo uznała, że brudna polityka nie jest dla niej. Z utęsknieniem bowiem oczekiwała na dzień, kiedy z Aleksandrem, po skończonej kadencji już od polityki uwolnionym, będzie się mogła oddawać miłości rodzinnej.

I, proszę bardzo, z tego zdegustowania polityką, (przy damie, a pani Kwaśniewska jest damą, która co prawda mówi „nie rozumie" zamiast „nie rozumiem", nie powiemy: obrzydzona, bo nie wypada) pani Jolanta staje na czele komitetu wyborczego. No, po prostu, trudno sobie wyobrazić odleglejsze od polityki miejsce. Całe to jej działanie wygląda zupełnie tak, jak zamiary człowieka, który w obawie przed zimą postanowił z Grenlandii przenieść się na Antarktydę.

Jak zatem Państwo widzicie, komitet wyborczy Cimoszewicza (łącznie z nim samym) tworzy sojusz osób obrzydzonych polityką do cna. Tylko nie pytajcie mnie, dlaczego w takim razie ciągle się tą polityką zajmują. Zamiast odpowiedzi mógłbym użyć paru zwrotów powszechnie uznawanych za obraźliwe.

Wygląda nawet na to, że sojusz obrzydzonych wygra wyścig do prezydenckiego fotela. Cimoszewicz po raz drugi wyciągnie postkomunistów z czerwonego bagna (mamy na Podlasiu, w dolinie Biebrzy, nawet miejsce o takiej nazwie, które dzięki temu nadaje się do tego, jak żartuje mój znajomy, żeby odwiedzali go parlamentarzyści SLD przynajmniej raz do roku z pielgrzymką). Za pierwszym razem, na początku lat 90-tych, nie dał się skusić ani UP, ani Fiszbachowi, tylko kandydował, też na prezydenta, z ramienia postkomunistów, ratując całą formację przed śmietnikiem historii. Dziś ratuje ich po raz drugi.

Duża w tym zasługa, jak już pisałem wielokrotnie, naszej ukochanej i pomerdanej prawicy, a zwłaszcza Jasia Marysi Rokity, który nadal naparza się teczkami, zupełnie nie zważając na to, że na pierwszych miejscach sondaży prezydenckich, poza Kaczyńskim, są osoby, które w ogóle teczkami się nie zajmują (Cimoszewicz, Religa, Lepper). Piszę o tym do znudzenia, bo mam nadzieję, że PO w końcu to dostrzeże i pogoni to współczesne, krakowskie wcielenie Dulskiej gdzie pieprz rośnie.

Konrad Kruszewski

FOTKI

Fot. internet

Na wszelki wypadek radzimy - nie sprawdzać.

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Nie wszyscy to geje

– Ja pieprzę braci Kaczyńskich – wyznał publicznie Jerzy Urban.

Wydaje się, że Urban zbyt dosłownie wziął sobie do serca głośny artykuł Jacka Żakowicza pt. „Wszyscy jesteśmy gejami"

Twardzi jak Kaczyńscy

– Proszę się nie troszczyć przesadnie o PiS – powiedział z kolei Donald Tuski – to są twardzi mężczyźni.

Na wszelki wypadek dementujemy: Wypowiedź Tuska nie miała nic wspólnego z wyznaniem Urbana. Tuskowi chodziło o podkreślenie różnic między PO a PiS.

Nie dał się uwieść

– Uwodził mnie gej – to wyznanie Kazimierza Kutza, kiedyś reżysera, dziś senatora.

Boże! Dość już tego! „Zawirowania" protestują. Kogo w Polsce nie posłuchasz, gdzie nie zajrzysz – wszędzie geje. Choć z drugiej strony – może wyjaśniło się, dlaczego senator chodzi teraz w paradach równości. Bo się nie dał uwieść.

Nowa partia - nowa ciąża

Jak wszystko dobrze się ułoży posłanka Agnieszka Pasternak pod koniec września urodzi dziecko. Ewenementem jest to, że będzie to jej drugie dziecko podczas jednej kadencji. Tego podobno nie dokonała żadna posłanka ani tym bardziej żaden poseł na świecie.

Ale najciekawsze jest to, że pierwsze dziecko Pasternak urodziła jako posłanka SLD, a drugie będzie miała już z SdPl.

Ze zbyt częstymi zmianami partii trzeba jednak uważać.

Kradzieże polskie

Kilku złodziei włamało się przez okno do banku w Lęborku. A widząc stojącą tam skrzynię, skrzętnie skorzystało z okazji i ją wyniosło, myśląc chyba, że są w niej sztaby złota.

Radość personelu była ogromna, kiedy rano okazało się, że jedyną rzecza, jaką ukradziono z banku była skrzynia z... piachem przeciwpożarowym.

G... w teczce

Oto komentarz „Trybuny" do ujawnienia teczki premiera Belki: „Poznaliśmy zawartość dwóch teczek premiera Belki. W jednej było jabłko a w drugiej gówno."

Ale jak to g... teraz śmierdzi!!!

Wszystko przez Chinkę

Znamy kulisy niezaproszenia Stana Tymińskiego na imieniny Lecha Wałęsy. Otóż były takie zamiary, bo to w końcu kiedyś był poważny kontrkandydat do fotela prezydenckiego – więc jak się zaprosiło Kwaśniewskiego, to dlaczego nie Stana? Ale na przeszkodzie stanęła chińska żona Tymińskiego. – Nie, to byłoby ośmieszanie kraju – wyjaśnił Wałęsa ostateczne powody niezaproszenia Stana – tak nie można. Nie można wracać po kilkunastu latach z wymienioną żoną, no nie.

Panie Prezydencie! To nie jego wina! Jemu tę żonę komputer wybrał! Poważnie!!! Wprowadził Tymiński swoje dane do Internetu i komputer wybrał mu Chinkę. A Pan, Panie Prezydencie, jest przecież wielkim miłośnikiem komputerów...

Jak za Gierka

W niektórych polskich miastach pojawiła się kiełbasa o nazwie „Jak za Gierka".

Niektórzy zastanawiają się, czy jest to kiełbasa wyborcza, gdyż syn Edwarda, Adam Gierek, ma długofalowe plany polityczne (poseł? senator?, prezydent?). Inni z kolei dopytują się, czy kiełbasa „Jak za Gierka" też będzie na kartki.

Zajmie się Danusią

– Nie dogadam się z ojcem Rydzykiem. Nie dogadam się z Kaczyńskim – wyznał Lech Wałęsa – bo szkoda mojego zdrowia. Lepiej zajmę się Danusią.

Ojciec Rydzyk i Kaczyński odetchnęli, Danusia podobno do tej pory jest w szoku.

Z kim ożenił się Rokita?

Zagadka tygodnia, miesiąca, roku, a może nawet całej dekady: Jak ma na imię żona Jana Marii Rokity? Do wyboru są dwa warianty:

a) Nelly

b) Nelli

– Ja sama – twierdzi żona Rokity – piszę swoje imię przez „i", ale czasem, dla zabawy, zmieniam na „y".

Z rozwiązaniami prosimy nie dzwonić do audiotele, tylko do Jana Marii. Niech się chłop dowie, z kim się ożenił.

(kk)

Wojna w białostockim oddziale TVP

Na ekranie jest ładnie

Na ekranie telewizora jest wszystko ładnie, a poza wizją już nie jest tak kolorowo. Tutaj usterki zdarzają się częściej. I to do tego stopnia, że sytuację w białostockim Ośrodku Telewizji Polskiej bada policja i prokuratura. Zawiadomienie o szykanowaniu w pracy złożył Zbigniew Zarzycki, przewodniczący koła Syndykatu Dziennikarzy Polskich w TVP SA w Białymstoku.

MARTA ROMAŃCZUK
ANNA PERKOWSKA

Prokuratura dokumenty tej sprawy przekazała już policji, polecając wszcząć postępowanie w kierunku złośliwego naruszania praw pracowniczych.

– W poniedziałek wpłynęły do nas dokumenty z prokuratury z poleceniem przeprowadzenia czynności sprawdzających – poinformował inspektor Jacek Warchoł, komendant Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku.

Mobbing za ekranem

– Dyrektor stosuje metody, które odbiegają od norm, można je nazwać mobbingiem. Odsuwanie bez powodu od pracy, według mnie, jest mobbingiem. Niech zbada to prokuratura i oceni, czy jest to szykanowanie, czy nie – mówi Zbigniew Zarzycki.

Zbigniew Zarzycki wspomina, że szykanowanie go zaczęło się dwa lata temu, kiedy wstawił się za dziennikarką, której dyrekcja chciała zmienić zasady zatrudnienia z całego na pół etatu.

– Dyrektor odstąpił od tego. Ale wkrótce po tym zostałem odsunięty od czytania tekstów do materiałów, mimo że miałem ważną kartę reporterską – wspomina Zbigniew Zarzycki.

Zakaz czytania tekstów był początkiem. Później Zbigniew Zarzycki zaczął być odsuwany od realizowania tematów, nawet takich, które sam zgłaszał. Były one przekazywane innemu dziennikarzowi.

– Czułem się ośmieszany. Bo myślałem, że to ja będę realizował materiał. Umawiałem się z konkretnymi osobami, że przyjadę, po czym okazało się, że do tych osób jedzie ktoś inny robić temat z mojej „działki" – opowiada Zbigniew Zarzycki.

– Byłem cierpliwy. Milczałem, robiłem co mi kazali. Zakazali mi czytać, nie czytałem. Później kazali mi znów czytać, to czytałem. Mam już tego dość. Nie mogę milczeć jako szef związków zawodowych.

Bo Zbigniew Zarzycki zarzuca, że nie tylko on był szykanowany jako pracownik i związkowiec, ale, według niego, mobbing był stosowany też w stosunku do innych pracowników. Ot choćby w przypadku Iwony Zawadeckiej, która w ubiegłym roku dostała naganę za to, że nie pojechała sfilmować, jak poseł LPR kreśli długopisem po pracach na wystawie w Galerii Arsenał.

– Tłumaczyła, że jej sumienie nie pozwala realizować takiego materiału – wyjaśnia Zbigniew Zarzycki.

Jednak to nie przekonało dyrekcji i dziennikarka z naganą została odsunięta z redakcji informacji. Dziennikarka złożyła pozew w sądzie pracy przeciwko telewizji właśnie za tę naganę. I wygrała przed sądem pierwszej instancji. Postanowienie sądu nie jest prawomocne.

W tym roku od realizowania tematów został również odsunięty znany dziennikarz i prezenter Grzegorz Sawicki.

– Zarzucili mu, że nie realizuje tematów, obija się w pracy. A to jest bardzo dobry dziennikarz, robił dużo materiałów – uważa Zbigniew Zarzycki.

Bez komentarza

Do Syndykatu wpłynęło już pismo dyrektora z prośbą o opinię dotyczącą zwolnienia Sawickiego i Zarzyckiego. Na liście do zwolnienia z TVB znalazł się też Eugeniusz Szpakowski, autor reportażu „Czas jak rzeka". Z kolei Beacie Hyży-Czołpińskiej dyrekcja chce zmniejszyć etat z całego do połówki.

– Dyrektor chce unicestwić Syndykat. A w nim są dobrzy, doświadczeni i nagradzani dziennikarze – uważa Zbigniew Zarzycki.

Zbigniew Zarzycki, Grzegorz Sawicki, Eugeniusz Szpakowski i Beata Hyży-Czołpińska interweniowali w ubiegły czwartek u prezesa TVP SA Jana Dworaka. Ten obiecał, że spróbuje załagodzić konflikt. Jednak do środy nie ustosunkował się jeszcze do panującej w TVP Białystok sytuacji. Z kolei Jacek Popiołek, szef oddziału uważa, że wszystkie konflikty, które dzieją się w telewizji, to są wewnętrzne sprawy załogi.

– Nie chcę tego komentować. Mogę powiedzieć tylko tyle, że jeżeli pracownik ma jakieś zastrzeżenia, to może domagać się swoich praw w sądzie czy prokuraturze. To nie jest przecież zabronione – mówi Jacek Popiołek.

Telewizja w sądzie

Przeciwko telewizji pozwy do sądu składali już wcześniej jej pracownicy. Chociażby wspomniana już Iwona Zawadecka. Nie jest ona odosobniona. Właśnie zakończył się przed sądem pierwszej instancji proces trzynastu byłych pracowników białostockiego oddziału, którzy pozwali TVB. I wygrali.

Ta „trzynastka" najpierw przed sądem walczyła o uznanie, że pod koniec lat 90. i w 2000 r. była niewłaściwie zatrudniona. Byli oni współpracownikami, zatrudnionymi na umowy cywilnoprawne o dzieło. Inspektor Państwowej Inspekcji Pracy, który w ich imieniu wniósł pozew do sądu, zarzucił kierownictwu telewizji, że wszyscy, mimo umowy o dzieło, w rzeczywistości wykonywali obowiązki, jakie są związane z umową o pracę. Musieli, jak etatowi pracownicy, punktualnie przychodzić do pracy, ich nazwiska były umieszczane w grafiku zajęć. Sąd w ubiegłym roku przyznał im rację i uznał, że cała trzynastka w rzeczywistości była zatrudniona na umowę o pracę, a tylko formalnie miała podpisane umowy o dzieło.

To orzeczenie otworzyło drogę tej „trzynastce" do sądowej walki o należne im pieniądze za okres, w którym, zgodnie z prawem, byli zatrudnieni na umowy o pracę. I każdemu z nich sąd przyznał konkretną kwotę. Przeważnie otrzymali po kilkanaście tys. zł, ale są osoby, które mają dostać ponad 23 tys. zł, a nawet ponad 25 tys. zł. Łącznie sąd przyznał im ponad 240 tys. zł, z czego blisko 200 tys. zł nadał rygor natychmiastowej wykonalności. Bo taką kwotę wyliczyła biegła. Telewizja już uznała te roszczenia.

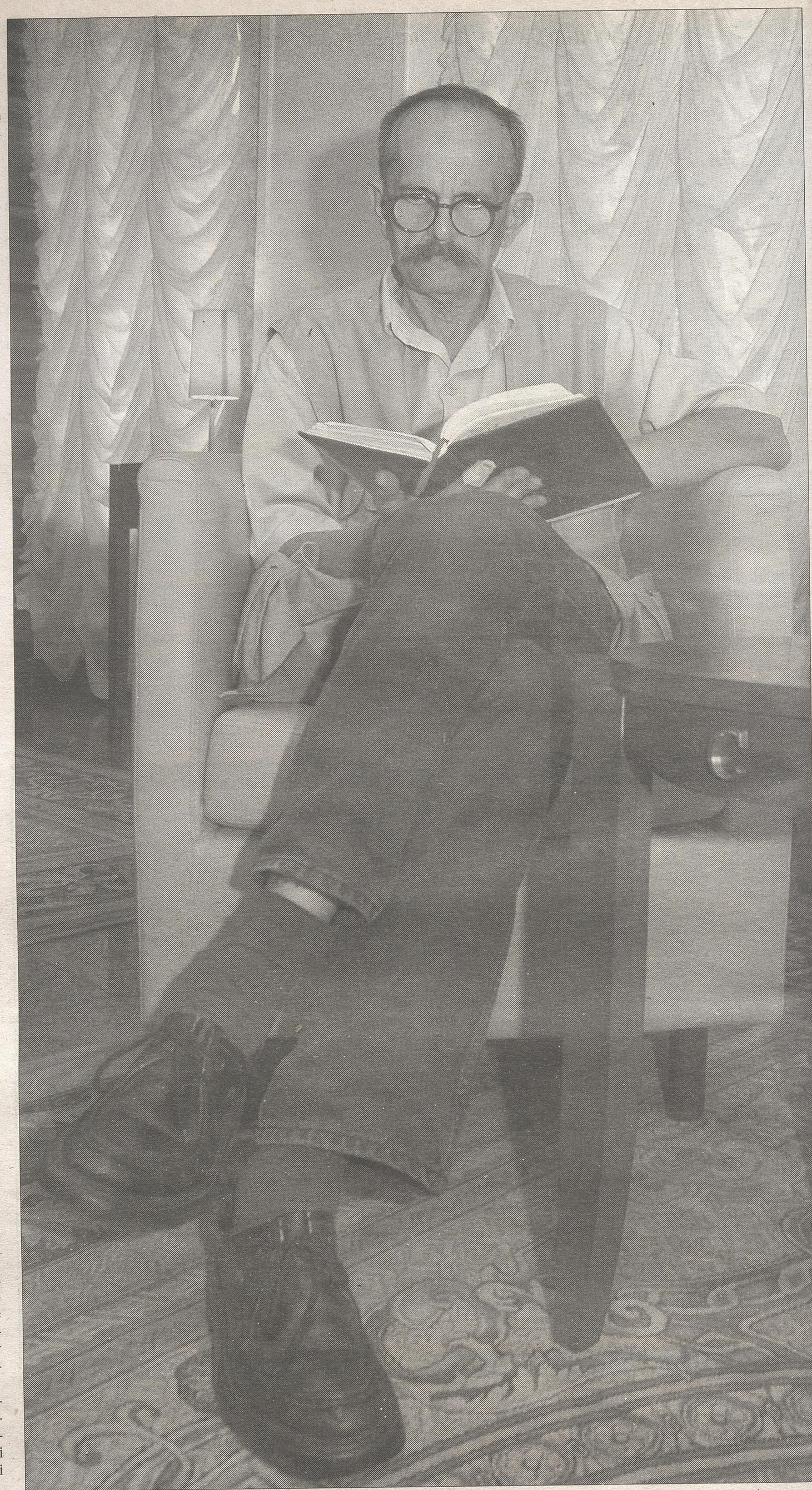

Fot. A. Ludwiczak

Zbigniew Zarzycki jako przewodniczący Syndykatu Dziennikarzy Polskich w TVP SA w Białymstoku twierdzi, że łamane są prawa pracownika

Prokuraturze też nie są obce problemy telewizji. Już zajmowała się sprawą nieprawidłowości w białostockim ośrodku. Oskarżyła byłego dyrektora ośrodka Krzysztofa J. i jego zastępcę (który cały czas jest wicedyrektorem TVB) Izydora G. Obydwaj zostali skazani nieprawomocnym wyrokiem na kary więzienia w zawieszeniu. A wszystko przez przyjęcie, jakie Krzysztof J. urządził w swoim domu pod Warszawą 27 lipca 2001 r., dwa dni po imieninach Krzysztofa. Przybyli na nie liczni goście, którzy mogli m.in. skosztować regionalnych potraw z Podlasia. Dyrekcja tę imprezę zakwalifikowała jako spotkanie z reklamodawcami. I dlatego jego koszty (4 tys. zł) opłacono z funduszu reprezentacyjnego telewizji. Sęk w tym, że prokuratura i sąd ustaliły, iż nie było to oficjalne party, a nic innego, jak prywatny bankiet ówczesnego dyrektora. I tak publiczne pieniądze poszły na prywatny cel.

Prokuratura postawiła więcej zarzutów dyrektorom. Jednak od nich sąd ich uniewinnił. Wyrok nie jest prawomocny.

Chcą się pozbyć

Pracownicy białostockiego oddziału telewizji zrzeszeni w Syndykacie Dziennikarzy Polskich uważają, że dyrekcja chce się ich pozbyć, bo ma odgórny nakaz zrobienia redukcji etatów. Na miejsce odsuniętych od realizacji tematów przyjęto do współpracy nowe osoby, które na razie są gotowe pracować bez etatów.

– Najłatwiej jest się pozbyć pracowników, którzy są niewygodni, bo walczą o swoje prawa. Myślę, że dyrekcja chce przez takie posunięcia zlikwidować związki zawodowe w oddziale – mówi Zbigniew Zarzycki.

– To bzdura! – odpiera zarzuty Jacek Popiołek, dyrektor białostockiego oddziału. – Wyobraźnia ludzka nie zna granic – dodaje.

Dyrektor tłumaczy, że oddział jest w trakcie restrukturyzacji.

– Tego nie można nazwać redukcją etatów. Co roku otrzymujemy limity z centrali dotyczące zatrudnienia. W tym roku ten limit jest akurat mniejszy. Poza tym jesteśmy w fazie wprowadzania zmian i to będą zmiany na lepsze. Dostosowujemy więc też zatrudnienie do nowego oblicza telewizji – tłumaczy Jacek Popiołek.

Bohater, który zabijał starców, kobiety i dzieci. Walczył o suwerenną Polskę, tylko z kim?

Jest winny ich śmierci!

Romuald Rajs „Bury" – kapitan, którego działalność wciąż wzbudza kontrowersje, choć od jego śmierci minęło już 55 lat. Jedni uważają go za bohatera, bo walczył o niepodległość Polski, gdy już dawno było wiadomo, że kraj zajęli komuniści. Inni nazywają go zwykłym zbrodniarzem. W czasie akcji pacyfikacyjnej wsi w powiecie bielskim on i jego żołnierze zabili 79 osób.

ANNA MIERZYŃSKA

Instytut Pamięci Narodowej właśnie umorzył postępowanie w tej sprawie. Nie dlatego jednak, że Rajsa „Burego" i jego żołnierzy uznano za niewinnych. Po prostu ci, którzy mordowali, już dziś nie żyją. Prokuratorowi Dariuszowi Olszewskiemu z białostockiego oddziału IPN nie udało się odnaleźć ani jednego żołnierza, którego można by oskarżyć o zbrodnię.

– Przecież niektórzy żołnierze „Burego" żyją do dziś – dziwią się potomkowie zabitych wówczas cywilów.

– Proszę pamiętać, że nie wszyscy członkowie oddziału brali udział w pacyfikacji –podkreśla Dariusz Olszewski. – Prawdopodobnie uczestniczyły w nich tylko dwie-trzy drużyny, czyli około 20-30 osób!

Czy byli zbrodniarzami, jak twierdzą rodziny zamordowanych, czy bohaterami walczącymi o suwerenną Polskę? To do dziś nie jest jasne. Co prawda władze komunistyczne skazały „Burego" na śmierć, ale w 1995 r. został on zrehabilitowany. Sąd uznał, że jego działalności „nie można rozpatrywać w oderwaniu od ówcześnie panującej sytuacji politycznej (...), gdyż z jednej strony mamy do czynienia z osobami, które walczyły o suwerenną Polskę, dysponując niewielkimi środkami, a z drugiej strony cały zorganizowany aparat przymusu ludowego państwa, sięgający po metody i środki niezgodne z wówczas obowiązującymi przepisami prawa".

– A co z tymi, których zamordowali? Z niewinnymi ludźmi, cywilami, którzy zginęli tylko z tego powodu, że byli wyznania prawosławnego? – pytają rodziny zabitych. Od lat walczą o sprawiedliwą ocenę „Burego" i jego żołnierzy. Wielu z nich dopiero w latach 90-tych dowiedziało się, co stało się z ich bliskimi. Przez te wszystkie lata, od 1946 r., sądzili, że zostali oni wywiezieni do Związku Radzieckiego. Dopiero ekshumacja zwłok pozwoliła odnaleźć krewnych, a raczej ich szczątki.

– Czy można nazwać bohaterem człowieka, przez którego ginęli 80-letni starcy i siedmiodniowe niemowlęta? Czy ten bohater nie zniszczył się sam? Czy takie zabójstwa można w jakikolwiek sposób usprawiedliwić? – pytał prokurator Dariusz Olszewski, ogłaszając wyniki przeprowadzonego przez IPN śledztwa.

Zaleszany, 29 stycznia 1946 r.: 16 ofiar

Oddział dotarł do miejscowości rano, szybko znalazł zakwaterowanie w domach gospodarzy. Około godz. 14-15 gospodarze mieli się zebrać w domu sołtysa „na zebranie". Kiedy tam weszli, żołnierze wywołali na podwórko 16-letniego syna sołtysa, Piotra Demaniuka i mieszkańca sąsiedniej wsi, Suchowolce, Aleksandra Zielinko. Obaj zostali zastrzeleni.

Wiktor L.: – Syn sołtysa przed rozstrzelaniem prosił tych ludzi i całował po rękach i nogach, żeby go puścili.

Do domu, gdzie byli mieszkańcy, wszedł „Bury". Strzelił z pistoletu do góry, ludzie ucichli.

– Wieś pójdzie z dymem, a wy przestaniecie istnieć – oznajmił i wyszedł. Drzwi do budynku zamknięto z zewnątrz, podpalono słomianą strzechę. Dookoła stali żołnierze i pilnowali, by nikt nie uciekł. Mieszkańcy wsi mieli spalić się żywcem. Kiedy ogień objął cały budynek, jeden z żołnierzy otworzył drzwi z tyłu domu i kazał uciekać. A może drzwi wypchnęli przerażeni mieszkańcy?

Leon Ł.: – Nikt jednak nie wybiegał, bo obok stali żołnierze. Wtedy ja wybiegłem pierwszy. Mimo iż zauważyli to żołnierze, nie strzelali do mnie, tylko w górę. Dopiero wtedy zaczęli uciekać inni.

Nie wszyscy mieszkańcy Zaleszan przyszli na zebranie. I to właśnie oni zginęli. Kiedy żołnierze „Burego" podkładali ogień pod zabudowania we wsi, strzelali do uciekających. Ludzie mieli do wyboru: zginąć od kuli albo od ognia. Spaliła się m.in. cała rodzina Niczyporuków .

Aleksander D.: – Nie poszli na zebranie, bo nie mieli w czym, byli biedni, nie mieli nawet butów.

Zginęło siedmiodniowe niemowlę, córka Bazyla i Tatiany Leończuków. Grzegorz Leończuk próbował uciekać ze swoimi dziećmi: 3-letnim Konstantym i 6-miesięcznym Sergiuszem. Zastrzelono całą trójkę.

Wólka Wygonowska, 29 stycznia: 2 ofiary

Ta wieś leżała blisko Zaleszan. Oddział „Burego" podejmując dalszą wędrówkę spalił gospodarstwa i tutaj. Córka Jana Zienkiewicza, jednego z zabitych: – Ojciec i sąsiad Stefan Babulewicz dobiegli do swoich gospodarstw, gdzie paliły się stodoły. Babulewicz poprosił ojca, aby pomógł wyciągnąć sieczkarnię. Udało im się to, ale gdy biegli spod stodoły, bandyci zastrzelili ich.

Puchały Stare, 31 stycznia: 30 ofiar

Żołnierze dojechali do wsi na zajętych przez siebie furach. Potrzebne im były nie tylko fury i konie, ale i furmani. Zabrali ich kilka dni wcześniej z Łozic, gdzie mieszkańcy zjeżdżali się, by na potrzeby urzędu gminy w Orli przewieźć drewno opałowe. W Puchałach „Bury" zwolnił kilku furmanów, pozostałych zamknięto w jednym domu. Potem wyprowadzono ich w kilku grupach do pobliskiego lasu i rozstrzelano. Jak dokładnie przebiegła egzekucja, nie wiadomo. Dzięki pracom biegłych po ekshumacji udało się ustalić, że do furmanów strzelano z bliska, w tył głowy. Nie zabito ich kłonicami i obuchami siekier, jak twierdzili niektórzy świadkowie. Wiadomo też, że zginęli tylko ci, którzy byli prawosławni. Wystarczyło modlić się jak katolik, by przeżyć.

Tadeusz Z.: – Mężczyźni w mundurach rozkazali rąbać ziemię i przysypywać zwłoki. Zauważyłem u jednej z ofiar na tylnej części głowy otwór, z którego sączyła się krew, a przednia część głowy była zalana krwią.

Pierwszej ekshumacji dokonano w 1951 r. Najpierw mieszkańcy nie potrafili ustalić, czyje szczątki odnaleziono. Dopiero gdy przy jednych zwłokach odnaleziono tabliczkę z fury, ustalono, że to furmani. Z trudem odcyfrowano na niej napis: „Bondaruk Szym., wieś Krasnowieś". Zwłoki pochowano na cmentarzu w Klichach. Nawat tamtejszy proboszcz nie wiedział, kto tam leży, bo władze PRL ukrywały fakt odkrycia zbrodni. Dopiero w 1997 r., po ponownej ekshumacji, rodziny furmanów dowiedziały się o ich śmierci.

Szpaki, 2 lutego: 7 osób

Przyszli wieczorem. Od razu zaczęli podpalać zabudowania i strzelać do ludzi. Mieli rozkaz – dzień wcześniej „Bury" przydzielił dowódcom plutonów zadania dotyczące zniszczenia wsi.

Michał R.: – Byłem wówczas w domu Eudokii P. Żołnierze zamknęli mnie wraz z Eudokią i jej starszą córką w komórce. W izbie obok strzelali do młodszej córki Eudokii, Marii. Nie chciała dać im się zgwałcić. Zgwałcili inną dziewczynę, która też była w tym domu, a Maria i tak zmarła.

Paweł Filipczuk rozpoznał wśród podpalających jego stodołę swojego sąsiada. Podszedł do niego:

– Józku, po co ty mnie gubisz? – zapytał go. Sąsiad odszedł, ale na jego miejscu pojawił się inny. Nie podpalał stodoły. Po prostu strzelił Filipczukowi w głowę.

Zanie, 2 lutego: 24 ofiary

Tu nie podkładano ognia pod domy należące do osób wyznania prawosławnego. Nie podpalano też zabudowań tych prawosławnych, którzy mieszkali obok gospodarstw katolików (były to wówczas cztery rodziny). Mieszkańców, którzy usiłowali wydostać się z płonących domów, zapędzano z powrotem. Do innych strzelano.

Żona Piotra N.: – Zauważyliśmy, że domy we wsi zaczynają się palić. Nasz dom także. Wszyscy zaczęli wybiegać na zewnątrz. Mąż zabrał jedno dziecko, a ja drugie. Ola miała wówczas pół roku, a Maria 2,5 roku. Wybiegaliśmy na ulicę. Mąż został ranny w nogę, w udo. Nie mógł uciekać. Widziałam, jak się przewrócił na ziemię z dzieckiem na ręku. Podbiegło do niego kilku partyzantów. Słyszałam, że któryś z nich mówił, że trzeba go zabić, słyszałam, jak inni oświadczyli, że nie mają z czego. Jeden powiedział: a ja mam. Wyjął pistolet i strzelił z boku w skroń. Nie zabił męża, bo kula przeszła przez oczy, wybijając je. Mąż przeżył.

Józef A.: – Wieczorem w naszym domu były dwie sąsiadki, przyszły na sąsiedzkie pogaduszki. Ok. godz. 19 przyszedł do nas Józef K. i powiedział, że we wsi jest banda. Matka wyjrzała na zewnątrz domu i powiedziała wracając do izby, że wschodnia część wsi się pali. Po kilku minutach matka wzięła obraz katolickiej Matki Boskiej oraz gromnicę i wyszła na zewnątrz, a my za nią, łącznie pięć osób. W tym samy czasie z ulicy podeszło trzech osobników. Jeden zapytał: prawosławni czy katolicy? Matka odpowiedziała: „Panowie, jesteśmy Polakami, jak nie wierzycie, to może potwierdzić sąsiadka. Ale ona nie potwierdziła. Wtedy jeden z trzymających pistolet w ręku strzelił do matki. Siostry i sąsiadki zostały wepchnięte do domu. Dom podpalono.

Polska tylko dla Polaków?

Dlaczego zabijali? Jeden z informatorów, którego zeznania odnaleziono w dokumentach procesu „Burego" z 1948 r., opowiadał:

– „Bury" tłumaczył się, że miał rozkaz od komendanta okręgu „Lisa", ale to „Bury" spalił ich na własną rękę dlatego, że to były wioski bardzo niebezpieczne dla partyzantów i dla nich tu nie ma miejsca w Polsce, że oni sobie mogą wyjechać do Rosji, bo w Polsce jest mało miejsca dla Polaków i Ukraińców tu nie potrzeba. Bo Polska tylko dla Polaków.

Walentyna D. ze wsi Szpaki: –Traktowano nas jak Białorusinów i to właśnie było powodem spalenia naszej wsi.

Antoni B., mieszkaniec Puchał Starych: – Na wsi ludzie mówili, że ci, których rozstrzelano w Puchałach Starych, to byli konfidenci i dowódca „Bury" wybrał tych konfidentów pod pozorem, aby na furach wozili jego oddział, a potem ich zlikwidował.

Wiadomo jednak, że furmani nie byli w żaden sposób zaangażowani politycznie. Ich narodowość – białoruska – kojarzyła się za to z poparciem dla komunistów, a tego dowódca walczący w zbrojnym podziemiu nie mógł znieść.

– Nie sposób jednak podejrzewać dzieci i starców, którzy zginęli przy pacyfikacji, o współpracę z komunistami – zwraca uwagę prokurator Olszewski. – Ja obwiniam o te wydarzenia właśnie Romualda Rajsa „Burego". To jego cechy charakteru, zwłaszcza impulsywność, miały bezpośredni wpływ na to, co się stało. W czasach, w których przyszło mu dowodzić swoim oddziałem, bez wątpienia musiał być osobą bezwzględną. Ale każda bezwzględność winna mieć swoje granice. Tych zbrodni, których dokonał on i jego ludzie, nie sposób usprawiedliwić.

Podczas pisania artykułu korzystałam z materiałów IPN, w tym z zebranych wypowiedzi świadków.

Fot. K. Jankowski

Choć od opisywanych tragicznych wydarzeń minęło wiele lat, pod pomnikiem w Bielsku Podlaskim poświęconym pamięci furmanów codziennie stoją świeże kwiaty.

Kpt. Romuald Rajs „Bury" – od 1940 w ZWZ-AK na Wileńszczyźnie, od 1943 w III Brygadzie mjr „Szczerbca". W lipcu 1944 r. brał udział w zdobywaniu Wilna. Po aresztowaniu „Szczerbca" przez Sowietów objął po nim dowodzenie III Brygadą. Wkrótce rozwiązał oddział. Po ukryciu broni zgłosił się do Ludowego Wojska Polskiego pod nazwiskiem „Jerzy Góral". Wojskowym transportem przedostał się do Białegostoku. W styczniu 1945 r. objął dowodzenie plutonu w Batalionie Ochrony Lasów Państwowych. Tam nawiązał z nim kontakt mjr „Łupaszka", wydając mu rozkaz dołączenia do V Brygady Wileńskiej AK. „Bury" wraz z 29 żołnierzami zameldował się 9 maja 1945 r. u „Łupaszki" i objął dowodzenie 2. szwadronem Brygady. Po rozwiązaniu V Brygady został dowódcą III Brygady Wileńskiej NZW – największym na Białostocczyźnie oddziałem NZW (w lutym 1946 r. liczył 180 żołnierzy).
W styczniu 1946 r. zgrupowanie kpt. „Burego" przeprowadziło kontrowersyjną akcję odwetową w kilku wsiach białoruskich w pow. bielskim. Komenda Okręgu NZW Białystok uznała, że „Bury" znacznie przekroczył swe uprawnienia, jednak sprawę pełnego wyjaśnienia i wyciągnięcia konsekwencji odłożono na okres późniejszy. W listopadzie 1946 r. „Bury" otrzymał urlop organizacyjny. Nie ujawnił się w 1947 w czasie amnestii. Aresztowany 17 listopada 1948 r., skazany na śmierć, stracony 30 grudnia 1950 r. w Białymstoku. Miejsce jego pochówku nie jest znane do dziś.
W 1995 roku Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie „postanowił uznać za nieważny wyrok byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku", skazujący Romualda Rajsa i jego zastępcę Kazimierza Chmielowskiego na kary śmierci.

Simona z „M jak Miłość" podbiła serca widzów. Uwielbiają ją nawet dzieci.

Janosikowi zazdroszczą Simony

Fot. A. Zgiet

Z **Agnieszką Fitkau-Perepeczko**, *odtwórczynią roli Simony w serialu „M jak Miłość" rozmawia* ***Jolanta Gadek.***

– W serialu „M jak Miłość" gra pani dość charakterystyczną postać...

– Bo ja jestem charakterystyczna... Dlatego otrzymałam taką rolę. To zabawne, bo miałam zagrać epizodyczną rolę, a potem nagle epizod się rozrósł.

– Czy lubi pani Simonę?

– Uwielbiam ją! Polubiłam ją od razu. Ale początkowo traktowałam tę rolę trochę po macoszemu. W ogóle nie przyszło mi do głowy, że ktoś Simonę zauważy. Ale widzowie żywiołowo na nią zareagowali i reagują tak do dziś. Wtedy pomyślałam, że ta rola będzie poważniejsza niż na początku mi się wydawało. Pomyślałam: „Boże, zauważyli Simonę!". I Simona zaczęła żyć własnym życiem. I scenarzyści zaczęli pisać tę rolę troszeczkę pode mnie, pod moje reakcje, mój sposób „trzepania" językiem - czasami bez zastanowienia. Bo ja prywatnie również jestem taka żywiołowa i bezpośrednia. Bliska jest mi gadatliwość Simony, jej temperament. Simona mówi to co myśli, jak się oburza, to się oburza, jak jest wściekła, to jest wściekła. Simona jest wyzwolona w sposobie ubierania, nie godzi się z tym, że kobiety po pięćdziesiątce powinny chodzić potwornie poważnie ubrane, zapięte wysoko pod szyję i siedzieć cichutko w kąciku, nie odzywać się, bo są wiekowe. To są również moje cechy charakteru i moje poglądy. Simona jest przebojowa i ja też chcę w życiu taka być. Nie chcę z racji wieku rezygnować z różnych przyjemności. Uważam, że to nasze poglądy, sposób traktowania świata nas określa, a nie nasz wiek. Nikt nie lubi posuwać się w latach, ale niestety wszyscy się starzejemy. Uważam więc, że nie należy się tym martwić, tylko traktować to pozytywnie. Każdy wiek ma swoje uroki, przyjemności, powinniśmy żyć, tak jak chcemy a nie tak, jak inni myślą, że należy zachowywać się w danym wieku.

– Mój dziesięcioletni syn zawsze czeka z utęsknieniem, kiedy Simona pojawi się na ekranie i widząc ją śmieje się do rozpuku... Ostatnio strasznie chichotał oglądając scenę kłótni Simony z synem.

– To świetnie! To bardzo dobrze! Ale pewnie nie zrozumiał, jaką książkę Simona dała Stefenowi? To była „Kamasutra"... To dla niej charakterystyczne.

– Nie zrozumiał...

– Dzieci reagują na Simonę bardzo pozytywnie. Byłam na wielu imprezach dla dzieci niepełnosprawnych, np. w Częstochowie, Darłowie. Wszędzie Simona była przyjmowana bardzo gorąco. Pomyślałam sobie w pewnym momencie: „O rany, musiałam czekać tyle lat, żeby przyjmowali mnie na scenie z taką owacją i entuzjazmem bardzo młodzi ludzie. To jest fantastyczne. A zawdzięczam to właśnie Simonie. Dlatego podchodzę do niej z szaloną sympatią.

– W emitowanych ostatnio odcinkach Simona po kłótni z synem wyjechała, potem wpadła do niego tylko na chwilę. Czy oznacza to, że postać ta zniknie z filmu?

– W ostatnich dniach zdjęciowych przed przerwą wakacyjną nagrywaliśmy odcinki, które będą emitowane w telewizji na przełomie października i listopada. Proszę się nie obawiać, Simona jeszcze wróci i nieźle namiesza. Szykują się okropne przygody! Ona ma jeszcze duże pole do popisu! Wyjedzie, przyjedzie, znowu wyjedzie... Będzie okropny zamęt ze średnio udanym małżeństwem Małgosi i Stefana. Simona strasznie się martwi kłopotami małżeńskimi syna i na tym tle dochodzi do różnych konfliktów.

– Zawsze, gdy Simona pojawia się na scenie razem z synem, dochodzi do pewnego zderzenia postaw, napięcia...

– Bo Stefan jest spokojny, wręcz fajtłapowaty, a Simona niezwykle energiczna. Prywatnie uwielbiam Steffena Mollera, to uroczy człowiek. Niedawno dostał order od ambasadora Niemiec w Polsce za to, że poprawił wizerunek Niemców wśród Polaków. Bo wcześniej nierzadko Polacy obawiali się, że przyjdzie Niemiec i wykupi naszą ziemię. A Stefan jest taki poczciwy, dobry, naiwny, dobroduszny. Widzowie go uwielbiają. Matka widzi, że Stefan jest taki dobroduszny i naiwny, że inni tę jego dobroć wykorzystują i bardzo się tym martwi. On chciałby, żeby wszyscy mieli dobrze, a inni nie mają skrupułów. Przez to jego życie osobiste kuleje. Simona chciałaby mu pomóc. On z jednej strony się denerwuje, że ona jest nadopiekuńcza, że wtrąca się w jego sprawy, ale z drugiej strony potrzebuje tej matki. Kręciliśmy niedawno taką scenę: Simona się zdenerwowała i poszła medytować, żeby się uspokoić. Pani syn znów się będzie śmiał, bo Simona pozapalała wokół siebie najprzeróżniejsze kadzidła i usiadła na ziemi w pozycji lotosu. Wtedy wejdzie Stefan i będzie wołał: „Mamo!, Czy ty mnie słyszysz!". A ona nic... Będzie chciał się poradzić matki, a matka będzie zajęta medytacją. On jest samodzielny (choć trzeba pamiętać, że to Simona pożyczyła mu pieniądze na otwarcie pubu), ale potrzebuje matki, choć walczy z tym.

– Simona jest rozwiedziona?

– Ależ skąd, ma męża, tylko ten mąż się rzadko pokazuje. To Niemiec. Simona też początkowo miała być Niemką, ale scenarzyści przerobili ją na Polkę zamieszkałą w Niemczech. Wszystko jest w mojej książce „S jak serial. Na plan nie wpuszczać", która właśnie trafiła do księgarni.

– A propos książki. Skąd wziął się taki pomysł?

– To jest moja czwarta książka, którą napisałam. Pierwsza to było „Babie lato, czyli bądź szczęśliwa całe życie", potem „Fascynacje kulinarne gwiazd", które stały się w Polsce bestsellerem, potem „Fascynujące podróże gwiazd...i moje". Gdy byłam w Australii i dosłano mi nowe sceny z serialu pomyślałam, że jeśli rola Simony się rozrosła, to może warto byłoby napisać książkę? Zapytałam producentów, scenarzystów, przede wszystkim zaś pani Ilony Łepkowskiej, która dała mi zielone światło i swoje błogosławieństwo. Zrealizowałam swój pomysł, choć to nie było łatwe, wymagało dużo pracy. W znacznej części książka jest ilustrowana moimi zdjęciami. Bo ja robię zdjęcia na planie, a moi koledzy mi pozują tak jak koleżance, a nie jak dziennikarce czy fotoreporterowi. Książka składa się z lekkich felietonów widzianych oczami Simony, czyli Agnieszki. A pomiędzy felietonami znajdują się wywiady z aktorami występującymi w serialu oraz panią Iloną Łepkowską i innymi scenarzystami, reżyserami, dokoratorami wnętrz. Nazwałam ich „niewidzialnymi bohaterami serialu".

– Czy wróciła pani do Polski na stałe? Przez wiele lat mieszkała pani w Australii.

– Zawsze kawałek mojego serca jest w Australii. Tam mam dom, a właściwie pół domu, którego nie zlikwidowałam. Mam tam piękny ogród, którego nie mam w Polsce i pewnie nigdy nie będę miała. Tam spędziłam wiele lat, tam ciężko pracowałam, tam wylewałam pot i łzy. W 1981 roku zdecydowałam, że zostanę w Australii dłużej. Początki były bardzo trudne. Ale teraz mieszkam już w Polsce na stałe. Nigdy nie chciałam emigrować z kraju na zawsze. Wiadomo jaka sytuacja była w Polsce w 1981 roku. Chciałam w Australii ją przeczekać. To przeczekiwanie wydłużyło się mocno, do Polski przyjechałam po raz pierwszy dopiero po ośmiu latach. Byłam bardzo wzruszona zmianami w kraju. Ale szybko „przetrzeźwiałam", bo na granicy wopista zażądał jakiejś karteczki, ja tę karteczkę zgubiłam i był duży problem. w końcu jednak wszystko się dobre skończyło. Wtedy jednak nie wróciłam do Polski na stałe, wiele kolejnych lat spędzałam w Australii większość czasu, a do Polski tylko wpadałam najpierw co dwa lata, potem co roku.

– W Australii pracowała pani jako modelka?

– Początkowo tak. Wszystko zaczęło się jak sen. W 1976 roku zostałam wybrana z tysięcy polskich młodych kobiet do pracy na australijskich „wybiegach". Australijczycy szukali modelki, która ma trochę ciała, czego nikt nie wytłumaczył naszym typowym modelkom. Szukali też kobiety, która uśmiecha się szeroko i do tego trochę mówi po angielsku. Tamten wyjazd to była przygoda mojego życia, to były same przyjemności. Potem wróciłam do Polski i w 1981 roku postanowiłam ponownie wyjechać do Australii. Wtedy zakasałam rękawy i zabrałam się do ciężkiej pracy. Angielski znałam dość słabo, więc trudno mi było pracować w wyuczonym zawodzie aktorskim. Wymyśliłam więc sobie robienie zdjęć. Pracowałam ciężko i po paru latach otworzyłam swoją firmę fotograficzną.

– Popularność serialu i kreowanej przez panią postaci sprawiła, że kolorowe czasopisma w kółko piszą o pani rzekomych romansach, rozstaniach z mężem Markiem Perepeczko. Jak pani to znosi?

- Mój mąż zawsze mówi: „Nie przejmuj się, jak piszą, to dobrze. Najgorzej, jak już nic nie piszą. Bo to znaczy, że zapomnieli". Nie przejmuję się komentarzami z kolorowych czasopism, staram się ich w ogóle nie czytać. Czasami mnie rozwiodą, czasami dołożą mi jakiś romans. To nie ma znaczenia. To jest takie „dobrodziejstwo inwentarza" popularności.

Poza tym w internecie jest mnóstwo komentarzy, niektórzy widzowie przysyłają też listy, w których nie przebierają w słowach, bo chcą na kogoś nakrzyczeć. Nie można przejmować się takimi rzeczami, bo człowiek by zwariował. Jak potrzebują, to niech sobie piszą, co chcą. Czytam natomiast życzliwe uwagi.

– Ale częściej chyba spotyka się pani z akceptacją niż krytyką?

– Tak. Na ulicy często słyszę „szloch" sympatii. Pewna pani przypadkowo spotkana powiedziała mi, że jak jej dziecko jest niegrzeczne to straszy je, że za karę więcej nie zobaczy Simony. Reakcja tłumu jest dla mnie najważniejsza, bo spontaniczna i naturalna. A Simonę tłum akcepuje...

– Przez lata w Polsce była pani „żoną Janosika", potem żoną „komendanta z 13 posterunku". Czy teraz Marek Perepeczko jest „mężem Simony"?

– Dla niektórych - tak (śmiech). Ale on tym się wcale nie przejmuje. A na poważnie: mój mąż ma ugruntowaną pozycję zawodową i poczucie własnej wartości. Cieszy się z moich sukcesów, nie ma w nim zazdrości. Kiedyś mi tego Janosika wszyscy zazdrościli, niech teraz jemu zazdroszczą Simony...

– Dziękuję za rozmowę.

Cezary Pazura to jeden z aktorów najbardziej uhonorowanych nagrodami publiczności

Zagrać samego siebie

Z **Cezarym Pazurą**, *aktorem znanym m.in. z serialu „13. posterunek" oraz komedii „Killer" i „Killerów 2-óch", rozmawia* ***Ireneusz Kutrzuba*** *(KAPiF)*

KAPiF

– Jak to jest z tym Pańskim miejscem urodzenia? Podobno urodził się Pan w Niewiadowie, a księga studentów PWSFTiT podaje miejsce urodzenia: Tomaszów Mazowiecki...

– Bardzo proste: urodziłem się w szpitalu w Tomaszowie, bo w Niewiadowie go nie ma. A mieszkałem z rodzicami w Niewiadowie. Więc jestem z Niewiadowa.

– Czy wybór zawodu spowodowany był prawdziwą pasją aktorską?

– Zawsze uczestniczyłem w akademiach, teatrze szkolnym. Jak dalece sięgam pamięcią, zawsze chciałem być aktorem.

– Ukończył Pan szkołę muzyczną w klasie klarnetu i fortepianu. Zdarza się Panu jeszcze pograć?

– Czasem, ale to raczej żona gra na fortepianie. Dla siebie grywam niekiedy na gitarze. Marzymy z żoną, aby znaleźć czas na wspólne muzykowanie.

– Oficjalne biografie podają, iż zadebiutował Pan w filmie w roku 1986, była to rola Pumy w obrazie „Czarne Stopy".

– Ta informacja jest prawdziwa, to był mój debiut, poza etiudami szkolnymi, bo zagrałem wcześniej m.in. w „Jesiennej nudzie" (1985) i „Mętnej wodzie" (1986). Choć koledzy ze szkoły trochę „pogrywali" już w trakcie nauki, mnie jakoś to ominęło. Po „Czarnych Stopach" tych filmów było coraz więcej, lepszych, gorszych... Do dzisiaj to już dobrze ponad 60 tytułów.

– Gdyby brać poważnie różnego rodzaju doniesienia mediów, to status „prawdziwej" gwiazdy uzyskał Pan w 1997 roku, podczas II Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach, gdy odcisnął Pan swoją dłoń na Promenadzie Gwiazd. Ale trzy lata wcześniej dostał Pan „Złotą Kaczkę" w kategorii najlepszy polski aktor. Tych „Kaczek" ma Pan już trzy.

– I dwa Złote Lwy, a czy nagroda „Najlepszy Aktor Filmów Akcji w Europie" nie jest ważna? Taką otrzymałem za „Psy II" w 1995 r. we Francji. Czy w ogóle można to wartościować? Są to rzeczy często nieporównywalne i dlatego aktor powinien robić swoje i wsłuchiwać się w opinię widzów, nie gazet.

– Czy ogląda Pan sitcomy? Jaki jest Pana stosunek do „13. posterunku" lub „Czego się boją faceci..."? W tym ostatnim nie tylko Pan zagrał, ale również był Pan opiekunem artystycznym. Na czym taka opieka polega?

– Tak, lubię sitcomy. Każdy gatunek jest swoistym wyzwaniem i chyba największym jest w ogóle komedia. A „Posterunek" nadal jest najczęściej powtarzanym sitcomem, a był przecież pionierem. Ma rzesze fanów, zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci, co mnie bardzo cieszy. Opieka artystyczna w „Czego się boją faceci..." oznaczała, można powiedzieć, opiekę na planie ze strony producenta, czyli mojej firmy.

– Tzw. poważni krytycy zarzucają Panu, że od lat we wszystkich filmach gra Pan jedną rolę, tę z „13. posterunku".

– Swojej fizyczności nie przeskoczę, natomiast uważam, że takie opinie świadczą o sile rażenia „13. posterunku". Zawsze tak jest przy udanych rolach.

– Po „Nienasyceniu" można było przeczytać i usłyszeć, iż Pazura postanowił przestać być nadwornym błaznem polskiego kina. Będzie takich filmów więcej?

– Oczywiście, jeśli w ogóle będą polskie filmy!

– W Filmowym Serwisie Prasowym z 1993 roku zauważyłem taki tytuł tekstu o Panu: „Cezary Pazura: brutal i marzyciel". Kilka lat później miesięcznik „Kino" zatytułował tekst „Czarek, czyli swój", w „Machinie" pojawił się materiał pt. „Równy facet"... Jaki jest Cezary Pazura dzisiaj, czy ma Pan te wszystkie cechy, o których pisano?

– Na każdym etapie życia i twórczości aktora dziennikarze sami wybierają akcenty. Takie właśnie akcenty z moich kreacji wybierano na przestrzeni ładnych kilku lat w pismach, których tytuły pan wymienił. Ja mam nadzieję, że po prostu ciągle jestem sobą.

– Oglądając „Nienasycenie" zauważyłem, że był Pan współproducentem filmu. Czy firma Sting Production jest Pańska?

– Tak, jestem współwłaścicielem.

– Czy „Nienasycenie" było pierwszym filmem, w którym wystąpił Pan wspólnie z żoną?

– Tak, a raczej żonę udało się namówić, by wystąpiła ze mną w filmie. To nie był mój pomysł, ale dobrze, że tak się stało.

– W ostatniej reklamówce kleju Atlas występuje Pan w roli... Cezarego Pazury. Na ile trudno jest zagrać samego siebie?

– O tyle, o ile oczekiwania reżysera i widza odbiegają od tego, kim aktor jest naprawdę. Nie można jednak pozwolić sobie na lekkie potraktowanie tematu, bo jak znika napięcie, to nic już nie wyjdzie tak, jak wyjść powinno.

REKLAMA

PROMOCJA PIWA ŁOMŻA ROZSTRZYGNIĘTA!

JASNE ŁOMŻA ZE NASZEJ

DOŁĄCZ DO NASZYCH W AMERYCE

dwuosobowe wycieczki do USA wygrali:

Feliks Gutowski, MAMINO
Walenty Bielarczyk, OSTROŁĘKA
Krzysztof Gerwatowski, ZAMOŚĆ (woj. mazowieckie)

po 1000$ otrzymują:

Adam Żebrowski, MAMINO; Beata Larenta, AMELIN;
Katarzyna Dudziec, JAWORY STARE; Ryszard Drearski, OSTROŁĘKA;
Dariusz Hajduczenia, BIAŁYSTOK; Dariusz Jarosiewicz, CIECHANOWIEC;
Agnieszka Gocławska, ROSTKI; Konrad Bałazy, ŁAWY;
Joanna Godlewska, CIECHANOWIEC; Małgorzata Luma, OSTROŁĘKA

Lista laureatów pozostałych nagród znajduje się na stronie www.browarlomza.pl

W każdym więzieniu realizowane są różne programy, które mają przygotować przestępców do wyjścia na wolność

Sprzątanie i aerobik

Uczą się grać na gitarze, radzić sobie z nałogiem, szukać pracy, sprzątają zabytkowe cmentarze, uczą się prosić, opanowywać agresję, a nawet ćwiczą aerobik. To tylko niektóre rzeczy, jakie robią więźniowie realizując programy przygotowane dla nich w jednostkach penitencjarnych. A wszystko po to, aby przygotować ich do wyjścia na wolność. I to tak, aby już nie popełniali przestępstw.

MARTA ROMAŃCZUK

Kiedy przestępca trafia do więzienia, można się cieszyć, że będzie bezpieczniej. Bo jak skazany jest za kratkami, to nic nie zrobi. Ale izolacja skazanych nie kończy problemu społecznego. A to dlatego, że zdecydowana większość więźniów wcześniej czy później wyjdzie na wolność. Dlatego trzeba ich do tego przygotować.

– Bo jak się skazanego wtrąci do więzienia i nic nie robi, to wyjdzie stąd gorszy – mówi Jarosław Kopczuk, rzecznik Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Białymstoku.

I dlatego w więzieniach realizowane są różne programy, których głównym celem jest pomóc osadzonym w powrocie do społeczeństwa. A nie jest to łatwe zadanie. Bo trzeba uczyć więźnia bycia lepszym w miejscu, gdzie przebywa wśród innych przestępców. I to nie raz gorszych od siebie.

– To trochę tak, jakby oczekiwać, że najlepszym miejscem do nauki pływania jest piaszczysta pustynia. Pewnie i na Saharze można nauczyć się pewnych umiejętności pływackich: można wzmocnić tężyznę fizyczną, nauczyć się pewnych ruchów, pewnej teorii, ale i tak trzeba to spraktykować w basenie, w rzece, jeziorze czy morzu – mówi Jarosław Kopczuk.

Resocjalizacja jest obecnie prawem więźnia, nie zaś obowiązkiem. Minęły czasy, kiedy każdy skazany musiał jej podlegać. Teraz osadzony sam decyduje, czy chce coś ze swoim życiem zrobić, czy też nie. A resocjalizacja nie jest dobrem, które jest wysoko cenione w hierarchii więziennej. Jednak więźniowie mają motywację, aby brać udział w programach. Wiedzą, że dzięki niej mają większe szanse na przedterminowe zwolnienie.

Sprzątając cmentarze poznają kulturę

Kamil ma 25 lat. Do więzienia trafił za pobicie ze skutkiem śmiertelnym. To jego pierwszy pobyt za kratkami. Wolności pozbawiony jest już od 1,5 roku. W więzieniu ma jeszcze spędzić trzy lata.

– Może uda się wyjść wcześniej za dobre sprawowanie – mówi nieśmiało.

Kamil przebywa teraz w Areszcie Śledczym w Hajnówce. Z kilkoma kolegami zza więziennego muru porządkuje XIX-wieczny cmentarz żydowski w Narewce. A zanim więźniowie rozpoczęli sprzątać nekropolię, zapoznali się z kulturą żydowską.

Bo porządkowanie cmentarza to część praktyczna programu, który ma zapoznać więźniów z dziedzictwem kulturowym okolicy, gdzie od stuleci żyją obok siebie ludzie różnych narodowości i wyznań, ma nauczyć osadzonych tolerancji np. dla innych religii, a także pomóc w utrzymaniu ładu na zabytkowych nekropoliach. Planowane jest, że osadzeni z Hajnówki będą sprzątać też cmentarze innych wyznań: prawosławny, ewangelicki...

Kamil sam się zgłosił do tego programu. Pochodzi z terenów hajnowskich, ale jakoś wcześniej nie interesował się historią, tradycjami, kulturą swojej okolicy. Teraz ma okazję to nadrobić.

– Zawsze to jest inaczej. Pomagamy innym i możemy wyjść zza murów, pobyć na świeżym powietrzu – mówi Kamil.

Poradzić z samym sobą

Pracownicy więzień przede wszystkim starają się pomóc osadzonym, aby poradzili sobie z samym sobą: z uzależnieniem od alkoholu czy narkotyków, z własną agresją, złością. Bo to jest najważniejsze. W każdej jednostce penitencjarnej okręgu białostockiego są programy dotyczące profilaktyki uzależnień. Biorą w nich udział osadzeni, którzy mają problem z alkoholem czy narkotykami.

– Staramy się pomóc im spojrzeć na ten problem troszeczkę inaczej. Pokazujemy czym jest uzależnienie, sam alkohol, do czego to wszystko prowadzi, w jaki sposób można wpaść w spiralę choroby alkoholowej, czy też uzależnienia od narkotyków... – mówi Jarosław Kopczuk.

Zajęcia prowadzone są w różny sposób: są spotkania w grupach, osadzeni piszą prace, dyskutują z wychowawcami czy psychologami o swoich kłopotach, czytają literaturę na temat uzależnień, oglądają filmy... Są też grupy Anonimowych Alkoholików.

Często skazani mają problem z kontaktami z innymi ludźmi. Na każdą sytuację konfliktową reagują agresją. Bo inaczej po prostu nie potrafią.

– Trzeba ich nauczyć mówić „nie", pokazać, że można żyć inaczej. Trzeba im pomóc, nauczyć życia innego niż agresywne – wylicza Jarosław Kopczuk. – I my chyba jako jedyny okręg więzienny w Polsce mamy we wszystkich jednostkach wprowadzony Trening Zastępowania Agresji ART.

A ten program uczy więźniów, w jaki sposób mają radzić sobie ze złością wtedy, kiedy czują, że dopiero nadciąga. Bo kontrolować to uczucie jest najłatwiej kiedy jeszcze jest malutkie. Najpierw więc więźniowie uczą się rozpoznawać, że ogarnia ich złość, zdenerwowanie. Szukają pierwszych sygnałów złości. Potem uczą się jak tę złość natychmiast zdławić. Uczą się, jak reagować nie agresją, ale inaczej: jak odmawiać, prosić, radzić sobie z wyśmiewaniem. Bo więzień często słyszy od kumpli: Nie napijesz się z nami ty frajerze. Co ty, baba jesteś żeby się z nami nie napić? Ciebie tak przekabacili w tym więzieniu.

Nauczyć się prosić

Więźniowie nie zawsze potrafią prosić. Prośba jest dla nich czymś co im uwłacza, niektórych deprymuje. I często wolą zdobyć coś nielegalnie. Dlatego więźniowie w czasie treningów ART uczą się również prosić.

– Trenerzy przedstawiają konkretne sytuacje, demonstrują jak powinno się prosić, żeby proszenie nie było ani upokarzające dla proszącego, ani sytuacją trudną czy niemożliwą dla osoby, którą się prosi. Żeby proszenie było proszeniem, a nie płaszczeniem, atakowaniem, czy wymuszeniem – tłumaczy Jarosław Kopczuk.

Więźniowie dyskutują też o sytuacjach, w których prosili, o co prosili, czy im się to udało. Opowiadają kiedy im się udało załatwić sprawę przez proszenie, kiedy nie, co jest dla nich trudne w proszeniu. I w parach ćwiczą proszenie.

Więźniowie otrzymują też pracę domową. Mają ćwiczyć proszenie już w życiu, w sytuacjach, które im się przytrafiły. I na następnym spotkaniu oceniają, czy im się udało, co im przeszkadzało, co było łatwe...

Nauka szukania pracy

– A jak będą radzić sobie z własnymi emocjami, trzeba pokazać im, jak radzić sobie ze światem. Trzeba nauczyć ich, jak szukać pracy – twierdzi Jarosław Kopczuk.

Więźniowie więc uczą się gdzie pójść aby starać się o pracę, jak napisać podanie, jak rozmawiać, jak się ubrać, jak zatelefonować. Uczą się, że potencjalnemu pracodawcy trzeba się przedstawić, mieć gotową propozycję, że trzeba się przygotować do spotkania, znać swoje zalety, umieć je przedstawić.

– Jednak żeby więźniowie mogli szukać pracy, muszą mieć jakieś plusy, zalety, kwalifikacje – mówi Jarosław Kopczuk.

A bywa, że więźniowie nie mają wyuczonego zawodu albo mają taki, który jest niepożądany na rynku pracy, albo go nie wykonywali. Więc trzeba dać im zawód, kwalifikacje, których nie mają, albo przekwalifikować, albo też pomóc im w zdobyciu praktyki zanim wyjdą na wolność. Dlatego w każdej jednostce penitencjarnej białostockiego okręgu są kluby pracy. Więzienia współpracują się z urzędami pracy.

– Specjaliści z tych urzędów przychodzą do jednostek, czasami więźniowie uczestniczą w programach na wolności. To jest bardzo cenne bo spotykają się wtedy z bezrobotnymi z wolności i mają okazję posłuchać o rzeczywistych problemach tych ludzi ze znalezieniem pracy. Dowiedzieć się, czym żyje zwykły człowiek, któremu jest w życiu ciężko – podkreśla Jarosław Kopczuk.

Brak wykształcenia, też można nadrobić w więzieniu. Bo za kratkami można skończyć szkołę każdego szczebla o podstawówki do matury. I na żadnym świadectwie szkolnym, które osadzony dostaje nie ma informacji, że jest to szkoła więzienna.

Za murami nie ma uczelni wyższych. Jednak są osadzeni, którzy przebywając w więzieniu decydują się na studia. Wtedy wybierają normalnie uczelnie i studiują w systemie zaocznym. Takich osadzonych nie jest zbyt wielu, studia są zbyt drogie.

– Nawet jeśli pracują, to stają przed dylematem, czy zainwestować w siebie przez opłacenie studiów, czy zainwestować w swoich bliskich. Osadzeni często mają zobowiązania alimentacyjne, czy rodzinę na którą muszą łożyć. Niedawno więzień który studiował wziął urlop dziekański, bo uznał, że nie stać go na opłacenie studiów. Jego żona bardzo chciała, żeby skończył naukę. Ale osadzony ma małe dziecko i uznał, że jego nauka odbyłaby się kosztem rodziny – opowiada Jarosław Kopczuk. P

Jak pożytecznie spędzić czas

W więzieniach realizowane są też programy skierowane do konkretnej grupy osadzonych. Na przykład w Areszcie Śledczym w Hajnówce jest specjalny program dla osób, które prowadziły pojazd pod wpływem alkoholu. W dwóch jednostkach podległych Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Białymstoku realizowane są programy przyrodniczo-ekologiczne. W Grądach Woniecko odbywa się on przy współpracy z Biebrzańskim Parkiem Narodowym.

– Są to spotkania, odczyty. W ramach tego programu kilkunastu więźniów przeszło kurs pilarza. I przy współpracy z Biebrzańskim Parkiem Narodowym będą pomagać w określonych pracach porządkowych – opowiada Jarosław Kopczuk. – Na naszych terenach ten zawód daje realną szansę zdobycia pracy. Dodatkowo więźniowie odbędą praktykę, przy okazji edukując się ekologicznie.

W Areszcie Śledczym w Suwałkach jeden z wychowawców, biolog z wykształcenia, prowadzi koło przyrodnicze. Osadzeni robią zielniki, łapią owady, sporządzają gabloty dydaktyczne. Uczą się przyrody poprzez praktyczną obserwację.

Również w Suwałkach więźniowie uczą się grać na gitarze, mają kurs języka angielskiego, kurs fotograficzny. Po co są te programy? Po to, aby rozwinąć umiejętności osadzonego, zainteresować go, wzbudzić na przykład szacunek dla przyrody i nauczyć, że można zagospodarować swój czas inaczej, niż tylko pójść z kumplami na piwo, a później np. na włamanie.

Między innymi temu też służy program dla skazanych kobiet realizowany w Areszcie Śledczym w Białymstoku.

– To jest bardzo wszechstronny program pracy z kobietami pozbawionymi wolności. Z jednej strony są wykłady dotyczące edukacji prawnej, praw tych kobiet, umiejętności załatwiania spraw w urzędach, itp. – opowiada Jarosław Kopczuk.

Ale też w ramach tego programu organizowane są występy zespołów muzycznych, przedstawienia np. magika, spotkania z ciekawymi ludźmi...

– Chodzi o to, żeby pokazać osadzonym kobietom, że takie spędzanie czasu, jak pójście na występ, koncert jest rzeczą interesującą – podkreśla Jarosław Kopczuk.

W najbliższym czasie w ramach tego programu ma być prowadzony też kurs aerobiku. Żeby kobiety poznały ćwiczenia i mogły dbać o zdrowie, kondycję fizyczną i sprawność.

Fot. A. Zgiet

Więźniowie porządkują stary cmentarz w Narewce i zdobywają wiedzę o kulturze, hitorii, obyczajach panujących na Podlasiu

Imię skazanego zostało zmienione

Młody mężczyzna z Francji walczy z byłą żoną i łomżyńskim sądem o spotkania ze swoim synkiem

W tej samej koszulce

– Wiem, że mój synek jest bardzo dobrze traktowany. Wiem, że moja była żona i jej rodzice bardzo go kochają. Ale przecież to także moje dziecko – denerwuje się Frederic Loyzance, 29-letni Francuz, który odwiedził w weekend Łomżę, aby spotkać się ze swym synem. Niestety, dziecka nie zobaczył. Jego była żona nie chce komentować tej sytuacji.

ANNA ZARAZIŃSKA

Frederic poznał swoją przyszłą żonę w Budapeszcie, a w 2003 r. wzięli w Łomży ślub. Wkrótce na świat przyszedł ich synek. Na początku tego roku odbyła się jednak sprawa rozwodowa. Sąd w Łomży postanowił, że dziecko zostanie przy matce, a Frederic może widywać je co osiem tygodni: w pierwszy piątek, sobotę i niedzielę danego miesiąca.

– Mój adwokat sugerowała, żebym cieszył się z takiego wyroku, że rozwód skończył się dla mnie dobrym postanowieniem, ale jak mogę być zadowolony z takiego wyniku rozprawy? – pyta rozgoryczony Francuz. – Od początku roku widziałem mojego syna zaledwie kilkanaście godzin.

W ostatni weekend Francuz nie spotkał się z synem, mimo że sąd wyznaczył ten termin. Postanowienie jest nieprawomocne, ponieważ Frederic złożył apelację od wyroku. Możliwość spotkania z dzieckiem zależy więc od dobrej woli jego byłej żony.

Fot. A. Zarazińska

– Jestem coraz bardziej zmęczony całą tą sytuacją, ale z walki o syna nie zrezygnuję – zapowiada Frederick Loyzance

– Pisałem do niej wcześniej maile, tak jak się umówiliśmy. Dzwoniłem, ale rodzice mojej byłej żony odkładali słuchawkę, kiedy słyszeli mój głos – opowiada zdenerwowany Frederic. – Jechałem specjalnie z Bordeaux, odłożyłem pieniądze, a kiedy zapukałem do drzwi w Łomży, nikogo nie było. Teraz chciałbym przyjechać za miesiąc na urodziny synka, ale nie wiem, czy moja była żona się zgodzi...

Do grosza grosz

Frederic nie pracuje na stałe. Jednak każdy grosz odkłada dla syna. Co miesiąc musi zapłacić 200 euro alimentów.

- Na rozprawie zapytano mnie czy chcę, żeby synek mówił także po francusku. Odparłem, że oczywiście, że chcę – relacjonuje zirytowany mężczyzna. – Wówczas sędzina bez wahania zasądziła dodatkowe 50 euro na szkołę językową. Dlaczego mój syn nie może się uczyć języka ojca normalnie, ode mnie?

Loyzance za każdym razem kiedy przyjeżdża do Łomży ma dokładnie takie samo uczesanie i jest w tej samej koszulce. Boi się, że dziecko go nie pozna, nie chce więc zmieniać swojego wyglądu. Mimo iż Frederic przyznaje, że jego syn jest kochany przez łomżyńską rodzinę, bardzo chciałby, aby swą miłość mogła mu dać także rodzina francuska. Jego marzeniem jest, by synek mógł spędzać z nim więcej czasu. Cała francuska rodzina bardzo za nim tęskni.

Szła z miłości

Pięćdziesięciosiedmioletnia matka mężczyzny, Marie France Loyzance postanowiła pokonać pieszo niemal dwa tysiące kilometrów między Gardignan i Łomżą, aby zobaczyć się ze swoim wnukiem. Wielokrotnie pytano ją, czy jej wędrówka jest protestem przeciwko wyrokowi.

– To są sprawy między moim synem a jego żoną. Zostawiam je im i jurysdykcji sądowej. We mnie nie ma ani krzty agresji czy pretensji – zdecydowanie podkreśla Marie. – Ja chciałam tylko zobaczyć wnuka. Przyniosłam mu całą naszą miłość i nadzieję, że będziemy mogli się spotykać.

Każdego dnia Marie pokonywała grubo ponad 30 kilometrów. Wyruszała o 9 rano, szła osiem, dziewięć godzin. Noce spędzała w motelach, szkołach i prywatnych mieszkaniach. W rodzinnej miejscowości poprosiła księdza o swego rodzaju list uwierzytelniający, dzięki któremu nocowała również w kościołach. Dowodem kilkutygodniowej podróży jest „osobisty paszport" Marie: wykonany z jasnozielonego brystolu, pokryty pięćdziesięcioma siedmioma pieczątkami ze wszystkich miejscowości, w których się zatrzymywała. Są to pieczątki parafii, moteli, urzędów miejskich. Ostatnia – z Łomży.

– Dam ten paszport mojemu wnuczkowi, oczywiście, jak troszkę podrośnie i jeśli będzie chciał go ode mnie przyjąć – wyjaśnia Francuzka, dokładnie składając kartonik. – Na pamiątkę mojej do niego wyprawy. Na świadectwo mojego wędrowania i mojej miłości.

Kobieta spotkała się w maju z wnukiem w mieszkaniu synowej. Pierwszego dnia babcia widziała go jedynie przez krótką chwilę, ponieważ chłopiec był przeziębiony. Na szczęście następnego dnia poczuł się na tyle dobrze, że mogli spędzić ze sobą kilka godzin. Marie podarowała mu m.in. kolorową pacynkę – słonika. Słonik pomógł jej porozumieć się z małym na migi, bo wnuk nie rozumie po francusku.

Prawo dziecka

Mimo że Marie zaprzecza jakoby jej podróż była protestem przeciwko sądowemu wyrokowi, przy sobie ma fragment Konstytucji dla Europy. Zaznaczyła w niej jeden z artykułów, mówiących o prawach dziecka.

– Każde dziecko ma prawo do utrzymywania stałego, osobistego związku i bezpośredniego kontaktu z obojgiem rodziców, chyba, że jest to sprzeczne z jego interesami – zdecydowanym głosem cytuje Marie fragment traktatu.

– To bardzo trudne dla mego syna. Bardzo to przeżywa. Wielu ludzi mówiło mu, żeby zapomniał o chłopcu, bo to tylko zbędny kłopot, skoro dziecko jest tak daleko, ale mój syn nie chciał o tym słyszeć – mówi Marie. – Nigdy nie zrezygnuje z niego, nigdy o nim nie zapomni i nie przestanie o niego walczyć.

Mężczyzna nie zastał swojej byłej żony ani w piątek, ani w sobotę, mimo że był w jej mieszkaniu kilkakrotnie. Pełen goryczy i żalu wrócił do Francji.

Była żona Frederica nie chce rozmawiać z dziennikarzami na temat całej sytuacji. Ma dość artykułów na ten temat. Uważa, że ma prawo do prywatności i nie będzie rozstrząsać publicznie prywatnych spraw. Powiedziała jedynie, że wyrok sądowy jest nieprawomocny, więc Frederic nie może się kierować jego postanowieniami. Najwyraźniej chce zapomnieć o przeszłości i ułożyć sobie życie od nowa.

REKLAMA

Starają się żyć tak, jak ich przodkowie. Niechętnie pozują do zdjęć, bo dzieła Bożego, jakim jest człowiek, nie powin

Wszystko jest takie, jak

Mieli być wobec mnie nieprzyjemni. Ba, ostrzegano nawet, że pogonią mnie z widłami wykrzykując, że to przez takich jak ja, dla których tylko technika i postęp się liczy, zdarzają się największe nieszczęścia świata. A jeśli przyznam się, że jestem katoliczką, to nic mi nie powiedzą na temat swojej wiary, obrzędów, czy życia prywatnego. Tak opisywano mi staroobrzędowców. Okazało się, że jest zupełnie inaczej.

AGNIESZKA SAKOWICZ

Niedawno w Domu Pracy Twórczej w Wigrach otwarto wystawę wiekowych ikon staroobrzędowych pt. „Eikon staroobrzędowy". Podziwiając piękno prezentowanych dzieł postanowiliśmy podpatrzeć jak żyją współcześni staroobrzędowcy mieszkający na Podlasiu.

W położonych obok siebie wsiach Gabowe Grądy i Bór, gdzie mieszkają starowiercy, chętnie opowiadano o swojej religii, obyczajach. Okazało się, że na tym terenie nie ma już rodziny, w której wszyscy byliby starowierami. Coraz więcej jest rodzin mieszanych, gdzie są i katolicy, i prawosławni. Powoli zaciera się stereotypowe postrzeganie ich jako zamkniętej społeczności.

– Prawosławni i katolicy inaczej się modlą – mówi pani Stefania Iwanow, starowierka z Gabowych Grądów. – U nas trzy palce prawej ręki, czyli kciuk, serdeczny i mały, muszą być połączone na znak Trójcy Świętej, a środkowy i wskazujący lekko skrzyżowane symbolizując krzyż, na którym umarł Chrystus. Żegnamy się też zaczynając od prawej strony, a nie jak u katolików na lewo. Chrystus stoi po prawicy Boga. Jest tak, że anioł stoi po prawej stronie, a diabeł po lewej.

Inaczej też u nas wygląda kupiel, czyli chrzest. W czasie chrztu dziecko trzeba trzy razy zamoczyć w wodzie, a nie tak jak u katolików, tylko pokropić główkę. Jeśli do chrztu idzie dorosły człowiek, to powinien być zanurzany trzy razy w rzece. Nawet zimą chrzci się trzema wiadrami wody, pomimo tego, że jest zimna. Trzy wynurzenia z wody symbolizują przyjęcie tego, że Chrystus zmartwychwstał trzeciego dnia. Do chrztu służy tylko prawdziwa woda – ze studni albo z rzeki. Żadna przegotowana, czy ze sklepu, bo to martwa woda.

– Jeśli matka albo ojciec dziecka jest innej wiary, a nie jest starowierem, nie może ubierać dziecka do chrztu, ani trzymać go w molennie (świątynia staroobrzędowa) – opowiada Zenona Ancipow, pracownica świetlicy i biblioteki w Borze. – Mój syn ożenił się z katoliczką. To dobra dziewczyna. Urodziło im się dziecko. Ze względu jednak na naszą religię i tradycję, jako katoliczka nie mogła ubierać ani trzymać dziecka podczas chrztu. Robiłam to ja, jako babcia.

– Różnica między staroobrzędowcami a katolikami polega też na tym, że np. katolików po śmierci chowa się zupełnie inaczej – mówi Stefania Iwanow. – U nas krzyż na grobie stawia się w nogach, żeby człowiek, kiedy przyjdzie sąd ostateczny, miał krzyż przed sobą i zwracał się do Pana Boga. Wiadomo też, że piekło jest pod morzem i pod ziemią, a koniec świata nastąpi wtedy, kiedy nie będziemy na niego oczekiwać. Kiedy to będzie, wie tylko jeden Bóg.

Ołtarz w domu

W każdym domu powinien być też ikonostas, czyli miejsce, gdzie stoi ikona.

– Ikona w domu powinna stać we wschodnim rogu – wyjaśnia Józef Jonik, sołtys Gabowych Grądów. – Dlatego, że od wschodu przyjdzie Chrystus. Wschód słońca jest symbolem nadejścia czegoś nowego – życia, światła, nadziei. W Kościele katolickim nie jest ważne w jaki sposób postawiony jest budynek, z której strony jest ołtarz. U nas jest to ściśle określone.

Znawcy religii staroobrzędowej twierdzą, że kiedyś starowiercy musieli zakrywać ikony stojące w domu, kiedy chcieli zapalić fajkę, papierosa czy uprawiać seks.

– U nas w domu nie palimy papierosów, więc nie ma potrzeby zasłaniania ikony – stwierdza Maria Jewalekimow, mieszkanka Boru. – Poza tym, najczęściej ikony i krzyże stoją w kuchni, a do „robienia dzieci" służy sypialnia – śmieje się pani Maria.

Ikony staroobrzędowców nie mogą być pisane przez przypadkowych ludzi ani przez osoby wyznania prawosławnego. Są specjalnie sprowadzane z Rygi i pisane przez staroobrzędowców. Ikony starowierców i prawosławnych bardzo różnią się od siebie.

Mgr Joanna Tomalska, starszy kustosz Muzeum Podlaskiego w Białymstoku twierdzi, że ikony staroobrzędowe nie bez powodu uważa się za najbardziej ortodoksyjne, najwierniejsze wobec kanonów i tradycji spośród ikon rosyjskich późnego okresu. Uduchowione, smukłe postacie świętych, umieszczone na przesyconych mistycznym światłem deskach – to tylko najbardziej zewnętrzne, najbardziej widoczne cechy tych dzieł. Rzadko kiedy zdajemy sobie sprawę, jak dalece skomplikowany był proces tworzenia owych ikon i jak bardzo różnił się od sposobów malowania w zachodnioeuropejskim kręgu kultowym.

– Ikony nie są malowidłami świeckimi, nie służą do ozdoby – mówi Zenona Ancipow. – Maluje się je z myślą o tym, że ludzie będą się przed nimi modlić. Ikony powinny być wrotami prowadzącymi do modlitwy.

Oprócz kształtów w ikonach bardzo ważne są również kolory, które współtworzą umowne sygnały i znaki.

– Kolor niebieski oznacza niebo, duchowość, mistycyzm – mówi kustosz Joanna Tomalska. – Zielony – to życie, płodność, bogactwo wewnętrzne, wieczna młodość. Brąz to ziemia, materia i ubóstwo. Kolor czerwony oznacza życie, krew, piękno i czystość. Biel – boskość, czystość, niewinność. Złoto jest równoznaczne ze świętością, czcią, niezniszczalnością i chwałą bożą.

W domu rozmawiamy po „naszemu"

– W domu staramy się rozmawiać „po naszemu" – mówi Zenona Ancipow. – To taka mieszanka rosyjskiego i polskiego – tłumaczy. Chociaż, jak teraz obserwuję, dzieci, które przychodzą do świetlicy, którą prowadzę, coraz rzadziej rozmawiają między sobą „po naszemu". Najczęściej używają języka polskiego. W szkołach też mają zajęcia po polsku. Nasze dzieci wyjechały do miast i na co dzień rozmawiają inaczej. Ich dzieci też nie mówią „po naszemu".

Staroobrzędowcy wyglądają dziś trochę inaczej niż kiedyś. Pani Zenona wspomina, że dawniej długie brody u mężczyzn były obowiązko-

Rodzina Jewalekimowiczów z Boru stara się kultywować rdozinne tradycje i przestrzegać zasad wiary, w której wychowali ich przodkowie. Dlatego niechętnie godzą się na zdjęcie.

Józef Janik, sołtys wsi Gabowe Grądy zapewnia, że każdy może zostać staroobrzędowcem. Uważa jednak, że każdy powinien wyznawać tę wiarę, w której się wychował i którą wyznawali jego rodzice.

no się powielać. Ale w ich życie powoli wciska się XXI wiek.

k na początku

we. Nie mogli oni się golić, ani podcinać bród. Jakim stworzył Ciebie Pan Bóg, takim masz siebie zaakceptować i nie zmieniać tego. Taki sam rygor dotyczy kobiet. Żadnego ścinania i malowania włosów, makijażu na twarzy, czy lakieru na paznokciach. Teraz jest z tym różnie. Mąż pani Zenobii, który ma około 60-ciu lat, twierdzi, że jest jeszcze za młody na hodowanie brody.

Kiedyś staroobrzędowcy nie robili sobie zdjęć. Uważali, że zostali stworzeni na podobieństwo Boga i nie powinni powielać Jego dzieła. Zauważają też, że na przestrzeni lat zmieniły się relacje między nimi a ludźmi innego wyznania.

– Niegdyś kontakty między nami a ludźmi innych wyznań były bardziej konserwatywne – zapewnia Maria Jewalekimow.

Przy studniach przymocowywano metalowe kubki dla spragnionych gości, żeby nie musieli wchodzić do domu i pić z naszych naczyń. Bo, jeśli napił się ktoś inny niż staroobrzędowiec, kubek był skażony. Teraz jest zupełnie inaczej. Staroobrzędowcy piją z tych samych naczyń i nie ma różnicy, czy to starowier czy katolik, czy jeszcze ktoś inny. Może sporadycznie słyszy się jeszcze o starszych ludziach, którzy praktykują tego typu tradycję. Zdarza się nawet, że nie siadają do jednego stołu z człowiekiem innego wyznania albo zabierają ze sobą w gości własne sztućce, czy naczynia.

W spódnicy do kostek

Każdy ma też prawo wstępu do molenny. Trzeba tylko uszanować kilka zasad. Mężczyźni nie mogą mieć nakrycia na głowach. Kobiety zaś powinny mieć na głowach chustki, długą spódnicę do kostek i bluzkę z rękawem do dłoni. Warto pamiętać, że nie zawsze można robić zdjęcia wewnątrz świątyni. Najlepiej zapytać o pozwolenie.

Z perspektywy czasu inaczej wygląda też rola kobiety i mężczyzny w życiu staroobrzędowców.

– Oooo, kiedyś to kobieta nie miała nic do powiedzenia – mówi pani Jewalekimow. – Była gospodynią domową i rodziła dzieci. Mężczyzna szedł do lasu pracować przy drzewie i wracał po tygodniu albo nawet i po miesiącu pracy. Z pieniędzmi albo i bez – śmieje się.

– To były czasy – przekomarza się mąż Wasilij Jewalekimow. – A najzabawniejsze, że i nikt nie narzekał i dobrze było. Pamiętam jak mój ojciec, też Wasilij, opowiadał, jak z kolegami pracowali jako drwale. Ciężka to była robota i ciągle poza domem. I nieważne, czy to lato, czy zima. A sprzętu takiego jak dzisiaj nie było. Tylko siekiery i piły.

W dzisiejszych czasach nie ma już różnicy kto pracuje. Ważne, żeby były pieniądze na życie. Mieszkańcy obu wsi zgodnie twierdzą, że bardzo zmieniło się też podejście do osób innego wyznania w rodzinach. Te zmiany wymusiło życie.

– Moja synowa była pierwszą katoliczką w rodzinie – wspomina Julita Sidorow z Suwałk. – Na początku, jak się tylko dowiedziałam, że spotyka się z katoliczką, byłam przerażona. Jej ojciec, a mój kolega, powiedział mi, że syn chodzi do jego córki. Ocenił, że dobry z niego chłopak, nic mu z domu nie zginęło i że chyba nasze dzieci się kochają. Chciałam ich rozdzielić. Nawet wysłałam syna do wojska, żeby mu utrudnić widzenia z synową. Ale nic to nie dało. On i tak ciągle kombinował i poświęcał jej cały swój wolny czas. Z czasem doszłam do wniosku, że moja walka nie ma sensu. Najwidoczniej tak miało być. Dzisiaj jest bardzo dobrze. Mamy w rodzinie więcej katolików. Kiedyś było to nie do pomyślenia. Dzisiaj po prostu to się dzieje.

Zenona Ancipow również ma katolików w rodzinie. Na początku ciężko było przyzwyczaić się do takiej sytuacji, bo jej religia zabrania łączenia wyznań. Dziś jednak sądzi, że najważniejsze jest jakim człowiekiem jesteś, a nie jakiego wyznania.

– Staroobrzędowcem może zostać każdy – mówi Józef Jonik. – Wystarczy przyjąć nasz chrzest. Ja natomiast uważam, że każdy powinien żyć w wierze, w jakiej się urodził i został wychowany. Ale z tym może być różnie. Czasem ludzie dosyć późno dochodzą do różnych wniosków. Trzeba pamiętać, że starowierstwo to coś zupełnie innego niż prawosławie czy katolicyzm. Tutaj nie zmienia się elementów wiary dla własnych potrzeb. Tutaj nie ma znoszenia i ustanawiania nowych praw, nakazów. Wszystko jest takie, jak na początku.

Fot. Autorka

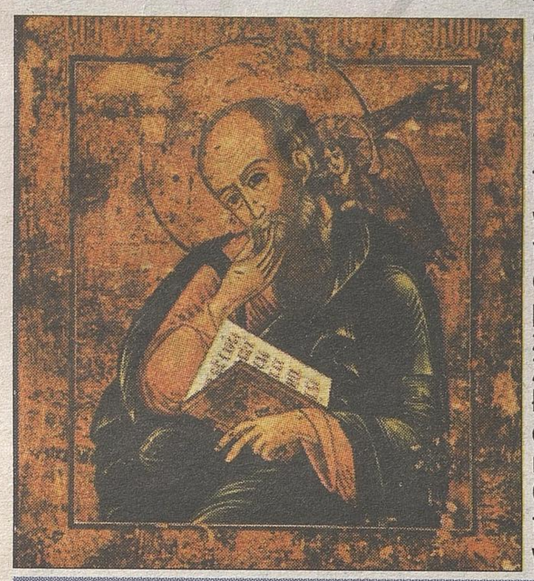

Waldemar Górny, historyk z Muzeum Zamek Górków w Szamotułach, gdzie przechowywana jest największa ilość ikon staroobrzędowych w Polsce:

– W 1657 roku doszło do rozłamu w rosyjskim Kościele prawosławnym. Rosyjska schizma była odpowiedzią na próbę „oczyszczenia" reform wprowadzanych przez patriarchę Nikona. Sobór zwołany w Moskwie w kwietniu 1657 roku podzielił ostatecznie wiernych Cerkwi rosyjskiej na dwie części. Na obrońców starej tradycji, zwanych potocznie starowiercami, staroobrzędowcami lub starowierami, i zwolenników reform zainicjowanych przez patriarchę Nikona, który na tronie patriarszym zasiadł w 1652 roku. Do najważniejszych sojuszników Nikona, w początkowym okresie, należał sam car Aleksiej Romanowicz.

Z perspektywy reformatorskich postulatów patriarchy Nikona Cerkiew rosyjska mogła zyskać bardzo wiele, na przykład, jak napisał Leontiew: „oczyszczenie z brudów nieuctwa i intelektualne światło Greków". Przyczyny rozłamu zaś wydają się być błahe. Oto grupa zwolenników starej tradycji nie chce zgodzić się na zmiany liturgicznych gestów i słów. Proponowany przez patriarchów trójpalcowy sposób czynienia znaku krzyża zamiast dwupalcowego, śpiewanie podczas liturgii i procesji potrójnego alleluja, a nie jak dotąd podwójnego, odbywanie procesji w kierunku przeciwnym do ruchu słońca, a nie zgodnie z nim, używanie pięciu prosfor podczas ofertorium za znakiem rzymskiego krzyża nie zaś siedmiu z krzyżem ośmioramiennym, to podstawowe, choć nie jedyne założenia Zienkowski napisał, że „reforma cerkwi w odczuciu staroobrzędowców, przerywała ciągłość tradycji, a tym samym poddawała w wątpliwość poczucie wyjątkowości narodu rosyjskiego posłanego przez Boga do ochrony przed skażeniami jedynej prawdziwej wiary".

Obecnie główne skupisko staroobrzędowców w Polsce to Suwalszczyzna. Tu funkcjonują molenny; w Suwałkach, Gabowych Grądach oraz Wodziłkach. Największa grupa staroobrzędowców mieszka dziś w Augustowie.

REKLAMA

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Brodzik w roli polskiej Ally McBeall

Serial o prawnikach

Joanna Brodzik, znana z roli Kasi z serialu „Kasia i Tomek", wcieli się w postać prawniczki. Telewizja TVN rozpoczyna produkcję nowego serialu pt.: „Magda M". Pierwszy klaps na planie padnie we wtorek 28 czerwca, w mieszkaniu tytułowej Magdy, przy ulicy Wiejskiej w Warszawie.

W rolach głównych oprócz Joanny Brodzik zobaczymy m.in.: Pawła Małaszyńskiego, Bartka Świderskiego, Katarzynę Bujakiewicz, Bartka Kasprzykowskiego, Krzysztofa Stelmaszyka, Katarzynę Herman, Ewę Kasprzyk, Szymona Bobrowskiego, Jacka Braciaka, Darię Widawską oraz całą plejadę polskich aktorów. Na razie planowanych jest 15 odcinków, jeśli serial spodoba się publiczności, być może powstaną kolejne odcinki.

„Magda M." to serial obyczajowy z elementami komedii, powstający na podstawie oryginalnego scenariusza Radosława Figury. Bohaterami są młodzi, wykształceni i ambitni współcześni 30-latkowie, którzy skończyli studia i konfrontują swoje życiowe ideały i marzenia z realiami dzisiejszego świata. Serial pojawi się na antenie we wrześniu.

(kul), fot. TVN

Sabiniewicz jest zdrowy

O Boże! Pan chodzi

Tak zawołała jedna z miłośniczek serialu „M jak Miłość" na widok Mariusza Sabiniewicza, czyli Norberta, gdy zobaczyła aktora, gdy ten żwawo spacerował ulicą. Kobieta dodała, że modliła się za jego zdrowie.

Choć aktorzy serialu „M jak miłość" udali się na zasłużone wakacje, widzowie nie pozwalają im zapomnieć o rolach, które kreują na małym ekranie. Utożsamiają ich z rolami, wypytują o dalsze losy bohaterów. To, czy Kinga wybaczy mężowi zdradę to jedna z najbardziej strzeżonych tajemnic. Możemy przypuszczać, że Piotrek zdradził żonę a ona w odwecie jego głównie po to, żeby Polacy mieli o czym rozmawiać podczas wakacyjnych urlopów. Jak ich losy potoczą się dalej zobaczymy jesienią. Wszystko się może zdarzyć...

(kul), fot. KAPiF

Beata Tyszkiewicz zagra w serialu

Dama jako staruszka

Beata Tyszkiewicz wystąpi w nowym serialu pt. „Dom niespokojnej starości". Zagra hrabinę Wielkopolską-Bryś, która mieszka w domu starości.

Bo akcja nowego serialu, który będzie można oglądać w TVP po wakacjach.

Oprócz pierwszej damy polskiego filmu pensjonariuszy domu starców zagra szereg innych wspaniałych aktorów: Wojciech Pokora, Edward Lubaszenko, Zofia Czerwińska. Z kolei Piotr Machalica i Edyta Olszówka zagrają małżeństwo, które prowadzi dom spokojnej starości i opiekuje się pensjonariuszami. Twórcy serialu kompletując obsadę zapewne wzięli pod uwagę fakt, że Machalica i Olszówka w życiu prywatnym również stanowią parę...

Beata Tyszkiewicz ostatnio rzadko występuje w filmach. Jeszcze niedawno krytycznie wypowiadała się o popularnych telewizyjnych „tasiemcach". Gdy jednak dostała propozycję, długo się nie wahała: w końcu praca, to praca...

(kul), fot. KAPiF

Marcin Piętkowski będzie miał syna

Ksiądz Artur na topie

Marcin Piętkowski, 28-letni aktor znany przede wszystkim z roli księdza Artura Góreckiego w serialu „Plebania", wkrótce zostanie ojcem. Jego partnerka życiowa, aktorka Aleksandra Wojtanowicz spodziewa się dziecka. Wiadomo już, że na świat przyjdzie chłopiec. Aktorzy wybrali już dla niego imię: będzie nazywał się Jakub.

Zarówno Marcin Piętkowski, jak i Aleksandra Wojtanowicz pracują w stołecznym teatrze Syrena. Piętkowski od kilku lat gra w serialu „Plebania" księdza, który jest dosyć skomplikowanym wewnętrznie człowiekiem. Dąży do awansu, ma bardzo dużo ambicji. Od początku wszedł w konflikt z proboszczem i podejmował kontrowersyjne decyzje. Po konszachtach z Traczem w końcu na polecenie władz kościelnych wyjechał z Tulczyna. Nie jest jednak wykluczone, że po pewnym czasie do Tulczyna wróci, tak jak serialowa Wiki, którą gra Agnieszka Włodarczyk.

Rolą księdza Piętkowski zwrócił na siebie uwagę szerszej publiczności. Co prawda już wcześniej przez dwa lata grał w serialu „Samo życie", ale „Plebania" ma znacznie większą widownię. Tak więc nie jest wykluczone, że wkrótce ujrzymy go w kolejnym serialu...

(kul), fot. KAPiF

Koniec „Lokatorów"

Pożegnalna impreza

Zakończyła się produkcja popularnego serialu „Lokatorzy" emitowanego przez szereg lat w TVP. Aktorzy, reżyserzy i reszta ekipy filmowej spotkali się w Sopocie na pożegnalnej imprezie. Ostatnie odcinki „Lokatorów" zobaczymy w październiku.

Dlaczego „Lokatorzy" spadają z anteny? Otóż nowe kierownictwo telewizji nie ukrywało, że zamierza zrezygnować z produkcji tzw. programów seriali licencyjnych. A „Lokatorzy" należały do takich właśnie seriali. Intrygi, wątki, postacie wymyślili zagraniczni, a konkretnie amerykańscy producenci. I TVP od nich ten pomysł kupiła. W USA wyprodukowano określoną ilość odcinków. TVP wyprodukowała tyle samo, teraz skończyły się scenariusze i podjęto decyzję o zakończeniu serialu. Aktorzy żałują tej decyzji, ale każdy z nich ma już inne plany zawodowe.

Co zobaczymy jesienią? Pola Gabryś (w tej roli Patrycja Szczepankowska) na stałe wyjedzie za granicę. Jacek Przypadek (Michał Lesień – na zdjęciu) zakocha się w stewardesie (w tej roli występuje Weronika Książkiewicz). Hania Muszyńska (Andżelika Piechowiak) z kolei zakocha się w Leszku (Damian Aleksander), egzaminatorze na prawo jazdy.

(KUL), FOT. KAPIF

JAK NIESIE PLOTKA

Ślub Bena i Jennifer

Jennifer Garner poślubiła Bena Afflecka na Karaibach. Para oczekuje potomka. Informacje o ślubie podał magazyn „Us Weekly". Poza tym, że ślub miał miejsce na jednaj z wysp na Karaibach nie są znane żadne szczegóły uroczystości. Dla Jennifer Garner, Affleck jest drugim mężem. Aktor zaś ożenił się po raz pierwszy, choć zaręczał się wcześniej m.in. z Gwyneth Paltrow i Jennifer Lopez.

Arnold kończy karierę?

Arnold Schwarzenegger ma niewielkie szanse na utrzymanie się w fotelu gubernatora Kalifornii w przyszłorocznych wyborach. Badania opinii publicznej dowodzą, że aż ponad 30 proc. wyborców nie zamierza oddawać swoich głosów na republikańskiego polityka, który zaledwie 20 miesięcy temu zwyciężył w wyborach przytłaczającą większością głosów.

Sharon znudzona sławą

Sharon Stone jest znudzona sławą i chętnie zrezygnowałaby z kariery chociażby jutro. Gwiazda twierdzi, że rodzina daje jej dużo więcej szczęścia, niż sława, więc woli spędzać swój czas z adoptowanymi synkami – Roanem i Lairdem – zwłaszcza od kiedy groźny tętniak mózgu omal nie pozbawił jej życia w 2001 roku. „Dopiero wtedy zrozumiałam, że w życiu są ważniejsze sprawy niż kariera..." – mówi aktorka.

Brad i Angelina rodziną?

Brad Pitt i Angelina Jolie ponownie zostali przyłapani przez fotoreporterów na zabawie „w szczęśliwą rodzinę". W nowym numerze amerykańskiego wydania magazynu „People" ukazały się zdjęcia przedstawiające Pitta i Jolie oraz jej adoptowanego syna Maddoksa na zabawie w angielskiej posiadłości aktorki. Na fotografiach rozwodzący się właśnie z Jennifer Aniston gwiazdor jeździ na motorze z Maddoksem, a Jolie przygląda się zabawie.

Sabrina czeka na dziecko

Melissa Joan Hart, znana z sitcomu „Sabrina – nastoletnia czarownica", spodziewa się pierwszego dziecka. 29-letnia Hart jest żoną 28-letniego Marka Wilkersona, wokalisty zespołu rockowego Course of Nature. Ich pierwsze dziecko ma przyjść na świat w styczniu przyszłego roku. Hart i Wilkerson poznali się w maju 2002 roku w czasie przyjęcia po Kentucky Derby w Louisville. Przed ołtarzem stanęli w lipcu 2003 roku we Włoszech.

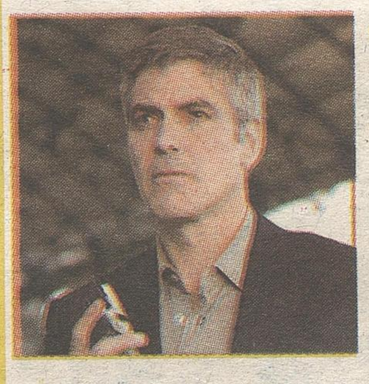

George Clooney – restauratorem

George Clooney planuje otworzyć sieć barów. Amerykański aktor ostatnio wiele czasu spędzał z właścicielem restauracji Rande Gerberem i zaraził się pomysłem otwarcia barów. Aktor chce na początku spróbować na zachodnim wybrzeżu USA. Gdyby nazwisko Clooneya okazało się za małym magnesem dla przyszłych klientów ekskluzywnych lokali, trzeba dodać, że wnętrza zaprojektuje Brad Pitt.

Obrażeni rodzice Penelopy

Rodzice Penelope Cruz ciągle nie chcą pogodzić się z tym, że ich córka pokazuje piersi na ekranie. Hiszpańska aktorka w jednaj ze scen w filmie „Non ti muovere" występuje nago, co po raz kolejny wzbudziło protesty jej rodziców. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że 32-letnia aktorka co najmniej kilka razy brała udział w tego typu scenach w innych filmach...

Leonardo kupił wyspę

Leonardo DiCaprio kupił wyspę na Karaibach. Nie zamierza jednak tam zamieszkać, a chce urządzić ekskluzywny ośrodek wypoczynkowy. Od czasu realizacji filmu „Niebiańska plaża" DiCaprio ma bardzo ekologiczne nastawienie, dlatego na wyspie nie zostanie naruszona przyroda...

DN (opr. na podst. Internetu)

LISTY DO REDAKCJI

Szanowni Państwo

Przeczytałam tekst zamieszczony w „Magazynie" 1 lipca o kobiecie, która żyje w skrajnej nędzy razem ze swoimi dziećmi. Dzieci jest czworo, pusta lodówka, nie ma mebli ani żadnych dóbr materialnych.
Artykuł bardzo mnie poruszył. W pierwszym momencie chciałam natychmiast biec, kupić coś do jedzenia i zanieść tej kobiecie, żeby już, natychmiast jej dzieci miały co jeść. Potem przyszła refleksja: przecież postępując tak zachowam się jak przysłowiowa „dobra pani", która dla spokoju sumienia pomoże drugiej osobie, poczuje się przez to lepiej i potem o wszystkim zapomni.
A jeszcze później pomyślałam sobie: jak ta pani mogła dopuścić do tego, żeby urodzić czwórkę dzieci nie mając żadnych środków do ich utrzymania. Rozumiem, jedno dziecko mogło się „trafić" przypadkowo – była młoda, niedoświadczona itp. Rozumiem, że potem liczyła na stały związek i urodziła drugie. Ale dlaczego potem nie zrobiła nic, żeby zapobiec ciąży? No cóż, widocznie ona nie rozumuje, tak jak ja. Ma jednak do tego prawo, w końcu każdy ma prawo do swoich decyzji, swoich przemyśleń. Potem dotarło z kolei do mnie, że ta pani nie miała dobrych wzorców w rodzinie, że te dzieci pewnie były jedynymi osobami, które miała koło siebie, w szczęściu i nieszczęściu.
Łatwo jest się litować, i łatwo potępiać. Teraz to wiem. I wiem też, że jeśli zaniosę jej trochę jedzenia, to niczego nie rozwiążę. Pomoc ta będzie chwilowa.
A teraz morał mojego listu. Jestem ginekologiem. Na co dzień mam kontakt z młodymi dziewczynami, które jak ognia boją się ciąży. Za wszelką cenę, na wszelki możliwy sposób zabezpieczają się przed nią. Przychodzą też kobiety po 30-tce, które mają męża, dobrą pracę, mieszkanie, pieniądze i ciągle zwlekają z podjęciem decyzji o macierzyństwie. Znam też wiele rodzin, którym niczego nie brakuje, a ograniczają się do posiadania jednego dziecka, góra dwóch. Niedługo nasze społeczeństwo się zestarzeje i tak jak teraz kraje unijne ściągają do siebie młodych Polaków do opieki nad starymi ludźmi, tak my będziemy ściągać młodych Rosjan, Białorusinów czy Ukraińców. Jedni chcą mieć dzieci, inni ich mieć nie chcą. Ich prawo. Ale może ci, którzy nie chcą ich mieć, powinni od czasu do czasu poczuć się w obowiązku do pomocy tym, którzy je mają, podobnie jak państwo. Ciągle się teraz mówi o „becikowym", żeby zachęcić kobiety do rodzenia. A może należy pomóc tym, które już je mają? I żeby ta pomoc to nie była jałmużna w postaci ryżu.

Czytelniczka

Kącik samotnych serc

Kochani!
„Saro, ratuj! Jestem taki samotny, sam na świecie, jak przysłowiowy kołek. Chyba wyczerpałem już wszystkie znane mi możliwości spotkania drugiej osoby, która zapełniłaby pustkę w moim sercu. Cała moja nadzieja skupia się w tej chwili na „Kąciku Samotnych Serc". Mam nadzieję, że napisze do mnie jakaś pani, która jest tak samo samotna, jak ja. Bardzo gorąco na to liczę" – napisał jeden z Czytelników naszej rubryki. Ja też mam taką nadzieję i życzę szczęścia. Może tym razem się uda?
Po raz kolejny przypominam, że nie podaję – ani telefonicznie, ani listownie informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie" anonsów: nie podaję ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie proście mnie o to. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anonsu, napiszcie list, a ja wyślę go do niego pocztą. Po raz kolejny również przypominam o konieczności podawania na kopercie numeru porządkowego anonsu.

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu), adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji.
Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej" 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Samotny, lat 36: Jestem kawalerem wyznania prawosławnego. Jestem opanowany, spokojny, mam średnie wykształcenie. Poznam miłą dziewczynę stanu wolnego, której mógłbym w pełni zaufać. Szukam dziewczyny szczerej i wyrozumiałej. Dodam, że mieszkam na wsi w pobliżu Bielska Podlaskiego. Myślę poważnie o życiu, chciałbym spotkać kobietę, która szuka trwałego związku a nie przelotnej przygody.

(88517)

Bliźniak, lat 33: Jestem 33-letnim kawalerem o wzroście 191 cm. Jestem niezależnym finansowo, ciemnym blondynem, o niebieskich oczach, szczerym, prawdomównym, nie lubiącym kłamstwa, oszustwa, nie lubię, jak jedna osoba zdradza drugą osobę. Poszukuję partnerki w wieku 27-37 lat, z którą spędzę resztę życia na dobre i złe, która w przyszłości chciałaby wyjechać ze mną do USA na stałe. Pani może mieć jedno lub dwoje dzieci, to mi nie przeszkadza, bo bardzo lubię dzieci. Proszę panią o zdjęcie do zwrotu oraz numer telefonu, co ułatwi kontakt.

(88518)

Uczciwy, lat 37: Mam 176 cm wzrostu. Życie sprawiło, że nie założyłem jeszcze rodziny. Jestem typem intelektualisty. Czytam, piszę, czasami publikuję. Mam wiele innych zainteresowań, jak chociażby sztuka ludowa, fotografia. Nie palę papierosów, nie piję alkoholu. Powiem wprost: Szukam pani, która by zaryzykowała i sprawiła, żeby moje życie się odmieniło. A zatem cel mojego anonsu jest matrymonialny. Czekam na poważne oferty, odpowiem na każdy list. Mieszkam w Zambrowie.

(88519)

Krzysztof, lat 30: Jestem kulturalnym kawalerem. Nie mam żadnych nałogów i zobowiązań. Jestem średniego wzrostu, mam czarne włosy, jestem trochę nieśmiały. Mieszkam na wsi przy rodzicach, jestem niezależny finansowo i spokojny. Pragnę poznać pannę w stosownym wieku, z którą mógłbym związać się na całe życie, która myśli poważnie o życiu we dwoje. Czekam na twój szczery list. Napisz, a nie pożałujesz. Nie szukam przygód, lecz trwałego związku. Mieszkam w pobliżu Ełku w ładnej miejscowości.

(88520)

Panna, lat 36: Mam 168 cm wzrostu. Mam średnie wykształcenie, jestem wrażliwa, zadbana, mam poczucie humoru. Poznam pana mieszkającego na wsi. Pan nie powinien mieć nałogów i zobowiązań, powinien być kulturalny i być wyznania katolickiego, mieć od 35 do 45 lat. Nie szukam przygód, lecz stałego związku. Mieszkam na terenie byłego woj. białostockiego. Odpowiem na każdą poważną ofertę.

(88521)

Tomek, lat 21: Jestem młodym chłopakiem o zielonych oczach, mam 175 cm wzrostu. Pochodzę z dosyć sporej miejscowości na Podlasiu znajdującej się pomiędzy Czeremchą a Hajnówką, w której jest fajnie, cicho i wesoło. Interesuję się wędkarstwem, samochodami, motocyklami, historią i podróżami. Poznam dziewczynę młodą w wieku od 18 do 23 lat, najlepiej też z Podlasia, ale niekoniecznie, która jest szczera i miła wobec drugiej osoby. Może ty będziesz tą jedyną? Mogę Cię zabrać dokąd tylko zechcesz. Z wykształcenia jestem ekonomistą. Dziewczyny nie zastanawiajcie się długo. Proszę, piszcie. Zdjęcie mile widziane, ale niekonieczne. Pa, całuję Was i czekam na listy.

(88522)

Kazik, lat 40: Jestem kawalerem. Mam 178 cm wzrostu. Jestem brunetem, nie mam żadnych zobowiązań, nie piję i nie palę. Mam pogodne usposobienie, jestem uczciwy, tolerancyjny, odpowiedzialny. Jestem finansowo niezależny. Mieszkam na wsi. Mam dom przy lesie i sklep. Ziemi nie uprawiam. Zapraszam miłą panią do siebie. Pani powinna być w wieku do 42 lat. Stan cywilny pani bez znaczenia. Ważne, żeby nie miała nałogów, miała spokojne usposobienie, była pracowita i chciała zamieszkać na wsi. Cel matrymonialny. Odpowiem na każdy poważny list. Przygód nie szukam.

(88523)

Wolny, lat 39: Mam 196 cm wzrostu, ważę 98 kg. Interesuję się filmem, muzyką. Lubię zwiedzać zabytki. Pochodzę z woj. lubuskiego i tam mieszkam na stałe. Aktualnie przebywam w Warszawie. Poznam szczupłą panią w stosownym wieku. Dziecko nie stanowi przeszkody. Nie szukam przygód, lecz stałego związku opartego na przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu. Odpowiem na każdy list. Czekam, piszcie do mnie.

(88524)

Domator, lat 46: Mam 182 cm wzrostu. Poznam panią w wieku od 35 do 45 lat, która lubi ciszę domowego ogniska i ceni w partnerze nie jego urodę czy bogactwo, lecz zrozumienie, zaufanie oraz uczciwość wobec siebie i drugiej osoby. Nie jestem może ideałem, ale jak każdy człowiek posiadam zalety i wady. Jestem typowym domatorem. Anons mój dotyczy spraw towarzysko-przyjacielskich, ale nie wykluczam, że znajomość może przerodzić się w coś poważniejszego. Nie szukam przygód i oczekuję poważnych ofert, najlepiej z Białegostoku lub bliskich okolic. Numer telefonu przyspieszy kontakt.

(88525)

Rozwiedziona, lat 43: Jestem dość wysoką i szczupłą osobą. Jestem szczera, spokojna i uczciwa. Szukam opiekuńczego, wyrozumiałego człowieka, który zaopiekuje się i da ciepło nie tylko mnie, ale i moim dzieciom. Nie szukam przygód, romansów, lecz trwałego związku opartego na wzajemnym zaufaniu, partnerstwie i miłości. Proszę o listy od panów w podobnym wieku. Odpiszę na każdy poważny list. Najlepiej, żeby pisali panowie z okolic Augustowa, Ełku i Grajewa.

(88526)

Sympatyczna romantyczka, lat 51: Jestem osobą zadbaną, elegancką, z poczuciem humoru, pracuję. Chciałabym poznać pana w wieku do 55 lat, o wzroście ok. 180 cm. Pan powinien być stanu wolnego, powinien być kulturalny, zadbany, bez nałogów, niezależny finansowo, powinien mieć własne mieszkanie, mieć co najmniej średnie wykształcenie. Mile widziany pan z Ełku lub okolic, ale niekoniecznie. Odpowiem na każdy list, czekam na poważne oferty.

(88527)

Andi, lat 30: Jestem niebieskookim szatynem. Jestem rozwiedziony. Mam dwóch synów w wieku 4 i 6 lat. Jestem osobą szczerą i bardzo wrażliwą. Lubię spacery, filmy, muzykę i gotowanie. Mieszkam w okolicach Białegostoku. Szukam kobiety o dobrym sercu, która potrafi kochać i być kochaną. Pani powinna mieć od 25 do 33 lat. Nie szukam przygód, lecz stałego związku. Numer telefonu przyspieszy kontakt. Od lat jestem sam i nie radzę sobie z samotnością. Prawdą jest, że przy dzieciach człowiek nie może się nudzić. Ale w sercu jest więcej samotności niż w życiu radości. Czy ktoś to zmieni?

(88528)

Samotny, lat 35: Jestem normalnym, zwyczajnym chłopakiem, wrażliwym i uczuciowym. Jestem wyznania prawosławnego, mam średnie wykształcenie. Mieszkam na wsi. Chciałbym za pośrednictwem tej rubryki poznać miłą dziewczynę stanu wolnego, wesołą, uczuciową i wyrozumiałą. Obiecuję, że odpowiem na każdy list. Czuję się bardzo samotny i bardzo chciałbym to zmienić.

(88529)

Samotny emeryt: Jestem od 28 lat w separacji z żoną. Jestem sam. Bo dzisiejsi ludzie są bardzo wredni. Dlatego jestem sam. Jestem spod znaku Ryb. Jeśli chcesz się ze mną spotkać, to przyślij zdjęcie. Wtedy spotkanie będzie łatwiejsze. Resztę dyskusji zostawiam na później.

(88530)

Samotna, lat 32: Jestem szczupłą, odpowiedzialną, uczciwą, kulturalną i sympatyczną domatorką. Jestem średniego wzrostu. Lubię podróże i długie spacery. Interesuję się sportem, muzyką. Poznam pana wolnego, odpowiedzialnego, z poczuciem humoru, w wieku 32-36 lat, z Suwałk lub okolic. Zdjęcie mile widziane, numer telefonu przyspieszy kontakt. Odpowiem na każdy poważny list.

(88531)

HOROSKOP

KOZIOROŻEC
23 XII – 20 I

Weźmiesz się porządnie w garść. Sytuacja może wymagać, byś zawalczył o swoje. Dobrze wiesz, że nie wszyscy dookoła Ciebie są bezinteresowni. Jakiś LEW? Zrób pierwszy krok, nic nie stracisz, a zawsze możesz zyskać. Świetnie dasz sobie radę z nowym zadaniem.

BARAN
21 III – 20 IV

Niektóre przeszkody zupełnie nie są warte Twoich nerwów. Może czasami warto po prostu nie zwracać uwagi? Ciekawe spotkania z interesującymi osobami. Będziesz mógł dyskutować do syta! Jakieś nowości przed Tobą I to zwłaszcza w sferze uczuciowej.

RAK
23 VI – 22 VII

Chociaż obracać się będziesz w aurze powodzenia, to jednak do wielu spraw zachowaj dystans. Przed Tobą mogą być bardzo interesujące, towarzyskie sytuacje. Masz szanse pokomplikowane uczucia doprowadzić do równowagi, a nawet interesującego rozwoju

WAGA
24 IX – 23 X

Kolejny przemyślany ruch i chyba wreszcie będziesz mógł poważnie pomyśleć o odpoczynku. Już w ciągu nadchodzących dni będzie Cię wspierać ktoś spod znaku Wodnika. Zdasz egzamin z cierpliwości. Jest szansa, że powrócisz do ulubionego sportu.

WODNIK
21 I – 19 II

Z żalem zrezygnujesz z interesującej propozycji, ale najważniejsze, że samodzielnie podjąłeś decyzję. Zachowasz spokój i umiar nawet w trudnych sytuacjach Dobry czas na relaks. Nie odrzucaj pochopnie żadnych, nawet pozornie, zupełnie nudnych propozycji.

BYK
21 IV – 21 V

Nawet jeżeli nie dogadasz się z Rakiem, to w końcu nic takiego się nie stanie. Upieraj się przy swoich planach, kosztowały Cię w końcu dużo zachodu. Nie pozwolisz sobie na brak szczerości. Jeśli chodzi o finanse, to masz podstawy do optymizmu.

LEW
23 VII – 23 VIII

Już się przyzwyczaiłeś do nowych obowiązków. Bez nerwów pomyślisz o wakacyjnych planach. Doskonały czas na nawiązywanie nowych, sympatycznych kontaktów. Całkiem prawdopodobne nadejście raczej niespodziewanych środków finansowych.

SKORPION
24 X – 22 XI

Twoja ostrożność okaże się bardzo na miejscu. Ostatecznie zamkniesz pewne sprawy I wreszcie pomyślisz o sobie. Ucieszy Cię możliwość wspólnego spędzania czasu w towarzystwie pewnego Byka. Jakieś inwestycje powinny nabrać dużego przyśpieszenia.

RYBY
20 II – 20 III

Porozumienie wydaje się być w zasięgu ręki. Jednak nie oczekuj, że wszystko dostaniesz na tacy. Dużo spotkań. Masz prawo poczuć się zmęczony. Namówisz bliskie osoby do wspólnego działania. Pod koniec tygodnia nareszcie pomyślisz o sobie.

BLIŹNIĘTA
22 V – 22 VI

Małe trudności w pogodzeniu kilku terminów. Postaraj się, a wreszcie sfinalizujesz ważną sprawę. Śmiało będziesz podchodzić do nowych planów. Niewykluczone, że zrewidujesz niektóre swoje poglądy. Celne argumenty w niekoniecznie miłej rozmowie z Wagą.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Przezwyciężysz dokuczliwe trudności. Letnia aura doda energii w różnych sytuacjach. Może więcej uwagi poświęcisz Koziorożcowi? Jego przyjaźń naprawdę nie jest powierzchowna. Niewykluczone, że właśnie teraz przekonasz się jak bardzo jest to solidny człowiek.

STRZELEC
23 XI – 22 XII

Nie łam sobie głowy roztrząsaniem rodzinnych nieporozumień. Dość nieoczekiwany początek jakiejś znajomości, może się bardzo ładnie rozwinąć. Do pewnego spotkania może jednak nie dojść. Raczej nie odczujesz tego zbyt boleśnie. Pierwszorzędny weekendowy wyjazd.

Cześć Dzieciaki!

Cześć! Choć pogoda jakaś dziwna, to jednak mamy wakacje. Pewnie pierwsze, miłe wrażenia już za Wami, pewnie zobaczyliście już coś ciekawego, pewnie poznaliście nowych kolegów... Cieszę się razem z Wami, ale... nie zapominajcie o mnie. Koniecznie przysyłajcie wakacyjne pocztówki i zabawne wakacyjne zdjęcia. Chętnie je obejrzę i opublikuję, żeby i Wasi koledzy mogli je zobaczyć. Tak jak dotychczas możecie też układać swoje zadania i łamigłówki. Postaram się je zamieszczać, a najciekawsze – raz w miesiącu – będę nagradzać. Dziś kolejna nagrodzona osoba. Pamiętajcie, to Wasza strona i możecie pomagać mi w jej redagowaniu.

Marek

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 114. otrzymują: Magdalena Ogrodnik z Łomży, Ania Kleszczewska z Białegostoku oraz Ula Miszkiel z Suwałk. I jeszcze jedna nagroda. Otrzymuje ją – za samodzielnie przygotowane zadania – Milena Walczak z Białegostoku. Gratuluję. Dzieciom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą, Anię i Milenę zapraszam po odbiór nagrody do Biura Reklam i Ogłoszeń naszej gazety przy ul. Suraskiej 1 w Białymstoku.

116 współczesna DZIECIOM

ODWIEDZILI NAS

Bardzo miłą wizytę złożyli nam niedawno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 50 w Białymstoku (patrz zdjęcie). Oprócz tego, że są uczniami należą do Koła Młodych Dziennikarzy i redagują też szkolną gazetkę „Czarno na białym". Jako młodzi dziennikarze pracują od dwóch lat. W gazetce piszą o życiu szkoły, przeprowadzają publikują wywiady z ciekawymi ludźmi, zamieszczają prace literackie, dowcipy, krzyżówki i różne ciekawostki. Gazetka ukazuje się nieregularnie, 4-5 razy w roku. W tym roku „Czarno na białym" zostało nagrodzone w konkursie miejskich gazetek szkolnych. Opiekunami młodych dziennikarzy są nauczyciele poloniści: Małgorzata i Wojciech Zimnoch. Mam nadzieję, że wizyta w naszej redakcji była nie tylko miła, ale i pouczająca. Życzę kolejnych nagród, ale przede wszystkich dobrej zabawy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Ze stolicą w Moskwie. 4. Narząd wzroku. 5. Piłka w bramce. 7. Jezdnia, szosa. 8. Krzyżówkowa papuga. 9. Jedzie po nim pociąg. 10. Na spódniczce Szkota. PIONOWO: 1. Jest nim dla ciebie każdy Polak. 2. Część nogi. 3. Imię dziewczyny. 4. Owad podobny do pszczoły. 6. Włoska „złotówka".

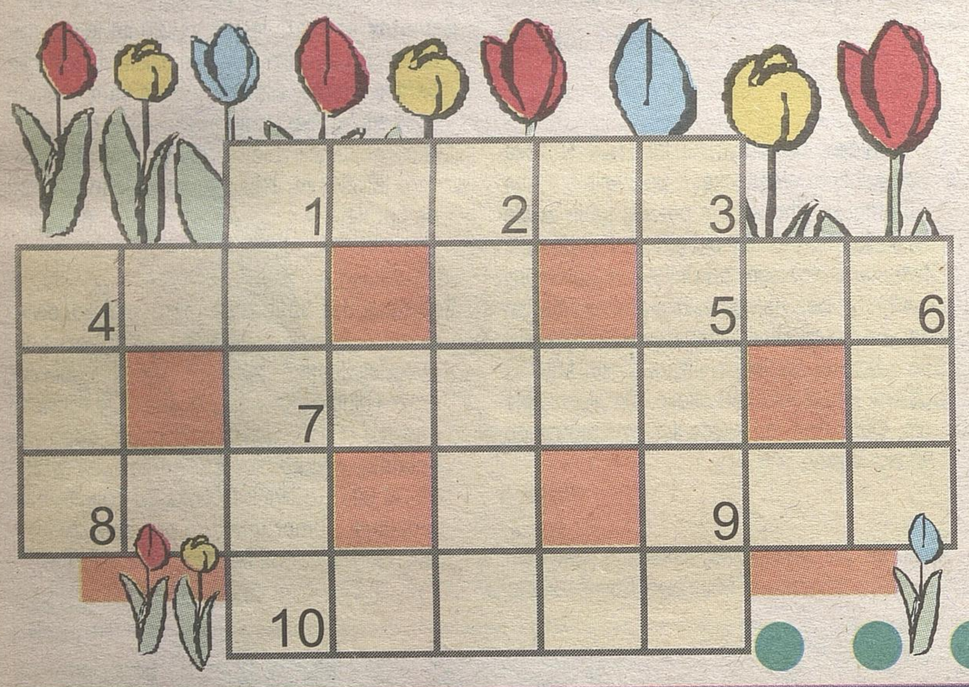

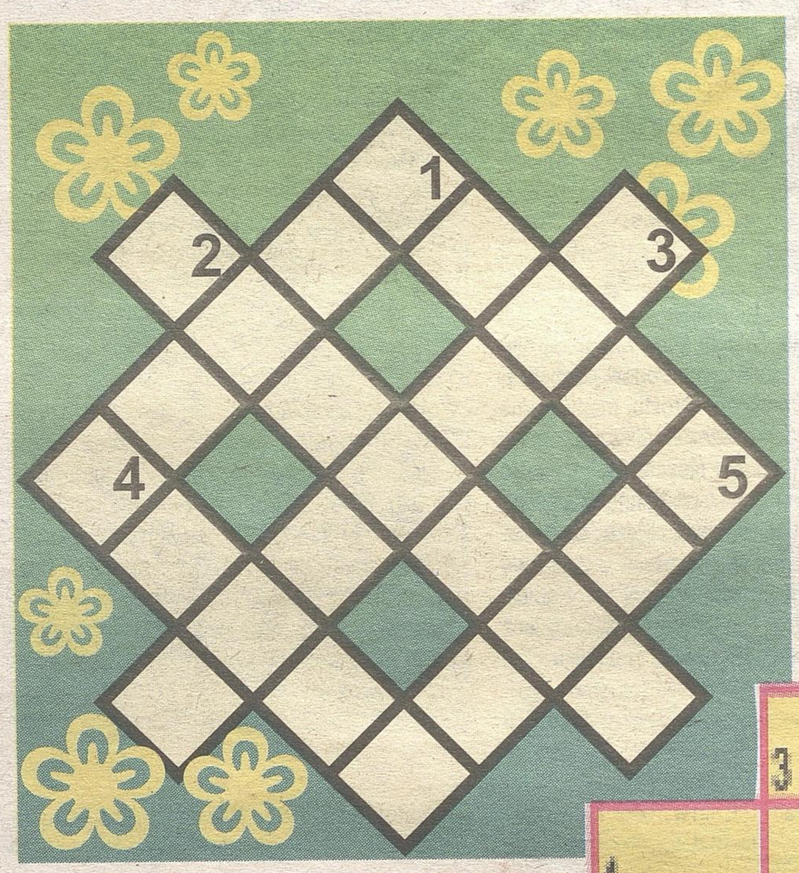

UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE:
1. Na samochód.
2. Mały notes.
4. Obchodzi imieniny 5 lutego.
LEWOSKOŚNIE:
1. „Podtrzymywana" przez szyję.
3. Potrzebny przy trzepaniu dywanów. 5. Długa i jadowita.

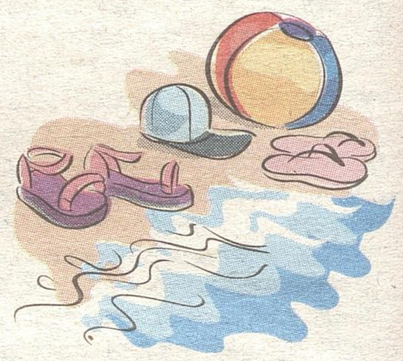

MIŁYCH WAKACJI

SYLABÓWKA

POZIOMO: 1. Inaczej ubranie. 2. Zamkowa piwnica. 3. Usterki. 4. Zwierzę hodowlane z brodą.
PIONOWO: 1. Kończy je mat. 2. Zimne przysmaki. 3. Naczynie na zupę

PRENUMERUJESZ ZYSKUJESZ!

Specjalnie tylko dla Prenumeratorów
supernagrody w zdrapce
Gazety Współczesnej: „GRAJ W ZIELONE"

odkurzacz piorący

kamera cyfrowa

nowoczesna pralka automatyczna

Prenumeratę na sierpień można wykupić w najbliższym oddziale Ruchu, w każdym urzędzie pocztowym lub u swojego listonosza do 20 lipca

GAZETA współczesna

DODATKOWO
otrzymasz zupełnie
za darmo
2 zeszyty
z serii Tajemniczy Świat Ziół
do Twojej kolekcji,
a prenumerując „GW" zaoszczędzisz w sierpniu 8 zł

Nie przegap takiej szansy, zaprenumeruj „Gazetę Współczesną"

PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENTÓW ubezpieczeniowych - różne formy współpracy. ☎(0-87)567-60-67, ☎0503-045-509.

AHV zatrudni i przeszkoli doradców klienta, mile widziany samochód. ☎(085)868-49-11.

DOŚWIADCZONEGO mężczyznę do pracy przy krowach, na stałe. ☎0608-531-032, ☎(086)476-01-80.

DYSPOZYTORA, dyspozytorkę do firmy transportowej - wymagana znajmomość języka rosyjskiego, niemieckiego lub angielskiego - Łapy. Zatrudnimy na stałe. ☎0602-557-199, 0602-591-457, ☎(085)650-21-99.

FABRYKA Okien i Drzwi „DOBROPLAST", Laskowiec Stary 4, zatrudni osoby do pracy: na produkcji; do biura; kierowców (umowa o pracę). Telefon: (086)276-35-83.

FIRMA zatrudni 7 osob do promocji i sprzedaży: Łomża, godz. 8-16, ☎216-94-71.

KIEROWCA, sprzedawca, praca w handlu, na wsi, zamieszkanie. ☎0604-981-083.

KIEROWCĘ do jazdy tirem z naczepą na trasach Polska, Belgia, Rosja, z doświadczeniem - na stałe, okolice Łap. ☎0602-557-199, 0602-591-457, ☎(085)650-21-99.

KIEROWCÓW z kat. C + E z 2-letnim doświadczeniem w krajach UE zatrudni firma międzynarodowa. ☎0-692-059-698 oddział Gliwice.

KOMBAJNISTÓW - teren Bielsk Podlaski, Hajnówka. ☎0507-696-690.

KRAWCOWE zatrudnię. ☎0606-87-44-47.

KUCHARZA, kucharkę z doświadczeniem. ☎0509-682-383.

-MAGAZYNIERA z kat. C, - do prac na dachach. ☎0604-75-76-76, 0602-299-342.

MĘŻCZYZNĘ na fermie trzody chlewnej. ☎(0-86)476-08-93.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie. ☎(085)716-94-01.

MŁODEGO mężczyznę do pracy w gospodarstwie, okoluice Suwałk. ☎0693-467-782.

PRACA stała lub sezonowa w Ełku dla 5 osób, wiek do 35 lat. ☎(0-87)621-44-30, 0-603-714-308.

RESTAURACJA ZATRUDNI SZEFA KUCHNI, KUCHARZY, POMOC DO KUCHNI. ☎(085)742-00-99.

USA - Loteria Wizowa. ☎(042)632-56-78 www.konsul.pl

W gospodarstwie rolnym. ☎0696-051-598.

ZAINTERESOWANI: platformy wiertnicze. ☎(0-75)643-11-78, ☎-602-618-747.

ZATRUDNIĘ pracowników fizycznych do segregacji złomu, spawaczy, kierowców samochodów ciężarowych (naczepy). Praca w Szepietowie z możliwością zakwaterowania. Kontakt: ☎(086)476-08-69, ☎0502-220-661.

ZLECĘ brygadzie wykonanie licówki. ☎0608-450-087.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

KUPIĘ używany samochód KAMAZ, ☎0(509)958-970.

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobrzyniewo Duże, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI A4 1.9TDI (1995), stan dobry, ABS, el. szyby, lusterka, 23.000 zł. ☎0-606-946-078.

AUDI A6 2,5TDI (1999), bogate wyposażenie, sprowadzona, zarejestrowana. ☎0501-408-383.

DO przewozu koni i bydła (laweta), niemiecka, podwójna oś. ☎(0-86)274-50-70.

FIAT BRAVO 1,4 kat. (1996): ☎0505-330-491, (086)216-70-02.

FIAT punto SX 1.1, (1996), elektryczne szyby, centralny zamek, hak, radiomagnetofon, 9.800,-. ☎0694-481-380.

FIAT regata 1,9 combi diesel (1986). ☎(086)216-08-30.

FORD escort kombi 1,6 (2000) salon; 17.800,- ☎(086)216-35-67. ☎0880-095-885.

FORD focus (2000), Diesel, kombi, 26.000,-. ☎0605-121-691, ☎(085)711-32-68.

FORD focus 1.6B kombi, salon, serwis, 45.000 km, 35.000 zł. ☎0-503-163-924.

FORD mondeo (2001), diesel, 36.000,-. ☎0605-121-691, ☎(085)711-32-68.

FORD scorpio, (1990), 2,0 benzyna. ☎0889-172-725.

HONDA accord (1995) automat, kombi, ciemnozielony metalik, bogate wyposażenie. ☎0-502-038-649.

HYUNDAI excel 1.3 12V, (1999), 12.300 zł. ☎0888-407-119.

IDEALNY osobowy oldsmobile automatyk. ☎(085)676-29-95, po 18.00.

IVECO 3510 2.8T, (1996), skrzyniowy, 19.000,-. ☎0504-187-380.

KAMAZ 6 x 6, do przewozu drewna stosowego, dźwig hiap, dozór, tachograf, 1993, ☎0606-923-044

LANOS 1.5 gaz (1998), 110.000 km, 10.800 zł. ☎0-501-658-083.

LUBLIN blaszak, (1997). ☎0509-113-410.

LUBLIN chłodnia agregat blaszak. ☎663-14-90.

MERCEDES 124 200D (1991), sprowadzony. ☎0-603-792-678.

MITSUBISHI lancer 1.6 (11.2004), salon, skóra, klima, 44.900 zł. ☎0-602-297-581.

NAJWIĘKSZA wyprzedaż pojazdów z kratką: lanos, nubira, matiz, xsara - tanio. ☎0-505-046-588.

OMEGA 2,5 V6 (2000/06.2001) kupiony w polskim salonie, serwisowany, sedan, granatowy metalik wyposażenie pełne, promocyjna cena 39.900zł ☎0(85)654-33-44, (660)77-35-20.

OPEL tigra (1995), granat, 13.000. ☎(085)711-46-71, ☎0693-839-056.

OPEL tigra 1,4 (1999) 21.000 zł. ☎0604-634-784.

OPEL vectra 1,8 16V + gaz (1997) ☎0509-348-944.

OPEL vectra 2L, gaz (1991), stan bdb. Przyczepka 2,3 długa, 1-roczna (plandeka). ☎(086)219-64-12.

PILNIE - mercedes 200D (1992), biały, 13.000. ☎(085)675-31-38.

POLO diesel 1.9 (1995). ☎0-603-194-216.

POLONEZ (1994) diesel, 1.800 zł. Peugeot 405 1.9 + gaz (1992), 5.500 zł. tel. 0-889-506-461.

PRZYCZEPA 655. ☎(085)718-54-25.

RENAULT espace 2,2 benzyna, ABS, (XII.1995), immobilizer, szyberdach, 18.000 zł. ☎(087)629-86-35.

SKODA felicia 1.3 kombi (2002), 91.000 km, 13.800 zł. ☎0-603-107-059.

SKODA octavia 1.9 SDI, (2003). ☎0508-051-587.

TOYOTA corolla (1999), gaz, klimatyzacja, salon, ABS, 22.000 zł. ☎(0-85)741-88-77, ☎0-606-249-999.

TOYOTA corolla 1,4 (1999/2000), salon, serwis, stan idealny, 23.900. ☎0608-427-616, (085)663-01-76.

TRUCK - tanio. ☎0606-889-788.

VW GOLF II 1.8 (1988), STAN DOBRY, 4.500 - PILNIE . ☎(085)716-75-39, 0506-491-096.

VW golf III combi (1994): ☎(086)219-48-23.

VW golf III, (1994), stan idealny. ☎0606-951-544.

VW T4 doka 2.4D (1993), sprowadzony. ☎0-603-792-678.

YARIS (2004), srebrny, klima. ☎0501-144-370.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN"; kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

„CAR-O-RENTAL" Wynajem Środków Transportu. Jedwabne. ☎0694-146-124. ☎fax(086)217-20-09. Podstawiamy samochody na lotnisko Okęcie.

WYPOŻYCZALNIA samochodów Zambrów, samochody podstawiamy na lotnisko. ☎0603-389-893.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, 27 Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

Termitech
HURTOWNIA MATERIAŁÓW WENTYLACYJNYCH
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
R351605gwbhc

ODZIEŻ używana- bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

PANELE PODŁOGOWE ŚCIENNE MDF SIDING PŁYTA OSB
PANEL-MAX
Białystok, ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza) tel.(085) 743-41-64
A25305gwbhc

NOWY ADRES FIRMY
Białystok, ul. Nowowarszawska 32b
(wjazd od Branickiego)
panel styl s.j.
tel. (085) 743-41-60
fax (085) 732-18-85
www.panelstyl.com.pl
Największy wybór:
PŁYTY OSB
PANELI PODŁOGOWYCH
PANELI ŚCIENNYCH
SKŁAD FABRYCZNY KRONOPOL - ŻARY
kronopol
3330Sgwbh

DACHY
TRAFFIC DACHY & BLACHY
Białystok, ul. Kombatantów 4/1 tel. 676-54-97, fax 676-13-44
Blachodachówka*
Trapez T-6, T18, T35, T-50, T-55
Dachówka ceramiczna Wienerberger
Dachówka cementowa IBF
SUPER CENY
Towar z montażem - VAT 7%
Rynny GRATIS
R388805gwbh
Mońki, tel. 085 716 44 40 ▮ Wysokie Maz., tel. 086 275 21 91 ▮ Bielsk Podl., tel. 085 730 52 34
Hajnówka, tel. 085 682 29 68 ▮ Łapy, tel. 085 814 21 10
Nowy adres: Grajewo, Wojska Polskiego 90, tel. 086 272 28 87
Nowy adres: Siemiatycze, Ciechanowiecka 19

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O.
TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55
- elem. budow. szkielet.
- więźby i łaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale
- impregnacja
- transport
SUSZENIE TARCICY
RATY
pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00
R351505gwbh

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30
R353405gwbh

ODZIEŻ używana z Anglii. Atrakcyjny niesort. Atrakcyjna cena. ☎0-606-807-449.

PRODUCENCI

BLACHODACHÓWKA TRAPEZ. CENY OD 19 ZŁ/MKW. OCYNKOWANA - 13.00 ZŁ/MKW. ALUCYNK - 16.00 ZŁ/MKW. CENY NETTO. ☎(0-85)712-17-04.

KAFLE KOMINOWE, PIECOWE - WYRÓB, SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

PARKIET - producent. ☎(085)653-75-04.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej, słupków, bram. ☎(087)421-83-97, ☎0608-409-794.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

W centrum Grajewa - kawalerkę - do II piętra. ☎0692-337-620.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 48,3 mkw. płyta, II p., Łagodna. ☎0502-229-211, ☎(085)653-20-77 po 15.00.

39 mkw. centrum, umeblowane, 67.000 zł. ☎(085)652-58-51, ☎0509-556-684.

48 mkw. Hallera, IV piętro. ☎(0-29)764-51-24, ☎0-606-957-711.

48,3 m2, I p., Szarych Szeregów, 102.000. ☎(085)662-88-66, 0663-44-63-55.

58,8 m2, II p., - Legionowa. ☎(085)651-93-66.

BAR z wyposażeniem. ☎0507-436-484.

BIAŁYSTOK, Zwierzyniecka, mieszkanie 2-pokojowe, 50 m2. ☎0888-178-478, ☎(085)744-39-44 -po 19.00.

BIEBRZA k. Grajewa, własnościowe, 4-pokojowe, I piętro, garaż, atrakcyjna cena. ☎(087)610-97-39.

BUDOWLANA 3000, Woroszyły, 15 zł/m, 4000 rolna - Wasilków. ☎718-54-25, 0509-782-240.

CZARNAWIEŚ J. Rajgrodzkie. Pensjonat - rozpoczęta budowa. działka -1870 mkw. ☎0604-552-964.

DOM drewniany. ☎(086)473-88-19.

DOM na wsi: na MAZURACH. ☎0696-737-902.

DOM nowy, stan surowy, 145/825, 5 km od centrum. ☎0501-144-370.

DOM piętrowy z wyposażeniem do sprzedania: Łomża, ☎219-00-13.

DZIAŁKA 1000 mkw. Hryniewicze, prawo zabudowy. ☎0-698-678-910.

DZIAŁKA 3.000 mkw. 100 m do jeziora, Przytuły k. Ełku. ☎0605-676-422.

DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną Poniat k. Łomży. ☎0660-213-542.

DZIAŁKI nad jez. Szelment Mały ☎0509-581-212.

EŁK, os. Grunwaldzkie, dom 250 mkw. ☎0-502-036-926.

EŁK, os. Jeziorna, działka mieszkalno-usługowa, możliwość podziału, jezioro, las, media. ☎0-502-036-926.

EŁK. Bocianie Gniazdo. Dom dwupiętrowy (stan surowy). Działka - 874 mkw. ☎0604-552-964.

GARAŻE blaszane - konkurencyjne ceny. Transport, montaż gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GARAŻE - tanio i solidnie. ☎0-505-126-033.

GARAŻE, blaszaki - tanio. ☎(022)799-53-79, ☎(052)348-71-48, ☎0506-900-520, ☎(041)263-27-42.

GARAŻE, blaszaki, kioski, wiaty - tanio. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

GRAJEWO. Działkę budowlaną 1000 mkw. ☎0692-337-620.

LOKAL 90 MKW. - z powodu wyjazdu. ☎0507-436-484.

LOKALE NA SPRZEDAŻ LUB DO WYNAJĘCIA W GALERII „STOKROTKA", GIŻYCKO, ☎(087)643-23-68, ☎0603-641-290.

LOKALE NA SPRZEDAŻ W AUGUSTOWIE, UL. ŻABIA 3, SUCHARSKIEGO 1, ☎(087)643-23-68, ☎0603-641-290

MAZURY, działka + domek, jezioro Rogale. ☎0-601-307-550.

MIESZKANIE 2-pokojowe, 37 m2, Bielsk Podlaski. ☎730-64-65 po 20.00.

MIESZKANIE 46 m2, cegła, Chrobrego. ☎732-84-13.

MIESZKANIE, 3-pokojowe, 61 m2, 2 tarasy 60 m2, 2-letnie, częściowo umeblowane, do wprowadzenia, 172 tys. Dubois. ☎0696-405-864, ☎0694-729-748.

NIERUCHOMOŚĆ zabudowana, Filipów. ☎0609-930-040, 0600-389-260.

PAWILON 54 m2, do przeniesienia. ☎(085)744-13-38, 0660-742-111.

PRZYCZEPA gastronomiczna, z miejscem, Jurowiecka. ☎(087)711-54-13.

SIEDLISKO 1 ha (sad, dom budynki). ☎(085)716-82-97, 0880-173-394.

013015A

POSZUKUJĘ

POSZUKUJĘ mieszkania w Grajewie. ☎0606-274-058.

000709A

WYNAJMĘ

DO wydzierżawienia 2-poziomowe magazyny w Szepietowie (po Rolimpexie). Kontakt: ☎(086)476-08-69, ☎0502-220-661.

012991A

DO wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe Warszawa przy metrze. ☎0604-065-291.

002185A

DO wynajęcia pomieszczenie 120 mkw.: Łomża - dobra lokalizacja, parking. ☎(086)216-05-72, 0509-114-028.

003177A

KAWALERKĘ. ☎(085)653-82-84 po 20, 0888-863-488.

012998A

LOKAL - 400 MKW. NA: HANDEL-USŁUGI-PRODUKCJE. CENTRUM HANDLOWO-USŁUGOWE „DOJLIDY" S.P. ☎(085) 740-77-01.

003437A

LOKAL 90 mkw. ☎0693-312-763.

012677A

M3 + garaż do wynajęcia. ☎0886-156-204, (085)711-46-30.

012534A

STANCJE

POKÓJ dla studenta. ☎(085)6-543-861.

012823A

NAUKA

www.profesja.edu.pl

PROFESJA

CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR

2 LETNIE I ROCZNE POLICEALNE SZKOŁY

LO DLA DOROSŁYCH

NAJLEPSZA OFERTA

POSIADAMY CERTYFIKAT JAKOŚCI PN-EN ISO 9001:2001
MIĘDZYNARODOWE CERTYFIKATY ZAWODOWE CITY&GUILDS
UPRAWNIENIA SZKOŁY PUBLICZNEJ
STYPENDIA NAUKOWE
POŚREDNICTWO PRACY
INTERNET GRATIS
KINO, TEATR, BASEN ZNIŻKI
ZAŚW. ZUS, WKU
OPIEKA MEDYCZNA

ADMINISTRACJA, AGENT CELNY, ARCHITEKTURA WNĘTRZ I KRAJOBRAZU, ARTETERAPIA, BANKOWOŚĆ, BHP, BUDOWNICTWO, DIETETYKA, DZIENNIKARSTWO, EKONOMIA, FILOLOGIA ANGIELSKA I NIEMIECKA, FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, FIZJOTERAPIA, FOTOGRAFIA, FRYZJERSTWO, GASTRONOMIA, HANDEL ZAGRANICZNY, HOTELARSTWO, INFORMATYKA I TELEKOMUNIKACJA, INFORMATYKA, INSTRUKTOR REKREACJI RUCHOWEJ, INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ, KELNER-BARMAN, KOSMETYKA, LOGISTYKA, MARKETING, MASAŻ, OCHRONA OSÓB I MIENIA, OCHRONA ŚRODOWISKA, OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA, PILOT WYCIECZEK, PLASTYKA, POMOC FARMACEUTYCZNA, PROJEKTOWANIE MODY, PSYCHOLOGIA BIZNESU I REKLAMY, PSYCHOLOGIA I SOCJOLOGIA, REKLAMA I MULTIMEDIA, SEKRETARKA-ASYSTENTKA, SPEDYTOR, STUDIUM PAZNOKCIA: MANIKIURZYSTKA-PEDIKIURZYSTKA, TECHNIK PRAC BIUROWYCH, TURYSTYKA, URZĄDZENIA AUDIOWIZUALNE, WIZAŻ, ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI,

Białystok, ul. Rynek Kościuszki 24
tel./fax (085) 732 26 80 , 732 71 31

Z TYM KUPONEM DO 11.07
BEZ WPISOWEGO

R357105gwbch

„COBRA" ELITARNA SZKOŁA OCHRONY KSZTAŁCI W ZAWODZIE: TECHNIK OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA. GWARANTUJEMY PRACĘ. ZATRUDNIAMY W CZASIE NAUKI. WPISOWE 40 ZŁ. CZESNE OD 140 ZŁ. WWW.COBRA.EDU.PL BIAŁYSTOK: (085)741-41-22, 0502-486-416.

002920B

Szkoła Zarządzania i Biznesu
email:biuro@pwg.bialystok.pl
Białystok, Bema 105,
tel./fax 085 744-08-34

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE

1-roczne
- administracja
- ekonomia
- handlowiec
- turystyka i hotelarstwo
- żywienie zbiorowe i dietetyka

2-letnie

technik BHP (1,5-roczne), finanse i rachunkowość, żywieniei dietetyka, kucharz, kelner, opiekun osoby niepełnosprawnej, w domu pomocy społecznej, opiekunka dziecięca i środowiskowa.

NASZE ATUTY? *Sprawdź*
www.pwg.bialystok.pl

AGENT CELNY, SPEDYTOR, roczne studium policealne. Białystok, ul. Sienkiewicza 82, pok. 502, ☎(085) 664-91-59.

003518A

AGROBIZNES, gastronomia, hotelarstawo, informatyka, turystyka - na naukę zaprasza Studium - Kraszewskiego 33. ☎(085)732-42-16.

012381A

ANGLISTYKA. GERMANISTYKA. EKONOMIA (DZIENNE. ZAOCZNE) - WYŻSZA SZKOŁA WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ I REGIONALNEJ: BIELSK PODLASKI. ☎(085)833-14-25. WWW.WSWMIR.EDU.PL

010849A

ARCHIWISTA, ekonomista - zaocznie; liceum ogólnokształcące dla dorosłych, ul. Bohaterów Monte Cassino 25, ☎(085) 745-13-73 0504-211-182.

003579A

LICEUM OGÓLNOKOSZTAŁCĄCE, ZAOCZNE, BIELSK PODLASKI, UL. WOJSKA POLSKIEGO 17, ☎(085) 833-27-35.

003578A

LICEUM Ogólnokształcące, zaoczne - zaprasza, Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

002993A

LO - zapisy. ☎(0-85)732-89-44. www.akademiastartu.pl

012278A

POLICEALNA SOPOCKA SZKOŁA INFORMATYKI ogłasza nabór do Studium Informatyki w Białymstoku. W programie bezpłatne autoryzowane szkolenia Microsoft. Informacje: ☎(085)744-76-10. www.bialystok.eduportal.pl

008927A

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi

➢ **Policealne Studium Zawodowe**
przygotowujące do zawodu technika

- administracji
- agrobiznesu
- archiwisty
- bhp
- ekonomisty
- handlowca
- informatyka
- obsługi turystycznej
- organizacji reklamy
- prac biurowych

➢ **Technikum Ekonomiczne**
➢ **Liceum Ogólnokształcące**

PROMOCYJNE CENY KURSÓW, UBEZPIECZENIE NNW
PIERWSZY SEMESTR NAUKI ZA DARMO!!!
ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl
N294705gwbh

POLICEALNA Szkoła Fotografii, Korespondencyjne LO -zapisy. ☎(085)654-19-60.

005733A

POLICEALNA Szkoła Informatyki - zaprasza (bezpłatne szkolenia - certyfikaty Microsoft). Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

002993C

POLICEALNA Szkoła - zapisy: technik handlowiec, ekonomista, administracji, BHP, agrobiznesu, ochrony środowiska, pracownik socjalny, opiekunka dziecięca, środowiskowa, opiekun w domu pomocy społecznej; Białystok, ul. Brukowa 2, ☎(085)742-04-69.

002993D

POLICEALNE Studium Farmaceutyczne - nauka poza godzinami pracy, bez ograniczeń wieku. W Łomży: ☎(0-86)216-42-61; w Bielsku Podlaskim: ☎(0-85)833-26-70, 8.00-15.00, 730-00-77, po 15.00. www.szkoly.stopkapress.com.pl

010675A

STUDNIUM Techniki Dentystycznej - zapisy. ☎(0-85)732-89-44. www.akademiastartu.pl

012278B

SZKOŁA Pracowników Ochrony - zapisy. (własna strzelnica - bezpłatne strzelanie). Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

002993E

ZAOCZNE Studium Hotelarstwa i Turystyki - zapisy. ☎(0-85)732-89-44. www.akademiastartu.pl

012278C

KOREPETYCJE

ANGIELSKI - korepetycje i tłumaczenia. ☎0509-124-699.

012487A

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

010484A

TURYSTYKA

******BELGIA!** czwartek, piątek, poniedziałek - sprinter, video. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

012913B

****MAXIM** środa, sobota, niedziela - Belgia, Niemcy, Holandia - klimatyzacja, DVD. ☎(085)662-16-00, ☎0608-835-822.

012416A

***PONIEDZIAŁEK,** wtorek, sobota -Belgia, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

000710B

***SOBOTA** -Belgia, Holandia, Niemcy. Sprinterem, DVD, klima. ☎(085)739-41-79, ☎0606-379-966.

009515A

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

011193A

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

010375A

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

012531A

BELGIA -niedziela, poniedziałek. ☎(085)676-36-27.

011454A

BELGIA- niedziela. ☎(0-85)716-91-84.

010275A

BELGIA -sobota. ☎(085)719-16-85.

012432A

BELGIA, Holandia, Niemcy -czwartek, środa. ☎(0-85)718-74-89.

011631A

BELGIA, Niemcy. Ełk, Grajewo, piątek, klimatyzacja. ☎0-505-188-557, (0-87)619-76-25.

012724B

BELGIA: PIĄTEK WIECZÓR, MASTER MAX. ☎868-12-86, ☎0660-445-542.

012742A

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

005266A

HAMBURG Bremen ☎(086)219-10-65.

002169A

KOŁOBRZEG - WOLNE POKOJE. ☎(094)35-11-059, 0698-090-256.

002205A

NIEMCY, Bruksela - sobota, niedziela, sprinter, DVD. ☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

012987A

PENSJONAT Kukle, wypoczynek, imprezy, konferencje. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168, 0604-108-111.

005429A

PRZEWÓZ łódką „pychówką" po Narwiańskim Parku Narodowym. ☎0500-581-263.

000869A

SUWAŁKI, spływy kajakowe Rospudą, Czarną Hańczą. ☎0888-781-298.

001284A

USA, Kanada. ☎0-505-589-722.

012967A

USA; loteria wizowa, pośrednictwo wizowe, doradztwo; ☎(085) 741-70-74; www.usa-info.pl

002634A

WCZASY. CAMPING W SZELMENCIE. TEL. 0606-414-166.

003522A

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

007670A

BIURO matrymonialne. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

001454B

ZWIERZĘTA

PEKIŃCZYKI. ☎(086)271-62-04, ☎0888-207-836.

013096A

SPRZEDAM pawie. ☎719-26-96-

012767A

SPRZEDAM yorki. ☎(0-87)427-36-01, ☎0-600-942-026.

012529A

SZCZENIĘTA rodowodowe owczarka niemieckiego. ☎(086)272-83-37.

000713A

BIZNES

FUNDUSZE UNIJNE; tel. ☎(085) 741-70-74; www.mtz.pl

002934B

MYJNIA samochodowa „Wesumat" (1995). ☎(086)272-57-75.

000703A

KREDYTY

***CHROBRY** - kredyty. Białystok, ☎(085)744-38-88, Łapy, ☎(085)814-22-55, Wysokie Mazowieckie, ☎(086)477-13-32.

011406A

Kredyty gotówkowe

Wybierz kredyt:
- **najlepszy** - wybór spośród oferty różnych banków,
- **duży** - bez poręczyciela do 12.000 zł,
- **bezpieczny** - ubezpieczony od bezrobocia,

Zadzwoń teraz!

Augustów Brzostowskiego 10a lok6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Sienkiewicza 49 p.201 ☎664-24-08
Białystok ul.. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Ełk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎610-91-09
Ełk ul. Słowackiego 15 D ☎621-38-35
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul. Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 ☎565-05-11
Zambrów al. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63

N1229905gwboB

ROLNICTWO

KUPIĘ

JUMZ z koparką rolniczą, ☎0-603-910-807.

002082A

KUPIĘ KROWY KAŻDEJ KONDYCJI, ☎0604-345-683.

001966A

LAS. SOSNĘ. BRZOZĘ. INNE. NAJWYŻSZE CENY. 0504-277-793.

001745A

PRASY kostkujące zachodnie: ☎0505-975-221.

002153A

ROZRZUTNIK Tandem 6-tonowy, mogą być podwójne borty. ☎(0-87)619-67-89.

002306A

SIECZKARNIĘ do kombajna Fahr M66. ☎(085)730-62-22.

012870B

SKUP krów - odbiór, gotówki! ☎0510-474-331.

001982A

SPRZEDAM

*JAŁOWICE HODOWLANE WYSOKO CIELNE: HOLANDIA, NIEMCY, DANIA, BELGIA, KRAJOWE. SPRZEDAŻ RATALNA!!! P.H. „KONRAD", ul. Nowogrodzka 159, Łomża, ☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

002173B

***SKUPUJĘ** Bydło powypadkowe i pourazowe, maciory i knury. ☎0663-041-519.

002163A

*STACJA Hodowli i Unasieniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy Oddział w Piątnicy, ul. Czarnocka 56 posiada w sprzedaży jałówki hodowlane wysokocielne krajowe i zagraniczne. (086)216-49-75, 219-13-60.

002227A

***ZETORY:** 7245 z turem, 7245, 9245T, 5211, 12145; John Deere, MTZ; kombajny zbożowe. ☎0505-975-221.

002152A

60 ha trawy łąkowej oddam bezpłatnie, rejon Orla, Kleszczele, Narew. ☎0693-821-536.

012442A

AMOFOSKI, superfosfat wzbog. w promocji. ☎0-609-930-040.

003372A

BECZKOWOZY 4000 l, 6000 l - dwuosiowy. ☎(086)273-67-36.

000712A

BECZKOWOZY, paszowozy, belarki, przyczepy samozbierające, kombajny. ☎0501-408-363.

001783B

BECZKOWÓZ, maszyny rolnicze, dojarki, schładzarki 800-5000 l, hale udojowe, od 1.000 zł. ☎0-604-270-922.

012530A

BELARKA Sipma Z569/1, owijarka Sipma Z274, przyczepa zbierająca z kosiarką Z378. ☎(085)650-13-61.

013014A

BELARKA: 14.800,-. ☎0602-74-78-55.

001980D

C-330 (1989) ☎0604-422-897.

002195A

C-360 (1984), C-355 (1975). ☎0-668-194-630.

000709A

C-360, sprawny, zarejestrowany. ☎(085)738-37-71.

000711A

CIĄGNIK C-330. Kętrzyn, ☎(089)751-43-11.

002230A

CZĘŚCI do ciągników, MTZ, C-385, ZETOR, URSUS, tel.(085)662-77-57.

003524B

FENDT 311, stan bdb. ☎(085)650-13-21, ☎0502-513-586.

012440A

FOLIA do sianokiszonki. ☎0604-81-86-53.

010375B

JAGNIĘTA, owce, tryki rasy PON, BOM, warmińsko-mazurskie. ☎0-509-866-411.

002511A

JAŁOWICE cielne hodowlane oraz pługi obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo „BIS", Poznań. ☎(0-65)572-73-36, fax (0-65)573-86-31, ☎0-602-666-196, ☎(0-86)476-16-91.

012389A

JAŁOWICE MIĘSNE RASY LIMOUSINE CIELNE, ODSADKI, JAŁÓWKI DO KRYCIA (HOLANDIA, NIEMCY, FRANCJA). ☎(086)215-10-27.

002172A

JAŁÓWKI hodowlane import z Niemiec, wycielenia lipiec, sierpień. ☎0-603-587-653.

013402A

JAŁÓWKI hodowlane wysoko cielne HF 95%. ☎(0-86)274-50-70.

012412A

JAŁÓWKI hodowlane wysokocielne. ☎0608-531-032.

012937B

JAŁÓWKI Limousine, kukurydza paszowa, pszenżyto. ☎(0-87)629-86-25, wieczorem.

003418A

JAŁÓWKI wysokocielne. ☎(0-85)7-169-473, ☎0510-106-405.

012094A

KLATKI ocynkowane po lisach. ☎(0-87)621-33-33.

003481A

KOMBAJN zbożowy Bizon BS-110, (1990), silnik 220 KM, stan bdb, 53.000. ☎0605-363-059.

012936A

KOMBAJN ziemniaczany Anna, kosiarka rotacyjna czeska, rozrzutnik obornika na resorach. ☎0696-051-598.

001116A

KOMBAJN ziemniaczany Grimme. ☎(086)476-34-85, ☎0608-284-414.

012949A

KOMBAJNY buraczane 1-, 2-, 3-rzędowe. ☎0-604-524-269, ☎(0-86)476-12-35.

012733A

KOMBAJNY, prasy belujące, kostkujące, zetory, sieczkarnie, ładowarki, paszowóz. ☎(0-85)749-27-03.

012123A

KOSIARKA czeska 1.700 zł, ☎(086)219-18-43.

002220B

LOSZKI hodowlane pbz, wbp. Knury krzyżówkowe ras mięsnych. ☎(087)644-63-26.

001908A

ŁADOWACZ bel, tył ciągnika, 1600 zł. ☎0-886-364-510.

000695A

MASA silosowa, koniczyna z trawami zakiszona, do zakiszenia. ☎0502-542-523.

013005A

MASKA, błotniki C-360 idealne. ☎0696-175-006.

002077A

MASZYNY rolnicze; używane prasy, pługi, beczkowozy, wycinaki, wozy paszowe i inne: Kolno, ☎0604-208-706.

002218B

MATY dla bydła, tel. 0602-322-883.

003524A

MIESZANKĘ, kukurydzę, pszenicę, siano. ☎0-509-323-918.

000112A

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(0-23)672-96-09, ☎0-607-039-466, ☎0-601-512-777.

010030A

OPRYSKIWACZ 650 l; 12-metrowy. ☎0602-74-78-55.

001995B

OTRĘBY: ☎(086)217-70-14, (086)472-08-07.

002161A

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

012719A

PŁUG Klevland 4-skibowy, beczkowóz Forshnit 10.000 litrów, kosiarka czołowa Claas, rozbijak pokosów. ☎(0-87)644-54-92.

012575A

PŁUGI Kverland czwórki. ☎0-604-524-269, ☎(0-86)476-12-35.

012797A

PRASA Crone. ☎0604-208-706.

002193A

PRASA polska kostkująca. ☎(086)279-03-69.

000795A

PRASĘ Z224, stan bdb (1986). ☎(085)721-50-78.

012921A

PRASĘ Z-224: 11.500 zł ☎(086)219-18-43.

002220A

PRASY belujące, sieczkarnie kukurydzy. ☎(085)650-16-85.

012818A

PRASY belujące, ZETOR-y z importu. ☎(086)217-56-00.

001519A

PRZYCZEPĘ wywrotkę: ☎(086)4721-736.

002221A

PSZENICA, 50 t. ☎(0-87)611-16-35, 0-600-151-097.

003362A

PSZENŻYTO, ☎(087)516-35-36

001885A

ROZBIJACZ pokosów, grabiarka zawieszana, wiązałka, młocarnia. ☎(0-87)569-15-62.

002122A

Ogłoszenia drobne także na str. 8-9.

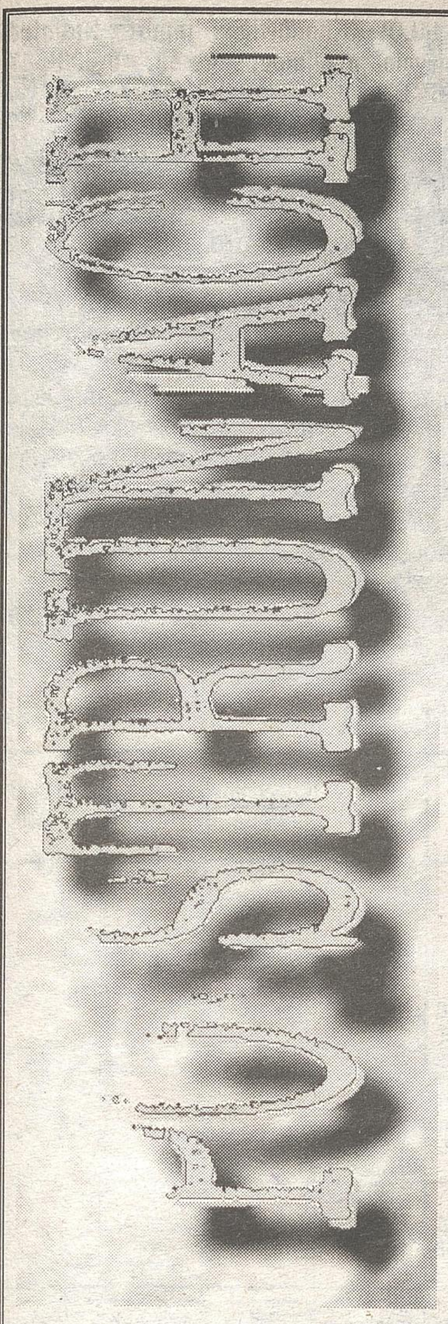

WYDARZENIE

Zespół CARRANTUOHILL i polscy jazzmeni stworzyli nowe, wyjątkowe zjawisko muzyczne

Dobra energia dwóch światów

Folk irlandzki i jazz – niezwykłego połączenia tych dwóch stylów dokonał zespół CARRANTUOHILL, nagrywając wraz z najlepszymi polskimi muzykami jazzowymi płytę „Irishjazz".

CARRANTOUHILL oraz jeden z gości – Wojciech Karolak za Hammondem (po prawej)

Występy z innymi artystami, poruszającymi się nawet w odległych stylach muzycznych, to dla CARRANTUOHILL nie nowość. Oprócz wielu koncertów z gwiazdami muzyki irlandzkiej i szkockiej, należy wspomnieć przedostatnią płytę „INIS". Zawierała ona tradycyjne melodie celtyckie, zaaranżowane jednak tak, by brzmiały w rytmie reggae, bluesa, swingu, popu, a nawet rocka. Zespół wspierały zaś takie gwiazdy polskiej sceny muzycznej, jak: Anna Maria Jopek, Anita Lipnicka, Stanisław Sojka, Kuba Badach, Fiolka, Robert Kasprzycki czy Paweł Kukiz. Gościem grupy był też Midge Ure (eks-ULTRAVOX), który uświetnił koncert w Sali Kongresowej, promujący album.

Podczas tworzenia nowego, ósmego już albumu, muzycy CARRANTUOHILL poszli tą samą drogą, ale zaprosili do jej nagrywania najlepszych muzyków jazzowych.

– Żeby nie stracić tej spontaniczności i żywiołowości irish folku i jazzowego feeling'u zdecydowaliśmy, że zrealizujemy ten projekt podczas koncertu „live", a nie w studio. Zadanie niezwykle trudne – ale udało się! – mówi Bogdan Wita, gitarzysta CARRANTUOHILL. Po raz kolejny przekonałem się, że w muzycznym świecie możliwe jest porozumienie mimo mieszania różnych gatunków i stylów. Tu ciągle obowiązują inne zasady niż w normalnej rzeczywistości.

Na koncercie, zarejestrowanym w kultowym klubie „Muzyczna Owczarnia" w Szczawnicy-Jaworkach, wystąpili: Urszula Dudziak, Wojciech Karolak, Tomasz Szukalski, Krzysztof Ścierański, Marek Raduli, Bernard Maseli i Robert Czech, z którymi muzycy CARRANTUOHILL na nowo opracowali irlandzkie melodie, tworząc nieznany dotychczas gatunek – irishjazz.

– Doskonały pomysł – ocenia Krzysztof Ścierański. – Połączenie stylu CARRANTUOHILL z jazzem dało brzmienie, którego do tej pory próżno było szukać na półkach sklepów muzycznych. Poza pojedynczymi utworami, nie słyszałem o podobnym przedsięwzięciu na tak dużą skalę. Powstała zupełnie nowa jakość, czego przykładem jest choćby wspólne brzmienie rytmów irlandzkich i saksofonu.

Zespół Carrantuohill (jest to nazwa najwyższego szczytu w Irlandii – 1041 m n.p.m.) istnieje od 1987 r. Wykonuje tradycyjną muzykę celtycką rodem z Irlandii i Szkocji, wykorzystując przy tym stylowe instrumentarium (m.in. skrzypce, uilleann pipes, bouzuki, flety, akordeon, mandolinę, gitarę akustyczną), a także instrumenty perkusyjne, klawiszowe oraz gitarę basową. Zespół wielokrotnie występował w Irlandii, a w 1998 r. koncertował w USA na osobiste zaproszenie Czesława Miłosza, tworząc muzyczną oprawę Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego w Claremont McKenna College w Kalifornii.

Jednocześnie muzycy są przekonani, że połączenie tak odległych brzmień i stylów dało całkiem naturalny efekt.

– Cieszę się, że udało nam się uniknąć – jak to mówią muzycy – klejenia na siłę. Czerpaliśmy brzmienie z różnych nurtów muzycznych, ale efekt pozwolił stworzyć niepowtarzalną całość – twierdzi znany wibrafonista Bernard Maseli. – Myślę, że na tej płycie słuchacze dostaną porcję doskonałej muzyki. Krążek jest odzwierciedleniem nie tylko znakomitego zgrania zespołu z zaproszonymi artystami, ale też ogromnego emocjonalnego zaangażowania wszystkich biorących udział w nagraniu – dodaje.

– Pierwszy raz usłyszałam zespół na ubiegłorocznym koncercie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i od razu się w tej muzyce zakochałam – opowiada Urszula Dudziak. – To zauroczenie pomogło mi szybko odnaleźć się w repertuarze CARRANTUOHILL. W tej muzyce jest dużo dobrej energii – takiej porywającej i pozwalającej łatwo dotrzeć do publiczności. Trzeba też mocno podkreślić jazzowe zacięcie muzyków grupy CARRANTUOHILL, które sprawiło, że doskonale uzupełnialiśmy się na scenie.

Płyta „Irishjazz" jest dostępna z nowym, piątym numerem magazynu „Ferment", zatytułowanym „Irlandzki Ferment". Oprócz płyty z zapisem niezwykłego koncertu – „Irishjazz", magazyn będzie też zawierał drugi krążek CD – „Irish ferment" z 15 najpopularniejszymi standardami irlandzkiego folku. „Ferment" dostępny jest w sieci sprzedaży Kolporter SA (Saloniki Prasowe, dobre kioski), empikach oraz na stronie www.ferment.pl

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

Kolejna próba:Tomasz Szukalski z saksofonem i Robert Czech za planem

RECENZJA

CINIS „Vile Angel"

Metaljerrs

„Vile Angel" to debiutanckie promo białostockiego CINIS. Jednak członków tego zespołu trudno nazwać nowicjuszami, bowiem grali lub grają także w takich zespołach jak SQUASH BOWELS, CINERARIUM czy ENTROPIA. Znaczy: zdolne są chłopaki, a trzymanie w garści gryfu czy pałeczek perkusyjnych to dla nich nie nowina. I „Vile Angel" jest tego potwierdzeniem. W trzech kawałkach (plus intro), które znalazły się na tej płytce, nie ma – niemalże obowiązkowych dla debiutantów – aranżacyjnych potknięć, kompozycyjnych dłużyzn czy nietrafionych wokali. Owszem, CINIS nie odkrywa żadnych nowych dźwięków, poruszając się po dość pewnym, ale i wyjałowionym gruncie, jakim jest death metal. Ale co z tego, skoro gra tę muzykę tak, że – w odróżnieniu od niejednej kapeli, które może pochwalić się pełnowymiarową płytą – chce się tego słuchać. Szybki „Darkness Waves With Many Shades" to – głównie za sprawą wokalu Wondka i gitarowych riffów – miód na serce tych, którzy tęsknią za „starym" VADER. Z pewnością nie pogardzą oni też kolejnymi kawałkami, co jednak nie znaczy, że CINIS to kopia ekipy Petera. Generalnie w muzyce białostockiego zespołu wyczuwalny jest duch – złotych dla death metalu – lat 90., kiedy grało się mocno, szybko i do przodu, bez troski o melodyjki, wirtuozerię oraz sterylne brzmienie. Mnie, jako staremu metalowemu dziadowi, „Vile Angel" przypadł do gustu i jestem pewien, że nie pozostanę w tym odczuciu sam.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

Kontakt z zespołem: www.cinis.metal.pl

RECENZJA

RÓŻNI WYKONAWCY „To jest Maxxx. Best of RMF Maxxx vol. 1"

UMC Records (2 $truny)

Poznańskiej wytwórni trudno odmówić refleksu. Ledwie jej podopieczni, czyli Mezo/Tabb zajęli z utworem „Ważne" II miejsce w konkursie „Premier" na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, zaś Doniu – za sprawą płyty „Monologimuzyka" – został laureatem „Superjedynki" w kategorii „Najlepsza płyta hip hop", a na rynku już jest składanka z docenionym kawałkiem oraz nowym singlem Donia – „Halo kochanie". Dla poprawienia efektu komercyjnego na płycie znalazł się też utwór „Miałeś być" Moniki Brodki, która na opolskim konkursie zdobyła I miejsce, plus mieszanka polskich kawałków hiphopowych oraz zagranicznych hitów. I to tyle pochwał, jeśli idzie o „To jest Maxxx"! Żeby bowiem nie było rozczarowań, od razu dodam, że piosenka Brodki pojawia się w koszmarnym tanecznym remiksie, w którym z oryginału pozostały strzępy. Nieco łaskawiej los obszedł się z „Baby Boy" Beyonce, ale to, co rzeźnicy z GLOBAL DEEJAYS, dysponujący chamską elektroniką zamiast topora, zrobili z „What A Feeling", a ich pobratymcy po tasaku, czyli VINYLSHAKERS – z „One Night In Bangkok", powinno podlegać pod paragraf. Generalnie jednak polscy wykonawcy powinni niestety uczyć się od zachodnich. Bo cóż z pozytywnego przekazu kawałka „Ważne", kiedy żeńskie pojękiwania odstręczają od słuchania (dla porównania polecam żeńskie chórki w równie komercyjnym „Find A Way" J-Five). „From Paris To Berlin" INFERNAL nie jest niczym innym jak dance`m jednorazowego użytku, ale wyprodukowanym tak, że każda nasza Mandaryna może jedynie pomarzyć. O tym zaś, żeby śpiewać na takim poziomie jak Usher w „Caught Up" nie może nawet śnić większość polskich wokalistów, a już na pewno nie panowie z VERBY, których „Pamiętasz" jest próbką czystego hiphopowego (?) sentymentalnego kiczu „made in Poland", Liber z ćwierć głębokimi refleksjami w „Pomnik", czy gniewni z ASCETOHOLIX z premierowym utworem „To tylko my". Zresztą i „superlaureat" Doniu prezentuje poziom, którego – jak już kiedyś napisałem – nie powstydziłby się mistrz chałtury Norbi. Ponad przeciętność wyrasta tylko ABRA DAB z dancehall`owym kawałkiem „Rapowe ziarno" i Ośka wraz z Tedem, Kołczem i Kiełbasą, którzy stworzyli kawałek zakręcony, zapamiętywalny, ale nie łzawy. Czyli – da się. Jedno, co mnie cieszy (prócz „What`s Your Number" CYPRESS HILL, który jest „numberem" genialnym), to fakt, że na okładce tej płyty – tak jak na filmach dla osób bardzo dorosłych – aż trzy razy pojawia się „X". Przynajmniej od razu wiadomo, że „To jest Maxxx" nie powinien dostać się w ręce nieletnich, którzy mogliby pomyśleć, że to właśnie jest muzyka.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

OD DESKI DO DESKI

Czechowicz dzieciom

Arcyliryk awangardy Józef Czechowicz nie dzieli sławy klasyka poezji dla dzieci z Janem Brzechwą i Julianem Tuwimem. Niniejszy wybór wierszy lubelskiego poety może stanowić istotny krok dla upowszechnienia dziecięcej poezji Czechowicza, tym bardziej że wybrano najcelniejsze utwory, stosunkowo nietknięte zębem czasu.

Poetyka Czechowicza „dziecięcego" bliższa jest Konopnickiej niż Tuwimowi czy Brzechwie. Mniej opowieści, mniej zaskoczenia, więcej melodyjności, więcej kołysanki. Kołysanka jest chyba zresztą ulubiona formą czechowiczowskiego wierszowania dla milusińskich. Najczęściej bliska jest formie śpiewki ludowej, bliskiej tradycji spisanej przez Kolberga, np.:

„Szumi woda, szumi woda/ w jeziorze: ukołysać mi synaczka/ pomoże..."

Albo też:

„Uśnij mi, uśnij,/ bajka ci sie przyśni: przyjadą zza morza/ junakowie pyszni... I zarżą pod nimi/ konie jabłkowite, ogniem zabłyskają /miecze złotolite..."

Ten typ wierszowania charakterystyczny jest także dla wołyńskich i podolskich dumek, znanych i cenionych przez poetę, który nie oparł się jednak pokusie nowocześniejszego obrazowania:

„Dawno już ucichł
złoty kogucik
i królik biały kwiatów nie depcze...
Ogromna Wisła
pod niebo wyszła,
z gwiazdami szepcze..."

Wśród wybranych wierszy wyróżniają się: „Podole", „Jak groch wędrował", „Co mówiły słoiki" czy „Klinika lalek". One to tworzyły dawną szkołę „Płomyczka", która do dzisiaj odciska swoje piętno na poezji dla dzieci.

(ajs)

Józef Czechowicz, „Kołysanki i inne wiersze", wyb. Zbigniew Dmitroca, ilustr. Iwona Cała, seria „Polskie wiersze dla dzieci", Świat Książki, Warszawa 2005, s. 72

Świadectwo kwietniowych dni

„...o godzinie 21.37 odszedł od nas Jan Paweł II, Dobry Pasterz, Ojciec i Brat zarazem, Przewodnik na drogach ludzkich, Nauczyciel i Świadek, pokazujący – tak sobą, jak i swoimi słowami, czerpanymi od Jezusa – jak żyć godnie: naprawdę po ludzku, to znaczy z miłością do Boga i bliźniego". Te słowa metropolity krakowskiego otwierają niezwykle ważną publikację będącą nie tylko świadectwem poruszających wydarzeń z początku kwietnia tego roku, ale także czymś znacznie ważniejszym. To przypomnienie, wskazówka, drogowskaz dla wszystkich, którzy z zadziwieniem patrzyli i doświadczali niezwykłych znaków po śmierci Papieża: białe marsze, świetliste znaki, pojednanie kibiców, internetowe i SMS-owe wspólnoty zwołujące się na modlitewne czuwania, spontaniczne zachowania ludzi obudzonych śmiercią Ojca Świętego do nowego życia. Już wtedy pojawiła się refleksja i pytanie: na jak długo starczy tego ducha, jak go zatrzymać i wzmocnić?

„Czuwanie 1-8 kwietnia 2005" to jedna z odpowiedzi. Książka składa się z tekstów w większości drukowanych w „Tygodniku Powszechnym" oraz zamówionych z myślą o tej publikacji oraz rozmów emitowanych na antenie RMF FM. Autorzy tekstów – poza Janem Pawłem II – m.in. ks. A. Boniecki, kard. F. Macharski, J. Woźniakowski, K. Michalski, J. Hennelowa, S. Lem, A. Szczeklik, W. Bonowicz, ks. G. Ryś, T. Sławek, H. Bortnowska – próbują uchwycić sens i znaczenie nie tylko samego nauczania papieskiego, ale i tego czego nie spodziewaliśmy się po sobie, a co miało miejsce w pamiętnych dniach. Być może jesteśmy innym społeczeństwem, niż mogłoby się wydawać – innym za sprawą duchowego Ojca, którego chyba nie słuchaliśmy zbyt uważnie. Ta książka, to okazja żeby to nadrobić.

(o)

Joanna Gromek-Illg (red.), „Czuwanie 1-8 kwietnia 2005", Znak, Kraków 2005, s. 270, do wydawnictwa dołączono płytę CD.

A fale runą, runą, runą...

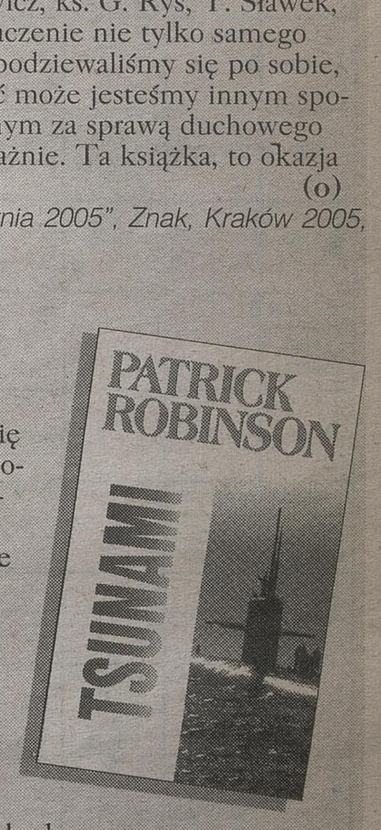

Jeśli na stronach jednej książki spotkają się „dwaj najbardziej niebezpieczni islamscy terroryści świata", „najznamienitszy" naukowiec – wulkanolog, emerytowany admirał i amerykański prezydent, to nie ulega wątpliwości, że czeka nas co najmniej czwarta wojna światowa. Tak też jest w najnowszym thrillerze Patricka Robinsona „Tsunami".

Znakomity wulkanolog znika nagle w tajemniczych okolicznościach, zaraz po swoim odczycie na temat katastrof geologicznych. Rok później wybucha groźny wulkan w stanie Waszyngton, a Hamas stawia USA ultimatum: albo wycofają wojska z Bliskiego Wschodu, albo Wschodnie Wybrzeże Stanów zaleje takie tsunami, jakiego nie widziała ziemia!

Choć książka mieści się w kategorii katastroficznej fikcji, to jednak brzmi dość przekonująco w obliczu fal, które kilka miesięcy temu obróciły w ruinę wybrzeża Azji Wschodniej. Jednak nie tylko z tego względu czyta się ją zajmująco. Dość typowe dla takiej literatury chwyty – konieczność ewakuacji milionów ludzi, los świata złożony w ręce jednego człowieka, wyścig z czasem – szczęśliwie zostały tutaj wykorzystane przez sprawne pióro Robinsona, które potrafi tak poprowadzić akcję, by nie nużyła, wciągała i przyjemnie gniotła w dołku w oczekiwaniu na zdawałoby się pewną katastrofę. Dobra rzecz nad fale – choć nie koniecznie od razu tsunami – miła na wypoczynek domowy i wszelkie wyjazdy.

(ada)

Patrick Robinson, Tsunami, przeł. Janusz Szczepański, Dom Wydawniczy „Rebis", Poznań 2005, str. 377.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

pisał o Robinsonie / bankiet; tył szyi / trąba powietrzna; Czarna Woda / telefon przy drzwiach / ryżowy trunek; struma / walka na boisku; hiszpański pan / smród; prezydent USA w latach 1969-74

potocznie o pieniądzach / praca na polu / rogacz z Alaski; Dżokas, wokalistka / pan z 20 II; składnik zalewy / metal, l.at. 76; krążek dla zwycięzcy

pełen śmieci / puklerz; proszek do prania / 4 orty

dokument jakości / dopływ Wisły / obrzęd, ceremoniał; utwór żałobny / radziecki samolot

arena zapaśnika / auto z Korei Pd.; od północy graniczy z Egiptem; kolega Marcina Borowicza

angielska dynastia; gwiazda wysyłająca impulsy

łuk z cynglem; chroniony iglak / np. liceum; pani z 26 I / wilk preriowy

krótki miecz / I dla chemika; bez, krzew

imię Cyganki / mazurskie miasto; typ żaglowca / miałki cukier; piwo z pubu / wsad do praliny

zasobnik / wielka kałuża

osłona maszyny / z tuszem w długopisie / silne krwawienie; tenis lub lekkoatletyka; ziarno dla ptaszka w klatce

"zadowolony" pierwiastek; jest nim człowiek / połać ziemi

pióro zdobiące damską fryzurę; zadyszka oseska / element liczby

zbir, łobuz; prowadzi pług / model forda; zatoka Morza Czerwonego; lokum poczwarki

dawny piec hutniczy / cukiernicza masa

juczny rzemień / wąż dusiciel; pośrednik dawniej / przełożony klasztoru

tętnica główna / wycieczkowy pojazd; obywatel kraju z Bukaresztem; pszenna kaszka

prawie speluna; fluorowiec / nóż obrabiarki

na-śladowca; kwota / duch bojowy; świat zwierząt / zasila Wartę

napisał poemat z niebem i piekłem; cerkiewny obraz

obwódka; pustynny nomada / zabawa lub mecz

rzeź; zlot czarownic; tost / "woal" muzułmanki

królestwo Menelaosa; marka kliszy; wulkan na Sycylii

np. czerw / głowa zwierza; Sharon, aktorka / napój chłodzący

wermiszel; referat dawniej / sztuka Witkacego

antyczne naczynie / tajne w archiwum / "rywal" muszki; komediowy antagonista Pawlaka; część mowy

medyczne uśpienie / kraczący ptak

gejzeryt; interwał prosty / pani z 30 IX; znak muzyczny; zasłużona dla winowajcy

drucik w żarówce

miasto nad Adygą / brat Mojżesza; arabska, to klej

wodór ciężki

Giichi, japoński generał; żywica z Dalekiego Wschodu

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Relaks na weekend

KUPON NR 27/WE

GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „27/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW" z 1-3 lipca 2005 r.

1. Autobiografia
2. Precel
3. „Czas zbliża się powoli, tylko ucieka szybko"
4. Jennifer Lopez
5. Dekret
6. „Rozpacz to zawał nadziei"

Nagrody otrzymują:

1. Julita Ciwoniuk, Białystok – zestaw dekoracyjny
2. Małgorzata Lipińska, Kleszczele – zestaw dekoracyjny
3. Antoni Rudź, Sokółka – zestaw dekoracyjny

Gratulujemy!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 (parter) od najbliższego poniedziałku, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

(sil)

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

kawon / statek Noego; wśród oficerów / metal, l.at. 48; pomocniczy budynek na budowie / łobuziak; jedno z imion Poego; kamień szlachetny / olej napędowy; arfa lub przetak

śpiewający Michał / piękność; azjatycka pustynia

wydzielony fragment tekstu

szara pora dnia; wczesna pora dnia

era archaiczna / wstrząs po urazie; dopływ Warty; płótno w kinie; beczka na piwo / V na żarówce; gardzi nim góral; cap, tryk / pora upałów

np. "Latarnik" Sienkiewicza

ruch wokół osi / noga potocznie; unosi się nad bagnem

zapaśnik

droga przesyłania sygnału; dziedziczony mebel

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

sukulent z Afryki / ptasi sejmik; skorupa na ranie / otwór z szybą; opłata, wydatek; zajęcie pasterza; graniczy z Turcją / krawędź; w ręku partyzanta

mąż Izydy

pora, stadium / spis dań; grube płótno

zawsze zakończone kropką

obok Gdańska; kibić, talia

żeglugowy znak / po Pannie; zniżka / nietakt; ukochana Romea; wyspa na Morzu Egejskim; kuzyn raka / wodnista zupa; płótno na opatrunki

badacz latających talerzy

0,1 mili morskiej / twór koralowców; godność osobista

wynik dzielenia

liście pietruszki; Żydówka z "Faraona"

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

napój chłodzący / pled dla konia
odstęp, przerwa
figura karciana
dopływ Wołgi znany z piosenki
sprzeciw / ląg
wśród chrząszczy / tetryk, wapniak
krezus potocznie
graniczy z Nigerią / parkan
rzęsista ulewa potocznie
ojczyzna Odysa / znak muzyczny
amok / postrach kur
prosperity / kres, meta
kretyn
surogat cytryny / z gumką w piórniku
gatunek liryki / szton, liczman
substancja starta na pył
fetysz / kretyn
wcięcie w stoku / indiański but
stolica Togo / 12 miesięcy
polecenie
składak z wiosłami
siedziba króla
żołnierz powietrznego dywizjonu
czczone bóstwo
średniowieczny rycerz / fordanser
gatunek torbacza / słodki ziemniak
pula w grze / szachowy remis
nabyta rzecz
nerwowy skurcz / czarnoksiężnik
zamiast szelek / malec potocznie
imię Cyganki / jabłecznik
owad tropikalny / mrugająca gwiazda
wojskowe pozdrowienie
obłąkaniec / sądowy obrońca
sąsiad Węgra
przełknięta porcja płynu
promieniotwórczy pierwiastek
towarzysz / podbierak wędkarza
sto centów
ziarnko kaszy / spis, lista
wierzba szara
nad nią Wadowice / przesąd
bez lub tarnina
mebel z półkami
rozmowa / żartowniś
wycięty znak
notatnik balowy / stromy szczyt góry
matacz, krętacz / pan z 14 X
lubieżnik, rozpustnik przenośnie
flamaster
przynęta / skrawacz
stan w Indiach / śląski brydż
miasto nad Dnieprem
podstawa kolumny / kraj z Rabatem
wielki głaz / jest nim człowiek
cztery orty
atak
willowe osiedle naszej stolicy
rodzaj atłasu / odmęt
sus w górę
paszkot albo kwiczoł
ajer, bylina / melanż przypraw
kurtyzana dawniej
graniczy z Nigrem
pies Nel
narząd mowy / zwierzyniec
grał Wokulskiego / składzik
imię męskie z 9 V
pomocna uwaga / kation lub anion
rodzaj gry w piłkę
wymarły dront
karma z mąki i sieczki
błazeństwo
napój alkoholowy
surowy spirytus / osłania dętkę
sezonowy urodzaj owoców
był kawalerem / jakość towaru
muzyczna litera
senna zjawa
pistolet dużego kalibru
historyczna dzielnica Rusi
poświata
brytyjska agencja prasowa potocznie
biały w kinie / osłona chłodnicy
zgrane towarzystwo

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 dokończą aforyzm Giberta Cesbrona:
"Najlepsze w niedzieli, to ..."

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

wołanie natury
rzymska epopeja
minimalna porcja energii / z niej pieluchy / budulec wydm
materiał na welon
19
część Karpat / obok prasy i TV
Kongo, rzeka
Steffi, tenisistka niemiecka
jednostka taktyczna w artylerii
element graffiti
opera Verdiego
znos
Anna, aktorka
kolor w kartach
przełożony klasztoru
kursywa
wysoka czapka ułańska
dewizowy lub do pieca
otwór z szybą / w ręku kelnera
żona radży
samochód z postoju
oczarowanie, urzeczenie / tłusta po maśle
specyfik w płynie
rzadkie imię żeńskie
odmiana monarchii / szef Paryża
Nicole, aktorka amerykańska / gbur potocznie / erudycja
Marlon, amer. aktor
największa pustynia Ziemi
wódz afrykańskiego plemienia
ptak znad Nilu
odłam wyznaniowy
zaczątek pożaru / koniec sukni
pasiasty kamień / milczek
lewy prosty na ringu
wielki budynek
wytwórnia prętów metalowych
dynastia, która panowała w Anglii
zaklęcia / bohater "Iliady"
nóż potocznie

Litery z pól od 1 do 20 dokończą aforyzm Para Lagerkvista: "Głodujący ..."

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

udział w akcji / pochylenie ciała
nad nim Genewa / poświata ognia
punkty przyznane w konkursie
ramię drzewa
bańka na płyny
treść rozmowy / wanta lub hol
miasto nad Odrą / Gall, kronikarz
piękność / władze uczelni
jesień lub lato
cyrkowa estrada / "rywal" muszki
stolica Jemenu
kawa dla dzieci / zabytkowy mebel
wiedzie krew / londyński zamek
tkwi w płocie
okrąg / skutek tąpnięcia
zawór gazu
lekarz dróg moczowych
gaz palny
element zdobniczy
mniejszy od tempry
imię twórcy Myszki Miki
jasny fiolet / lodowa iglica
deseczka na dachu
zaciśnięta dłoń / dawna kopalnia soli
rejon łowiecki / oprawa lustra
czarny koń
zupa na zakwasie / obuchowa broń
kraina w Azji / pan z 2 I
brat Lecha i Czecha / pomieszczenie
roślina motylkowata
wystawa przed sklepem / ramiona
organizacja sportowa
postać w sztuce
gruba, drewniana belka
służy do kręcenia filmów
podstawa risotta

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Rys. D. Grozdew

CHORA SPRAWA

INNY TEMAT

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Nu zależy, ucho dzie nastawić, rozumie? Albo oko oczewiscie. Bo jak patrzysz w telejwizor, to wyłoncznie słyszysz i obglondasz, że jest u nas jedne dranstwo i aszustwo. Wszendzie jak nie jakasć dzieś karupcia czy dopuśćmy łapownictwo, to już najmniej bonć złodziejstwo, bonć bandytyz. Nic normalne u na sie nie dzieje, obsolutnie. Niżadnego my nie mamy choć małego, tyciutkiego na paluszek sukcesiku...

– Tęskni pan za propagandą sukcesu?

– Ja za normalnoscio tensknie, jak przeważnie prawie wszystke. Kraj, choć wolno, to do przodu idzie przecież a obglondasz jeden łomot i warkliwość jedno tylko i wyłoncznie... nu mniejsze z tym. Czasem sród jazgotu cóś ważnego weźnie i wypłynie, jak dopuśćmy sprawa z to wijo.

– Z czym?

– Nu z to drogo wia bałtycko. Ciongle przy jej cóś sie tam kotłuje, jedne mówio, że nazwyczaj ona dla nas jest potrzebna, ważna dla Białegostoku, druge, że przeciwnie. Ona ma isć terenami, co powinni przyrodniczo być chronione...

– No a pan, co myśli o tym?

– Ja to mysle, że najwienkszy był idiotyz doprowadzić kolej do ruiny.

– Bardzo bym się zdziwił, gdyby pan myślał inaczej. Jak były wieloletni kolejarz...

– Co ma piernik do wiatraka, że zapytam? Moja kolejarskość nie ma tu znaczenia, bo prawda jest taka, że kolej jest lepsza od cirów. Raz, że tansza ona od ich, dwa, że mniej szkodliwa...

– Jest pan tego pewien?

– Obsolutnie. Pociong alektryczny nic nie dymi, a spaliny benzynowe czy tam ropne strasznie brudzo antmosfere i fakstycznie niszczo srodowisko. Zwłaszcza jak po drogach terez cir za cirem zaiwania, nie liczonc mniejszych taksówkow.

– Polska jest, niestety, państwem tranzytowym. Przez nasz kraj idą szlaki ze Wschodu na Zachód...

– W cewlizowanych panstwach ciry coraz czensciej sie pakuje na wagony – lory i w ten sposób oni głównie podróżujo. To interes pierszorzendny dla kolei i wogle dla wszystkich. Każda jedna kolej głównie na transporcie towarowym jest oparta, przewoz ludzi to dodatek, mało albo wcale nawet wrencz nie opłacalny. Nu a u nas kolejnictwo sie po woli całkowicie likwiduje. Bo jak skoro przewozowość jest opanowana przez ciry...

– Co pan się do tirów tak przyczepił?

– Pomijajonc wszystko druge, wie on, że z żelaża drogi by musieli chiba być zrobione, żep wytrzymać cienżar jaki jest na osiach cirów? Czasem aż po kilkanaście tony na oś...

– To jest prawda, ale to jednak nie powód, abyśmy nie mieli drogowej infrastruktury.

– Ot wymyslił. Drogi so potrzebne i ta wia bałtycka też tak samo, pod warunkiem, że nie bendzie po jej jeździć tysionc cienżkich wozy na godzine. Nu i akologi głównie burzo sie przeciwko temu...

– A nieprawda. Oni protestują przeciw drodze jako takiej...

– Ja sie czuje akologiem i sie absolutnie tak nie burze. Kijem Wisły nie zawrócisz, życie idzie wcionż z postempem i nic na to nie poradzisz, jednakowoż o to sie rozchodzi, żep to był prawdziwny postemp a nie bzdura. A tej spawie u nas bzdura sie nie licha już zobiła...

– Jednak pan przyznaje rację...

– Niech nie łapie mnie za słówko, bo ja raci dla nikogo nie przyzanawam, tylko głosno sobie mysle. Cały cienżarowy ruch by trzeba puścić po torach, nu a drogi niech by byli dla taksówków. Wtenczas i by wilk był syty i tak zwana owca cała... toż ta wija prawie jest już z Białystoku aż do Augustowa... idzie sobie tak jak szła odwiecznie w gruncie rzeczy... i nie o to sie rozchodzi żep jej nie polepszyć, tylko żep nie była rozjeżdżana cirów armio, rozumie? Bo na tako, co jo tysionc cienżarowych wozow szłop w godzine...

– Już pan mówił o tym.

– Możliwe. Ale jeszcze raz to powiem, że naprzeciw takej ja protestuje...nie uważa czasem, że o takich sprawach trzeba byłop mówić wiencej a nie o tym, że wszysciutke u na kradno i się karumpujo, bo to jest nie prawda i bzdura. Ale czy któś pyta o to takich jak ja, dejmy na to na ten przykład? A guzik! Polityki tym sie wogle nie zajmujo, bo ważniejsze dla ich teczki i wyniki sondażowe... jakasć droga nie medźjalna dla ich sprawa, się do władzy dla ich dorwać nie pomoże i tyle.

– Chyba troszkę pan pomieszał różne sprawy.

– Nic a nic. Nasze główne jest nieszczenscie take, że się u nas mało kto zajmuje tym, co umie i powinien. Weźniem kandydatów prezydenckich...

– Panie Czesiu, to już całkiem inny temat.

– Co?... a tak, fakstycznie. Temu o tym drugo razo, nu a terez daje idziem na te nasze polske...

– Bezalkoholowe i z wianuszkiem?

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie.

Rzut czy kopniak karny?

Pan Jan Kowalski pyta, czy dobrze używamy terminów „rzut rożny", „rzut karny" w piłce nożnej, skoro piłka ta jest kopana.

Wątpliwości te zdają się być uzasadnione, jeśli się weźmie pod uwagę, że rzucanie kojarzy nam się z czynnością wykonywaną ręką. Czy zatem proponowałby pan „kopnięcie rożne"? A może „kopniak karny"? Przyzna pan, że nie byłoby to najzręczniejsze...

Moim zdaniem, w tym kontekście, tj. w piłce nożnej, nie ma się co wstydzić słowa „rzut". W końcu rzucamy nie tylko ręką! Możemy rzucać całym ciałem – na przykład, kiedy mówimy, że ktoś się rzucił choćby przez morze... Przecież w takiej sytuacji ten ktoś nie użył tylko ręki!

Mnie nie rażą te sformułowania. Wręcz przeciwnie, widzę w tym pewną tradycję. Czy wie pan, że kiedyś pisało się i mówiło nie „wyścig kolarski", ale „bieg kolarski". Wie pan, że jeszcze w 40-tych latach „Wyścig Pokoju" nazywany był „biegiem"? Teraz oczywiście nie mówimy o tej imprezie inaczej jak o wyścigu. Dziś też biegamy wyłącznie pieszo. Ale rzut został i jeszcze zapewne przez jakiś czas tak będzie. Dodam też, że podobnie jest z nazwą „rzutnia do pchnięcia kulą". Ta nazwa też mnie nie razi.

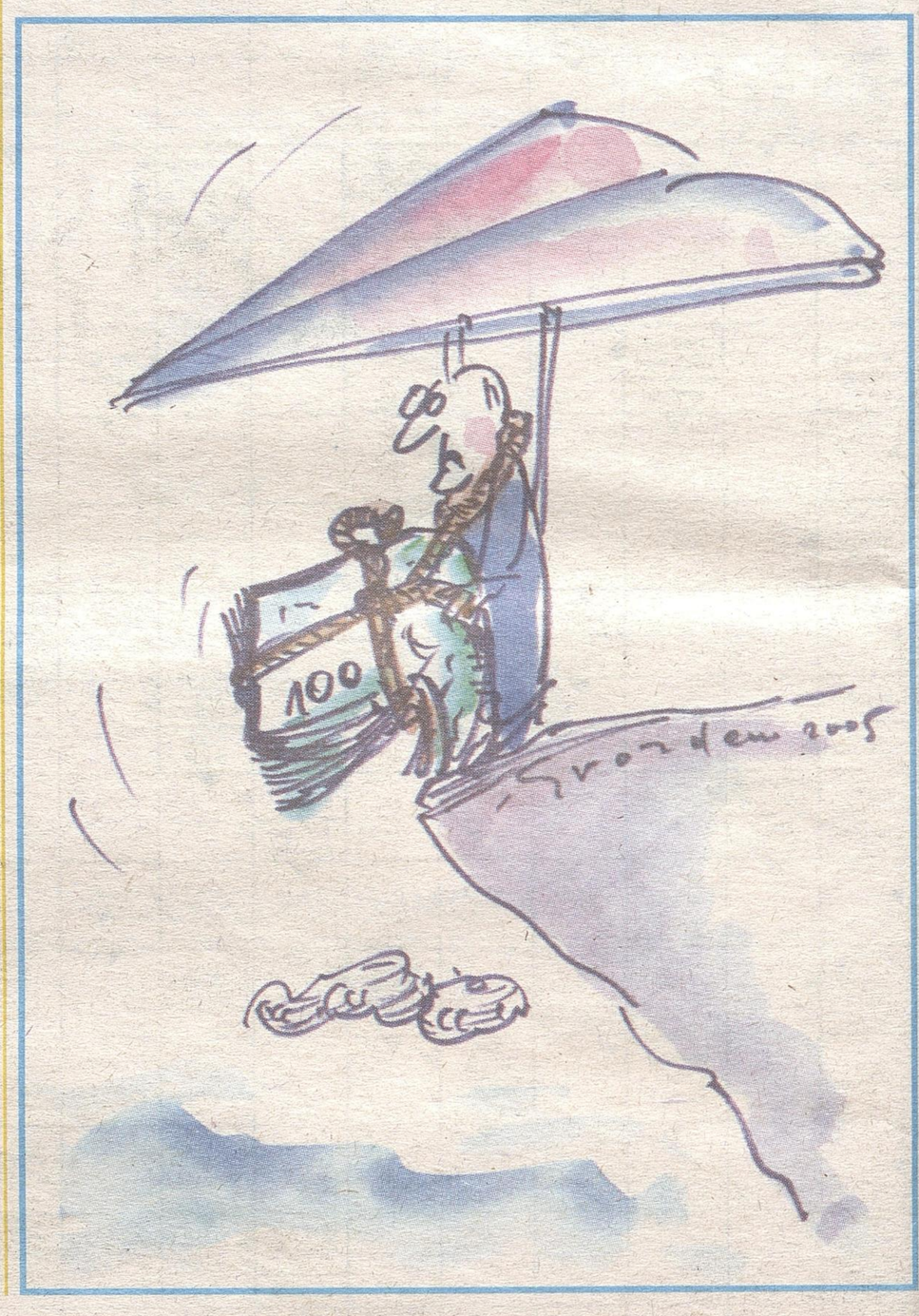

Rys. D. Grozdew

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

W interesie nieboszczyka

Wiadomo, czym jest miejsce na cmentarzu. Wszystkim. Dobra parcela, w suchym miejscu, z niezłym widokiem, jest nawet lepsza od doczesnej kwatery. Więc już za życia trzeba zadbać o to, żeby po śmierci leżeć wygodnie, w przyzwoitym towarzystwie.

W Możdżanowie, takiej wioszczynie niedaleko Słupska, jest cmentarz, jak to cmentarz – na wzniesieniu. I każdy z mieszkańców ma na tej górce swoje miejsce. Bo już przezornie za życia je sobie zaklepał. I nawet nie pilnował, bo każdy miał swoją parcelę, więc po co miałby kraść sąsiadowi. Do czasu...

Dokładnie o 18.30 do sołtysa Możdżanowa przybiegła sąsiadka. Z krzykiem, że jej parcelę na cmentarzu rozkopują. Tam jest działka zaklepana pod jej szanowną prababkę. No to dlaczego kopią!? Prababka co prawda jeszcze żyje, ale już swoje lata ma. Wiadomo - już niedługo może chcieć ze swojego miejsca skorzystać.

Sołtysa akurat nie było, ale był jego syn, 30-letni postawny Leszek. Poszedł za sąsiadką na cmentarz. Rzeczywiście kopali, a jak zobaczyli Leszka, jeszcze kopanie przyspieszyli, po czym skrzynię z niepolakierowanych desek spuścili do grobu. No to sąsiadka oczywiście w krzyk, żeby się trochę z tym swoim grobem przesunęli, bo nie starczy miejsca na jej żyjącą jeszcze prababkę.

– Trzeba było sobie parcelkę opalikować – odburknęli. Zasypali grób i tyle ich widzieli.

Oczywiście, że nie może tak być, żeby każdy chował czyjeś szczątki, gdzie mu się żywnie podoba, po cichu i bez księdza. Bardzo to wszystko podejrzane. Zatem mieszkańcy Możdżanowa wszczęli śledztwo. I wyśledzili, że nieboszczyka podrzucił im pan Krzysztof – właściciel zakładu pogrzebowego ze Słupska. Nawet łatwo do tego doszli, bo ten facet jakiś rok temu chciał ich cmentarz wziąć w dzierżawę. Ale możdżanowianie nie w ciemię bici – nie zgodzili się. Co będą potem płacić za miejsce na własnym cmentarzu!

– Teraz pewnie z zemsty nieboszczyków nam podrzuca – domyślili się i kazali zwłoki zabierać, bo jak nie, to je wykopią.

W Polskę poszła informacja, że w Możdżanowie koło Słupska, wykopują świeżych nieboszczyków z cmentarza. Czyli następuje profanacja, a kto wie, czy nie szerzy się wampiryzm. Pora teraz wyjaśnić skąd nieznany nieboszczyk znalazł się na możdżanowskim, bardzo dokładnie przez mieszkańców opielonym z zielska, cmentarzu.

Nieboszczyka znalazł na plaży w Jarosławcu gminny urzędnik. Nieboszczyk w swojej dolnej połowie pływał, ale już nie samodzielnie, a w górnej spoczywał na brzegu i się rozkładał. Bo wcześniej unosił się na falach już ponad miesiąc. Czyje to były zwłoki?– nie udało się ustalić. Uznano, że ktoś się utopił i zapisano w rejestrach jako nieboszczyka nieznanego pochodzenia.

Potem przewieźli zwłoki do prosektorium. A że dalej się rozkładały i szpital alarmował, że to co z nimi się dzieje nie jest korzystne dla noworodków na pobliskim oddziale, gmina postanowiła nieświeże już ciało pochować na własny koszt. Zadzwonili do znanego nam już pana Krzysztofa, właściciela zakładu pogrzebowego, wręczyli 700 złotych i przestali się sprawą interesować.

W Możdżanowie dokonano pewnych obliczeń, z których wychodziło, że pan Krzysztof podrzucił nieboszczyka przez złośliwość. Te obliczenia dotyczą drogi, jaką nieboszczyk musiał przebyć, zanim dotarł na możdżanowski cmentarz. Bo chociaż miał bliżej do wielu innych cmentarzy, to pan Krzysztof targał go prawie 70 kilometrów do ich wioski.

Zaczęła się więc szczepa na całego. Właściciel zakładu pogrzebowego powiadomił prokuraturę. że zachodzi podejrzenie profanacji zwłok, co znaczy, że możdżanowianie będą je wygrzebywać.

Z obawy przed profanacją trzeba było nieboszczyka wykopać. Wygrzebali więc go i przewieźli jeszcze 4 kilometry dalej – na cmentarz w Postominie. Dla kogoś, kto po śmierci tułał się przez siedemdziesiąt kilometrów, 4 kilometry w tę czy w tamtą, nie stanowiły już żadnej różnicy.

Jak już możdżanowianie pozbyli się nieboszczyka, rozpoczęli wyjaśnienia, z których wynikało, że zrobili to dla jego dobra.

– Mógł u nas zostać – powiedziała mediom jedna z mieszkanek – nikt mu nie bronił. Ale wyszło, że ta awantura w interesie tego nieboszczyka była. Bo wreszcie pogrzeb miał jak się patrzy, z księdzem. I teraz firma kopczyk mu nawet usypała i deseczkami zagrodziła.

(kk)